

Życiorys płk dr Czesława Hake
i
Materiały do dziejów rodziny Hake



Czesław Hake (1907-2003) Fotografia z 1935.

Witold Hake

Życiorys pułkownika doktora Czesława Hake
(1907 - 2003)

Sportowca, Ułana, Oficera AK, Pedagoga.

&

Materiały do dziejów rodziny Hake w Białymstoku
i w Polsce XVI - XIX w.

Warszawa 2020

Spis treści

Wstęp	7
Przedmowa	8
Komentarz autorski	10
Życiorys pułkownika doktora Czesława Hake:	
- Prywatna charakterystyka	14
- Dzieciństwo, młodość i zawody sportowe	17
- Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu	19
- Praca zawodowa 1930-1933 i studia na CIWF 1933-1935 (Broniek Czech)	22
- Współpraca z Januszem Korczakiem	25
- Harcerstwo do 1939 (Aleksander Kamiński, Ryszard Kaczorowski)	25
- Praca zawodowa 1935-1939	27
- Szkolenia wojskowe i Wojna Obronna 1939	29
II Wojna Światowa 1939-1945	
(A. E. Fieldorf, J. Mazurkiewicz, W. Liniarski)	
1. Konspiracja: Kraków X 1939 - VI 1941, Tajna Organizacja Wojskowa	37
2. Konspiracja: Białystok VIII 1941 - VII 1944, okupacja niemiecka - Tajna Organizacja Wojskowa i Armia Krajowa	42
3. Konspiracja: Białystok VII 1944 - VIII 1945, okupacja radziecka - Armia Krajowa, A.K. Obywatelska	48
- Działalność w Jeleniej Górze i na Dolnym Śląsku 1945-1973	66
- Harcerstwo po 1945	70
- Białystok 1973 - 2003	72
- Syn Witold Hake	76
- Przebieg życia płk dr Czesława Hake w datach	80

- Wykaz niektórych ciekawych osób związanych z C. Hake	84
- Wybrany spis drukowanych wspomnień C. Hake	85
- Wykaz orderów, krzyży, medali, odznak C. Hake	86
Indeks nazwisk do życiorysu C. Hake	93
Indeks miejscowości do życiorysu C. Hake	100

Dzieje rodziny Hake patrz część druga.

Wstęp

Książkę tę podzieliłem na dwie części. Aby być zgodnym z tytułem pierwszej pracy „Dzieje Królowego Mostu” poprzestałem tam na informacjach dotyczących wyłącznie rodzin zamieszkałych w tejże miejscowości. W części drugiej zamieszczam najpierw obszerny życiorys najwybitniejszego przedstawiciela podlaskiej gałęzi tej rodziny - płk dr Czesława Hake.

Następnie opisuję dzieje białostockiej rodziny Hake, dalsze jej rozrodenie i koligacje z czasów kiedy nie mieszkali na Podlasiu. Podaję również znalezione przez lata kwerend informacje o różnych osobach i rodzinach noszących to nazwisko lub jego odmiany a mieszkających na terenach dawnej Rzeczypospolitej. Ponieważ polscy przedstawiciele rodziny Hake są krewnymi brandenburskiej rodziny Hake umieszczam również jej krótkie dzieje z podziałem na rozgałęzienia. Sporządziłem też wykaz żyjących w XIX i XX w. różnych szlacheckich rodzin Hake i Hacke.

Pod koniec podaję drzewo genealogiczne czyli rozrodzenie na terenie Białostoczczyzny rodzin Hake i Kramm.

Do umieszczenia wielu genealogicznych informacji zmotywował mnie fakt prawdopodobnego zaginięcia w Archiwum Państwowym w Białymstoku jednej z ksiąg metrykalnych parafii ewangelickiej tego miasta i jego okolic a dokładnie księgi chrztów za lata 1869 - 1875. W połowie lat 80 XX w. będąc w tym Archiwum robiłem z tej księgi wypisy a dziś okazuje się, że rękopis prawdopodobnie leży zagubiony w magazynie lub jest w rękach prywatnych - bo w nowym inwentarzu ta księga już nie występuje. Nie umiano mi wyjaśnić gdzie ta unikatowa księga obecnie jest. Dlatego warto upubliczniać dane z rękopiśmiennych źródeł.

Przedmowa

Pomysł napisania tej pracy dojrzewał długo. Zainteresowania historyczne przejawiałem już od młodości. W wieku kilkunastu lat gromadziłem zapiski z publikacji drukowanych i archiwaliiów. Zbierałem również fotografie i przeprowadzałem rozmowy z ludźmi mającymi wiedzę na tematy mnie interesujące. Byli to często świadkowie pamiętający carskie czasy, urodzeni w latach 80 - 90 XIX w. Znając język rosyjski oraz pisany gotyk niemiecki, robiłem również kwerendy w archiwach. Będąc już na studiach historycznych moja wiedza się poszerzyła i ugruntowała.

Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć z uczuciem wdzięczności o moich Nauczycielach. Będąc na studiach historycznych otrzymałem wiele nauk od promotora mojej pracy magisterskiej - profesora dr Adama Czesława Dobrońskiego, późniejszego ministra Urzędu d. s. Kombatantów, niestrudzonego badacza regionu Polski północno - wschodniej, autora kilkunastu książek i setek artykułów. Recenzentem mojej pracy magisterskiej, która później ukazała się drukiem, był prof. dr Aleksander Łuczak, późniejszy wicepremier III RP.

W pouczające wyjazdy naukowe wprowadzał mnie świetny regionalista prof. dr Józef Maroszek. Jego wyjazdy (często wraz ze studentami) do archiwów na Litwę i Białoruś pozwoliły odnaleźć niejedne dotychczas nieznanne rękopisy.

Nie mogę także zapomnieć prof. dr Stefana Mellera, późniejszego ministra spraw zagranicznych który nauczył mnie dużo, w tym jak czytać i rozumieć akta rządowe i informacje prasowe. Przeprowadziłem z nim łącznie przez kilka lat, dziesiątki rozmów wielce inspirujących, w tym także nie dotyczących historii.

Wiele też nauczyłem się od profesorów: Jana Kofmana, późniejszego redaktora naczelnego Wydawnictwa PWN i Daniela Grinberga, późniejszego dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Pracując po studiach w Instytucie Historii - Polskiej Akademii Nauk w Warszawie dużo życzliwości i pomocy otrzymałem od pani prof. dr Ja-

niny Leskiewiczowej. Niemalą ucztą intelektualną były dialogi z prof. dr Ludwikiem Hassem, którego wiedza o czasach współczesnych była odwrotnością „wiedzy oficjalnej”. Wszystkich moich Mistrzów zachowuję we wdzięcznej pamięci.

Dużą inspiracją do dalszych działań były też długie rozmowy z Maciejem ks. Radziwiłłem (do którego rodziny należał przez wieki Królów Most) na temat historii Radziwiłłów, ratującym rozproszone pamiątki rodzinne, pasjonatem dziejów swego rodu, autorem wielu inicjatyw wydawniczych i wystawienniczych. Także jego stryjeczny brat Mikołaj ks. Radziwiłł zajmując się genealogią i konsultując ze mną różne tematy, dał mi dużo radości w odnajdywaniu odpowiedzi na nowe pytania.

Szacunek do starych rękopisów i metodologię ich opracowania a także garść informacji o moich kuzynach otrzymałem od nestora genealogów polskich profesora dr Włodzimierza Dworzaczka, z którym konsultowałem wyniki moich badań.

Wiele praktycznej wiedzy genealogicznej uzyskałem od długoletniego ambasadora Argentyny w Polsce Norberto Augé mającego polską małżonkę a moją kuzynkę - Wandę z Plucińskich rodem z majątku Swadzim.

Ostatecznie do napisania tej publikacji natchnął mnie profesor dr Stanisław Mossakowski, wieloletni dyrektor Instytutu Sztuki - Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, znany w Europie historyk sztuki. Wręczył mi wiosną 2019 roku obszerną, drukowaną monografię rodu Mossakowskich swojego autorstwa, pełną faktów i nieznanych szczegółów. Utwierdziło mnie to w podjęciu decyzji o napisaniu tej pracy.

Komentarz autorski

Zbieranie materiałów do tej książki pochłonęło setki a raczej, łącznie przez dziesiątki lat - tysiące godzin spędzonych na poszukiwaniach archiwalnych, bibliotecznych i antykwarycznych. Przeprowadzałem wywiady z ludźmi z dawnych epok jeżdżąc po kraju i zagranicą. Większość z nich już nie żyje.

Jak to było czasochłonne, świadczy podany poniżej fakt. Kiedy byłem na wakacjach w Sułkowicach k. Krakowa pod koniec lat 70, to wiedząc że Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego ma przebogate zbiory genealogiczne w tym wielotomowy herbarz Siebmachera - codziennie dojeżdżałem autobusem do Krakowa i tam w czytelni Jagiellonki siedziałem po 8 - 10 godzin, ręcznie przepisując interesujące mnie informacje. Złożyły się na to dwa 100 stronicowe zeszyty tekstu. Ksero ani digitalizacja wtedy nie istniały. Zrezygnowałem z wakacji ale zdobyłem wiedzę. Takich sytuacji było wiele.

Dlaczego o tym piszę? Podczas poszukiwań zorientowałem się jak mała jest wiedza wśród potomków na temat przeszłości ich rodzin i jak niewiele dokumentów i fotografii oni mają. Często byli to potomkowie rodzin mieszkających w jednej miejscowości przez dziesiątki lub nawet ponad 100 lat i nie mieli perturbacji ze swoimi mieszkaniem typu wojna, pożar, emigracja. Mimo to nie mieli żadnych dokumentów czy fotografii sprzed 1939 r., nie posiadali też szczegółowych informacji na temat swoich dziadków ani dalszych członków swej rodziny. Mam na myśli osoby mieszkające stale w tym samym mieście. Co gorsze brak najprostszej wiedzy dotyczył nie paru osób ale łącznie około 30 przedstawicieli różnych rodzin o rozmaitych statusach materialnych i poziomie wykształcenia, urodzonych przed I lub II wojną.

Na ul. Warszawskiej 62 w Białymstoku stał do 1943 r. pałac rodziny Hake. Polscy członkowie tej rodziny urodzeni przed pierwszą wojną wiedzieli o jego istnieniu. Natomiast ich potomkowie nie mieli pojęcia o istnieniu tego budynku, nawet ci co po wojnie przez kilkadziesiąt lat mieszkali kilkaset metrów od miejsca w którym stał. Poza hasłem „fabryka” potom-

kowie Gottlieba Hake nie wiedzieli nawet w jakiej miejscowości ona istniała ani nie znali najbliższych krewnych.

Piszący te słowa mając ojca urodzonego przed I wojną światową, powinien był od niego otrzymać dużo informacji. Jednak Czesław Hake też nie wiedział, że fabryka jego dziadka była w Królowym Moście. Uważał, że była ona własnością Erwina Hake, który był wnukiem Gottlieba. Erwin po pierwszej wojnie na krótko reaktywował działalność przemysłową w Michałowie i stąd hasło „Michałowo” kojarzyło się mylnie Czesławowi z fabryką dziadka. Z niemieckiej gałęzi Czesław znał stryja Teodora, który odwiedzał jego rodziców. Znał swego ojca chrzestnego Erwina z Królowego Mostu, który nie utrzymywał z nim bliskich kontaktów. Generalnie potomkowie polskiej gałęzi po pierwszej wojnie nie podtrzymywali kontaktów z gałęzią niemiecką i mieszkając w tym samym mieście niewiele o sobie wiedzieli.

Również wśród wnuków Teodora (starszego brata mego dziadka Alfreda) był brak wiedzy o rodzinie młodszego brata Teodora - Adolfa a także polskiej gałęzi. Co ciekawe obie gałęzie niemieckie po braciach - Teodorze (wyjechali po I wojnie światowej) i po Adolfie (wyjechali w czasie II wojny) mieszkając w Zachodnich Niemczech nie wiedziały o swoim istnieniu. A ich dziadkowie byli rodzonymi braćmi! Poznali się dopiero dzięki mnie człowiekowi z Polski.

Kiedy zacząłem pod koniec lat 80 XX w. odnajdywać po świecie krewnych okazało się, że większość wnuków i prawnuków Gottlieba nie ma informacji o swoim pochodzeniu. Nie wiele też wiedziano o historii rodziny i dawniejszych sprawach.

Jako swoiste memento o zapominaniu już w drugim pokoleniu rodzinnych spraw, był dla mnie wyjazd na Śląsk i spotkanie pod koniec lat 80 XX w. męża oraz syna zmarłej niestety kilka lat wcześniej Berty z Krammów Rydigerowej (zm. 1985). Liczyłem na fotografie i rodzinne opowieści. Okazało się, że mimo iż Berta wzięła ślub w 1930 roku i jej mąż jeszcze żył - to zarówno on jak i syn nic nie wiedzieli o rodzinie. Po śmierci Berty wyrzucili dokumenty i fotografie, które im nic nie mówiły. W rzeczywistości Berta urodziła się jako córka fabrykanta a jej matką chrzestną była siostra ojca Maria

księżna Szachowska. Kiedy wspomniałem o tym jej sympatycznemu mężowi i synowi usłyszałem, że „wprawdzie żona (matka) nam coś o jakiś majątkach i arystokratkach wspominała ale przecież ani fabryki ani dworu wtedy nie miała ani nie była bogata więc chyba to była nieprawda”.

Piszę o tym nie aby się śmiać z tego, lecz żeby pokazać co się dzieje z pamięcią rodzinną już po 30 - 50 latach. Szczególnie w Polsce. W dawnych Niemczech pierwsze drukowane monografie rodzin ukazywały się w XVI w. a w XIX i XX w. (ale nie w XXI w.) wydano w Niemczech kilkaset książek o historii rodzin szlacheckich, mieszczańskich i chłopskich. Obecnie w Niemczech również młodszy potomkowie rodzin z tradycjami mało co wiedzą.

Zauważyłem też, że przedstawiciele innych rodzin nie mieli pojęcia o ciekawych członkach swojej rodziny ale byli „skromni” - lecz zdarzały się familie bardzo się „wynoszące” i dumne z tradycji, które okazywały się po badaniach legendą lub przeinaczeniem faktów. Przykładem tego jest rodzina opowiadająca o przodku „gubernatorze” a po sprawdzeniu, okazało się, że przodek był pracującym u gubernatora.

Najlepiej z kultywowaniem przeszłości było w wielopokoleniowych rodzinach inteligenckich. Wyższe wykształcenie dawało większy szacunek do tradycji. Dobrym przykładem tego są profesorskie lub szlacheckie rodziny krakowskie, które mieszkają razem z pamiątkami rodzinnymi w tych samych domach od dziesięcioleci a nawet od ponad stu lat.

Niemniej z powodu przemian cywilizacyjnych po 1989 r. a widać to wyraźniej po 2000 r. w Polsce następuje odwrót od zainteresowania się dziejami swoich rodzin, nawet wśród członków rodów, którzy są dobrze opisani w publikacjach. Trzydziesto czy czterdziestoletni przedstawiciele rodzin szlacheckich (i to mających majątki ziemskie przed wojną) lub inteligenckich w większości prawie nic nie wiedzą o swej rodzinie, nie znają nazwisk prababek ani nawet nazw wsi, które posiadali. Nie interesują się też grobami swych przodków. Ich rodzice czy dziadkowie wiedzieli o wiele więcej.

Nie jest to zresztą problem tylko w Polsce. Ta tendencja do odchodzenia od tradycji, zapominania przeszłości jest już powszechna od trzydziestu lat

w Europie, szczególnie zachodniej. Następuje zanik kolekcjonerstwa, zbierania pamiątek rodzinnych a nawet wyprzedawania się z nich i to wcale nie z powodu biedy finansowej tylko z chęci pozbycia jako czegoś niepotrzebnego. Potwierdzają mi to domy aukcyjne i antykwariusze w kraju i zagranicą gdzie ceny portretów, herbowej porcelany czy dyplomów szlacheckich spadają od lat trzydziestu na Zachodzie a od dziesięciu w Kraju. W Polsce jest tylko około ośmiu (tak!) męskich przedstawicieli arystokracji polskiej, interesujący się rozproszonymi pamiątkami swych rodzin. Prawie wszyscy mają powyżej 50 lat. Reszta potomków rodzin historycznych i to będących na poważnych stanowiskach lub mających dobrze płatne zawody nie wykazują zainteresowań mimo wysyłania im ofert przez domy aukcyjne. Są to często dokumenty lub talerze herbowe po zaledwie kilkaset złotych.

Dobrym tego przykładem jest dobrze sytuowany dyrektor jednego z większych muzeów polskich, który puścił w handel - dziesiątki rękopisów dotyczących swej rodziny, w tym dyplomy i nadania królewskie z XVII - XVIII w. Przetrwały one w rękach rodu przez setki lat, przez powstania narodowe, wojny w XX w. aż odziedziczył je muzealnik i nie wytrzymały przemian zmieniających mentalność ludzi w XXI w. Takich sytuacji znam dziesiątki ale w ferworze śmieci informacyjnych zalewających nas codziennie, mało kto analizuje przemiany cywilizacyjne jakie nas dotyczą i jakie nas już dotknęły.

Życiorys płk dr Czesława Hake

Prywatna - nieoficjalna charakterystyka Czesława Hake

W następnym rozdziale zaprezentuję rys życia Czesława Hake najwybitniejszego przedstawiciela podlaskiej gałęzi swojej rodziny. Zanim przejdę do oficjalnego życiorysu, chcę go pokazać prywatnie jako człowieka.

Niewątpliwie jego wybitność brała się ze szczęśliwego układu genów kilku narodów, miał pracowitego i odpowiedzialnego dziadka niemieckiego fabrykanta, który od zera zbudował fortunę rodu a także miał Czesław wysoki iloraz inteligencji i spostrzegawczości odziedziczony po swej matce Walerii, do której był podobny fizycznie i mentalnie. Wiele też zawdzięczał babce ze strony ojca, podlaskiej szlachciance Antoninie z domu Koc, która mu otworzyła oczy na literaturę piękną i ważnych pisarzy.

Określenie „w czepku urodzony” pasowało do niego bardzo bo w rzeczywistości urodził się z kawałkiem błony na głowie.

Jego pracowitość i chęć pomocy innym była wielka ale w wielu beznadziejnych sytuacjach wychodził cało, dzięki swej wyobraźni i przewidywaniu. Miał też wiele szczęścia. Również szczęście do ludzi - bo napotkał na swej drodze i zaprzyjaźnił z wieloma osobami, których biografie są w encyklopediach i mają też one ulice swego imienia.

Kochał pracę i wynajdywał coraz to nowe plany i pomysły gdyż w trakcie pracy odnajdywał sens życia. Leżenie na kanapie czy oglądanie nadmierne telewizji uważał za głupotę.

Optymizm był u niego wręcz dziecięcy - powodował on, że trudno go było zobaczyć zmartwionego. Zawsze uśmiechnięty, pogodny, często żartujący - szukał dobrych stron każdej sprawy ale w wypadku zagrożenia znajdował wyjście lub walczył. Pomagał mu w tym wrodzony talent aktorski po matce - w czasie wojny odegranie paru spontanicznie zaaranżowanych scenek uratowało mu życie.

Również jego podejście do zdrowia, gimnastyki czy sposobu żywienia i zdrowej psychiki spowodowało, że pierwszego lekarza zobaczył jak miał

lat około 90 i nigdy w życiu nie przebywał w szpitalu, poza kilkoma dniami w 1939 roku. Pomny na przysięgi harcerskie nie palił papierosów i nie pił alkoholu, poza winami własnej produkcji ale i te w małych ilościach kosztował.

Ponieważ był sportowcem od młodych lat konsekwentnie aż do prawie 90 roku życia codziennie rano - godzinę poświęcał gimnastyce. Posiadał ciężarki, ekspander, robił pompki. Uważał, że wiek nie obliguje ludzi do lenistwa i wymówek typu „ale to już nie ten wiek”.

Miał też swoje własne podejście do ludzi - ufność i sympatię. I mimo tego nigdy nie został oszukany bo zachowywał zdrowy rozsądek w ocenie sytuacji. Nawet do swoich prześladowców nie miał urazy. Wiedział kto go wydał na gestapo ale z tą osobą utrzymywał serdeczną korespondencję po wojnie, wiedząc, że został zdradzony pod przymusem, w więzieniu. Tak samo znał kilka nazwisk tych, którzy go wydali „władzy radzieckiej” i nigdy o nich się nie wypowiadał, będąc zażenowany ich niegodną postawą.

Lubił rozmawiać z ludźmi, nawet z tymi co nisko stali w „drabinie społecznej”. Był bardzo otwarty i bezpośredni i nienawidził ludzi „robiących miny” i wynoszących się. Stałe był w pośpiechu nawet jak miał 80 lat.

Mimo cierpień jakie otrzymał od władz obu sąsiednich krajów, uważał, że po wojnie narody powinny się szanować a nie nienawidzić. Znając rosyjski i niemiecki utrzymywał kontakty towarzyskie ze znajomymi naukowcami z tych krajów.

Nie miał też (częstego niestety w Polsce) poczucia zawiści. Nigdy niczego i nikomu nie zazdrościł. Także nikogo nie obgadywał. Plotki uważał za głupie i podłe. Nigdy nie używał przekleństw ani wulgaryzmów.

Nie był materialistą. Nie interesowały go pieniądze a całość pensji czy emerytury przekazywał żonie. Wynosił też z domu przedmioty „potrzebne innym”. W czasie wojny samoloty alianckie zrzucały konspiratorom pojemniki ze sprzętem dywersyjnym i pieniędzmi na potrzeby organizacji.

Czasem były to złote 10 lub 20 dolarówki. Na pytanie ile z tego mu zostało pod koniec wojny, odrzekł, że jedna moneta bo - „przecież to trzeba było dla żołnierzy rozliczyć”. I jak to się ma do dzisiejszych „legalnych” rozdysponowań olbrzymich kwot pieniężnych?

Miał też nić porozumienia ze zwierzętami. Nienawidził jak ktoś się znęcał nad nimi. Sam znalazł kiedyś poranionego gołębia, przyniósł go do suchej i dużej piwnicy, tam go karmił a gdy ten wydobrzał wypuścił na wolność. W zimie montował na parapecie karmnik ze słoniną, którą tak lubiły sikorki. Cieszył się, kiedy pająki zaplatały sieć w jego pokoju. Wiedząc, że mogą mieć mało much, sam je łapał ręką i wrzucał do sieci pająkowi.

Jego wielką radością były ogródki działkowe. Miał drewniany domek gdzie uprawiał owoce i warzywa. Nawet mając 80 lat lubił wchodzić na drzewa owocowe. Godzinami robił też sam przetwory na zimę i piekł ciasta, szczególnie makowiec. Wykorzystywali to różni znajomi, którym w swej serdeczności robił to za darmo.

Wielką pasją CH było pisanie. Pisał od 15 roku życia dzienniki aż do 91 roku życia, prawie codziennie. Lubiał tworzyć z nutą romantyzmu a nawet patosem. Zdobył trzykrotnie pierwsze miejsca na ogólnopolskich konkursach na pamiętniki, ogłoszone w latach 70 XX w. Były to konkursy na wspomnienia nauczycieli wychowania fizycznego a także konkurs na wspomnienia wojennych losów pedagogów oraz współpracowników Janusza Korczaka. Napisał też relację z wojny 1939 r. Wszystko to ukazało się drukiem w wydaniach zbiorowych z innymi autorami. CH jest też autorem książki „Ćwiczenia terenowe”, mającej trzy wydania. Dotyczyła ona drużyn młodzieżowych (w tym harcerskich) jak działać w terenie i lesie. Uczyła rozpoznawania krajobrazu, wyboru miejsca postoju, kontaktów z mieszkańcami itp.

Jedynie do czego nie miał szczęścia to w związkach emocjonalnych. Czesław Hake mimo umiejętności dobrego działania a nawet ratowania życia, nie mógł znaleźć „tej jedynej” a kiedy „znalazł” to okazało się, że. . .

Życiorys oficjalny Czesława Hake

Dzieciństwo, młodość i zawody sportowe

Czesław Hake urodził się w Białymstoku 4 II 1907 r. według starego rosyjskiego kalendarza i tak używał w dokumentach. W rzeczywistości był to wg kalendarza europejskiego 17 luty. (1) Był jedynym synem Alfreda Edwarda Hake inżyniera technologii włókiennictwa i Walerii Zubryckiej. Jego rodzicami chrzestnymi byli: najbogatszy z rodziny - Erwin Hake właściciel fabryki w Królowym Moście i Maria Siedlecka. Co ciekawe, to Erwin był wyznania protestanckiego i wcale to katolickiemu księdzu nie przeszkadzało. Jako ojciec chrzestny dał dziecięciu złoty krzyżyk sporych rozmiarów ale z cienkiej blachy i bez łańcuszka.

Od wybuchu wojny w 1914 r. dzieciństwo spędził w drewnianym domu z obszernym ogrodem na ul. Pokornej 3, (bocznej od Młynowej) zbudowanym przez jego dziadka Jana Zubryckiego. Ulica Pokorna miała pagórkowate wzniesienie i dom stał od ul. Młynowej po prawej stronie na samym szczycie. Musiało to kiedyś być podmiejskie miejsce postoju podróżnych (wzniesienie dawało widok na okolicę) bo w ogrodzie znajdowano miedziane monety z XVIII - XIX w. Obecnie ta ulica wraz ze starą zabudową nie istnieje od 30 lat.

Czesław pierwszą wojnę spędził w Białymstoku. Jego ojciec siedział w niemieckiej niewoli w Duisburgu i matka musiała przez 4 lata sama wychowywać i karmić trójkę dzieci. Nie było to łatwe bo z roku na rok były co raz większe braki aprowizacyjne w Europie środkowej tak dotkliwe, że ludzie zapadali na choroby. Pod koniec wojny wybuchła epidemia grypy, która pochłonęła więcej ofiar niż ilość poległych na frontach. Matka Czesława gotowała im wszystko co było jadalne w tym pokrzywę, kasztany a mąka była robiona z żołądzi. Na ul. Pokornej zmarła z wycieńczenia jego kilkunastoletnia sąsiadka. Ratując syna Waleria Hake w 1917 lub 1918 r. wysłała Czesława na okres lata do Królowego Mostu. Mieszkając w mieście Czesław mając dziesięć lat sam chodził do lasu i szukał pożywienia. Jako 10 latek aby ratować rodzinę zaczął hodować króliki. To bardzo zahartowało jego psychikę na przyszłość ale często wspomnieniami wracał do tych czasów pierwszej wojny. Prawdopodobnie dlatego nigdy potem nie był wybredny w jedzeniu.

Edukację CH odbywał najpierw „domową”. Przychodził nauczyciel i uczył podstaw. Była też jakaś szkoła pod zarządem niemieckim (okres 1915 - 1919) bo CH wspominał żołnierza nieznającego języka polskiego a uczącego dzieci języka niemieckiego. Rozpoczął CH potem od 1919 r. edukację w Szkole Powszechnej nr 2 w Białymstoku. Wielką dożywotnią pasją Hakego od dziecka okazały się książki. Wysoko cenił Mickiewicza, Sienkiewicza czy Żeromskiego.

Uczęszczał też w latach 1924 - 28 do szkoły średniej o nazwie „Państwo-
we Seminarjum Nauczycielskie im. Króla Zygmunta Augusta” w Białym-
stoku mieszczącego się w dawnych budynkach carskiego „Instytutu dobrze
urodzonych panien” w kompleksie pałacu Branickich. Była to szkoła kształ-
cąca nauczycieli. Przedwojenny poziom liceów był taki, że po maturze można
było być nauczycielem lub oficerem. W tejże szkole poznał swego nauczy-
ciela wychowania fizycznego Mariana Krawczyka, autora wielu książek i pu-
blikacji. W okresie późniejszym M. Krawczyk był naczelnikiem Wydziału
Wychowania Fizycznego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego. Potrafił on zaszczipać w młodzieży pasję do sportu, dbania
o zdrowie i pracę dla innych. CH bardzo wzorował się na nim. (2)

W szkole do której uczęszczał CH wydawano drukowaną gazetę „Młoda
Myśl”. W roku 1928 w numerze za kwiecień zamieszczono informacje
o CH w artykule „Dzień harcerstwa - Skała”. W tymże roku w numerze za
listopad ukazał się artykuł K. Kotłowskiego o CH pt „Fenomenalny rzut
oszczepem”. Sam CH w tymże roku w numerze styczniowym napisał czte-
rostronicowe wspomnienie o powstaniu styczniowym.

W okresie szkoły średniej CH brał udział w wielu zawodach sporto-
wych w Szkolnym Klubie Sportowym a także klubie sportowym 42 puł-
ku piechoty i ZMW czyli Związku Młodzieży Wiejskiej. Z połączenia
klubów parę lat potem powstał Klub Sportowy „Jagiellonia”. Działał też
w ramach UKS czyli Uczniowskiego Klubu Sportowego. Np na zawodach
w Świsłoczy w 1928 r. w barwach UKS zwyciężył w skoku o tyczce. W
międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych 12 VI 1924 r. otrzymał
pierwsze miejsce w rzucie oszczepem. (Dyplom zachował się). W parę lat
potem 2 X 1927 zwiększył swój rekord na zawodach Przystosobienia Woj-

skowego w koszarach 42pp w dniu Święta Rejonowego Przynależenia Wojskowego i Wychowania Fizycznego - zwyciężył tego dnia kilkakrotnie. Pierwsze miejsca otrzymał w rzucie oszczepem - 44, 73 m, pchnięciu kulą 7 kg - 9, 66 m, skoku o tyczce - 2, 9 m i rzucie dyskiem - 30, 25 m. Nagrody wręczał dowódca pułku płk Stefan Iwanowski.

Szczególnie wysokie wyniki miał CH w rzucie oszczepem, dyskiem, skoku o tyczce i bieganiu. Za piłką nożną nie przepadał. W 1928 r. CH zapisał się do Wojskowego Klubu Sportowego (WKS), którego członkiem był do 1939 r.

Zachowało się pudełko z medalami za zwycięstwa sportowe z lat 1924 - 37. Są to wybijane obustronne medale z przedstawieniem dyscypliny sportowej a na odwrociu z wygrawerowaną datą. Przeważają medale złote i srebrne. W okresie 1933 - 1935 brał udział z zawodach sportowych Warszawy. W 1933 r. miał 3 miejsce w rzucie oszczepem. Pierwsze zajął znany sportowiec i jego kolega E. Lokajski.

Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu

Będąc pod wrażeniem książek Sienkiewicza i działań kawalerii w dziejach Polski CH wielokrotnie przychodził do białostockiej Rejonowej Komendy Uzupelnień z prośbą aby go skierowano do kawalerii. Cytat z pamiętników CH: „No cóż, tyle naczytałem się o ludziach w niej służących, począwszy od pana Sienkiewiczowych bohaterów, a skończywszy na wyczynach Koziatulskiego i tych z Legii Nadwiślańskiej, że jeśli do wojska to tylko do konnicy”. (3)

Było to trudne, bo miejsc tam było mało a w dodatku były one nieformalnie zarezerwowane dla synów właścicieli ziemskich lub ich bliskich krewnych. Widać to po nazwiskach absolwentów. Około 80% to arystokracja i znane rodziny szlacheckie. W końcu CH tam skierowano - został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu - rocznik IV - 1929/1930, gdzie przebywał od 14 VIII 1929 do 30 VI 1930 r. w pierwszym plutonie, drugim szwadronie. (4) Dowódcą tego szwadronu był rotmistrz Władysław Korpalski. Pisarz polski J. Dobraczyński absolwent tejże szkoły, wspomina w swych pamiętnikach, że pierwszy pluton składał

się z osób z najbardziej elitarnych rodzin. (5) Widać to też po nazwiskach podchorążych w plutonie w którym był CH. Jakie moce go tam umieściły?

Zakwaterowanie CH dostał wraz z drugim szwadronem w koszarach im. Przemysława II zajmowanych dotychczas przez zawodową Szkołę Podchorążych Kawalerii.

Podczas pobytu w Szkole Podchorążych w programie były 24 przedmioty, w tym - wyszkolenie bojowe, taktyka kawalerii, wyszkolenie strzeleckie, nauka o broni, jazda konna, władanie białą bronią, terenoznawstwo, nauka o koniu itp. (6) Odbywano też konne manewry w Obozie Ćwiczebnym w Biedrusku k. Poznania.

Czesław Hake zakończył roczny pobyt jako mistrz szkoły w jeździectwie. Szkolenie kończono konkursem hippicznym. Robiono to w trzech etapach. Najpierw były zawody w plutonach a zwycięzcy przechodzili do zawodów w szwadronach. Liderzy tychże zawodów przechodzili na Mistrzostwa Szkoły. W zawodach plutonu CH otrzymał drugie miejsce, pierwsze dostał Władysław hr. Csaky - Pallavicini. Po miesiącu odbyły się zawody w szwadronach gdzie CH otrzymał miejsce trzecie. Otrzymał za to belgijski pistolet typu FN tak zwaną „siódemkę” z tabliczką z dedykacją. Został on zakopany w lesie pod Kockiem w październiku 1939 r. kiedy CH szedł do niewoli.

Mistrzostwa Szkoły odbyły się 29 IV 1930. Na trybunach byli przedstawiciele Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz kadra szkoły wraz zaproszonymi gośćmi. Na starcie stanęło 44 ułanów a w kolejnym etapie brało udział już tylko 17. Początkowo było osiemnaście przeszkód ale w drugim etapie ich ilość zmniejszono, podnosząc jednak wysokość niektórych z nich. Ważny był też czas przebiegu konia. Oto fragment relacji CH z tych zawodów : „Ruszyłem do mety pełnym galopem, mignęła chorągiewka startera, pędziłem na przeszkody jak we śnie lunatycznym. „Łosoś” skacze wspaniale, wreszcie wypadłem na prostą, przede mną o 20 m lanca, którą należy minąć z prawej strony i skręcić na tor w lewo pod kątem prawie prostym. Każdy metr przestrzeni, to ułamki sekund, prowadzę konia wprost na lancę, jestem tuż, tuż, lecz co to? Widzę jak „Łosoś” skręca łbem w lewo, chce skrócić tor, więc - dyskwalifikacja. Gwałtownie ściskam wodze do siebie,

prawa ostroga w bok konia, słyszę brzdęk lewego strzemia o ubitą w ziemię lancę, oglądam się - co za szczęście - lanca stoi, więc teraz lewa ostroga w bok konia, ściągamy wodze i łamię konia w lewo. Dalsze przeszkody poszły łatwo. Wpadam na metę pełnym cwałem. Grają piersi szybkim oddechem, wali serce z wysiłku to, czy ze szczęścia? Całuję „Łososa” w chrapy, wyciągam z kieszeni kostki cukru, częstuję”.

CH zdobył I miejsce - otrzymał za to puchar wykonany ze srebra z dedykacją oraz srebrny zegarek z dedykacją - obecnie w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie. O zwycięstwie jako najszybszej i najczystszej jeździe bez strąceń poinformował CH rotmistrz Adam Królikiewicz mistrz olimpijski z Paryża z 1924. Wicemistrzem w tych zawodach został Jan ks. Sapieha, który przegrał różnicą jednej sekundy. Specjalnie na te zawody księżę sprowadził kolejną najlepszego konia ze swego majątku na Kresach. Co ciekawe to rywalizowali z CH ludzie, którzy jeździli konno od dziecka w swych majątkach ziemskich. Czesław Hake jednak tak zżył się z koniem, stosując swoje własne pomysły np zrezygnował z ostrych ostróg w jeździe codziennej aby nie katować konia ale także aby go do nich nie przyzwyczajając. Dopiero w dniu zawodów założył ostre ostrogi aby zmobilizować konia. Uczestniczący w konkursie ułani mieli możliwość sprowadzić najlepsze konie ze swych stadnin a CH miał konia służbowego, który nigdy przedtem nie wygrał żadnego konkursu. Ten jednak wygrał. (7)

Z plutonu Czesława Hake można wymienić: Franciszka Ksawerego hr. Pusłowskiego (z którym dzielił pokój), Rogera hr. Raczyńskiego, Jana ks. Sapiechę, Antoniego hr. Tarnowskiego, Aleksandra hr. Wielopolskiego, Zdzisława hr. Zamoyskiego. Jednakże najbardziej zaprzyjaźnił się z Adamem hr. Łosiem i Jerzym Wołk - Łaniewskim. Obaj byli z Kresów - czytani i górowali intelektem w przeciwieństwie do sporej ilości „jaśnie paniczów”, których głównie interesowało „wino, kobiety i śpiew”. Ponieważ status zaможności wielu podchorążych był wysoki to na przepustkach „szli na miasto” powracając w stanie nie najświeższym a także i z pewnymi chorobami. CH drażnił ten styl bycia ludzi o wielkich nazwiskach. Najbardziej nie lubił się z Janem ks. Sapiechą, który jako wychowany w Anglii wszystko do niej porównywał - nawet wiejskie chałupy, mówiąc z angielskim akcentem np

„A u nas w Anglii takich słomianych dachów już nie ma”. Ten akcent i porównywanie z pogardą wielu rzeczy i spraw do Anglii doprowadzało Hakego do pasji. Szczególnie, że mówił to syn ministra spraw zagranicznych i potomek hetmanów. Często sobie panowie przygadawali.

W Centralnym Archiwum Wojskowym zachowały się wyniki ukończenia Szkoły Podchorążych przez CH. Są one poświadczane przez komendanta Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii mjr Ludomira Wysockiego. Jako celujące określono władanie białą bronią, zdolności marszowe, wyszkolenie strzeleckie, woltyżerkę i lotnictwo. Notę bardzo dobrą dostał za sprawowanie, pielęgnację konia, naukę o nim, artylerię i umocnienia polowe. Również wysoko oceniono jazdę konną, naukę o broni, gimnastykę i organizację wojskową. Najniżej (zadowalające) oceniono wyszkolenie polowe. Ogólna ocena - „bardzo dobrze”. Bardzo ciekawa jest też opinia o CH napisana przez jakiegoś oficera - „Poczucie honoru bardzo duże. Siła woli bardzo duża. Charakter nieustalony. Mało koleżeński (nie pił alkoholu ani nie uczęszczał do przybytków uciech - przypis mój). Ambicja, obowiązkowość, pracowitość bardzo duże. Pewność siebie bardzo duża. Zamiłowanie do służby w kawalerii b. duże. Wytrzymały w swych dążeniach. Bardzo wyrobiony fizycznie i bardzo wytrzymały. Zachowanie na służbie i poza służbą - bardzo dobre”. (8)

Praca zawodowa 1930 - 1933 i studia na CIWF 1933 - 1935 (Bronek Czech)

Po wojsku kuratorium oświaty przydzieliło CH pracę w charakterze nauczyciela w Jednaczewie (IX 1930 - VIII 1931). W kolejnych latach CH pracował w Nowogrodzie nad Narwią (IX 1931 - VIII 1932) i w Ożarach (IX 1932 - V 1933) wszystko niedaleko Łomży. Coroczna zmiana miejsca pracy odbywała się na prośbę CH gdyż chciał się sprawdzać i szkolić w różnych warunkach. Zainicjował w tych miejscowościach zbiórkę pieniędzy na ubogie szkolne biblioteki. Po zorientowaniu się, że w niektórych wiejskich domach są pluskwy i wszy a dzieci są pogryzione robił zebrania matek tłumacząc im cel wprowadzenia walki z insektami.

W trakcie pracy szkolnej CH natknął się na szereg problemów ówczesnego szkolnictwa. Okazało się, że w miejscowościach w których nauczał nie było boisk, piłek, bramek czy sprzętów do ćwiczeń. CH zainicjował wydzierżawianie lub użyczanie prywatnych terenów pod boiska a sprzęty były kupowane z pieniędzy z loterii szkolnej lub były wykonywane przez uczniów w ramach zajęć praktycznych. (9) Polska była wtedy mało zamożna a braki na tzw prowincji bardzo duże. Ta praca społeczna przejawiała się u niego później przez okres PRL gdzie dzięki własnym inicjatywom można było sporo dobrego zrobić. Robił to wraz z innymi za darmo, poza godzinami pracy - co dziś jest już nieznane.

Ciepło wspominał CH Nowogród nad Narwią. Poznał tam Adama Chętnika (1885 - 1967) etnografa i muzealnika. Akurat w tym czasie Chętnik otworzył skansen zabytków budownictwa drewnianego. CH w wolnych chwilach pomagał Chętnikowi w spisywaniu zbiorów i jako zapalony turysta jeździł z nim w teren zbierając materiały. Obaj jako przedstawiciele nowogrodzkiej inteligencji brali udział w życiu kulturalnym tego miasta.

2 maja 1933 r. CH po zdanym egzaminie z wynikiem ogólnym dobrym otrzymał dyplom na nauczyciela publicznych szkół powszechnych. Następnie Czesław Hake postanowił kształcić się dalej i wystąpił w 1933 r. z wnioskiem o przyjęcie go na studia do CIWF czyli Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie. Po wojnie nosi on nazwę Akademii Wychowania Fizycznego (AWF). Wspomnienia CH z tej uczelni ukazały się drukiem w 2000. (10) Zdał w czerwcu egzaminy wstępne z wysoką lokatą i wyjechał na obóz do Brasławia (obecnie Białoruś). Na obóz został też zaproszony pochodzący z Białegostoku a mieszkający w Warszawie słynny polski rzeźbiarz Alfons Karny. Czesław Hake znał go jeszcze małym chłopcem z okresu pobytu w Królowym Moście. Karny będąc po sukcesie i nagrodzie za rzeźbę „Dziewczynka ze skakanką” postanowił wykonać rzeźbę oszczepnika. Ponieważ CH był znanym oszczepnikiem Karny prosił go o pozowanie a także aby mu pokazać ułożenie ciała tuż przed wyrzuceniem oszczepu. Artysta zaczął lepić model z gliny aby później odlać z tego figurę. Pod koniec wakacji CH dowiedział się od Karnego, że dostał on wiadomość iż nagroda za rzeźbę „Dziewczynki ze ska-

kanką” jest niewielka i nie pokryje kosztów nowego dzieła. Karny pozostał swoją rzeźbę oszczepnika nie ukończoną. (11)

Dyrektorem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie był płk dr Zygmunt Gilewicz a opiekunem tego rocznika był kpt Józef Baran - Bilewski, rekordzista Polski w rzucie dyskiem.

Na studiach CH poznał kolejne, znane w historii postacie - swego rówieśnika Eugeniusza Lokajskiego (1908 - 1944) mistrza Polski w rzucie oszczepem a także słynnego z ponad tysiąca fotografii wykonanych w czasie powstania warszawskiego, w którym zginął. Na zawodach sportowych w 1933 r. Lokajski odniósł 1 miejsce a CH 3 osiągając wynik 57 m 97 cm. (12) Obecnie jest w Warszawie ulica imienia Lokajskiego.

Następną postacią z którą studiował CH był Bronisław (Broniek) Czech (1908 - 1944) rodem z Zakopanego, jeden z najśłynniejszych polskich narciarzy, dwudziestoczekrotny zwycięzca konkursów, uczestnik międzynarodowych olimpiad i taternik. Uczył swego kolegę Czesława jazdy na nartach na jakimś warszawskim wzniesieniu co ten spożytkował w przyszłości. Wybierali się też obaj w chwilach wolnych na kajaki poza miasto. (13) W czasie wojny Broniek Czech działał, w konspiracji na Podhalu, które terytorialnie podlegało Czesławowi Hake, oficerowi dywersji Tajnej Organizacji Wojskowej, który zlecał mu organizowanie przerzutów ludzi na Węgry. Na początku 1940 r. wokół Czecha zaczęło się „robić gorąco”. Niemcy mu zaproponowali szkolenie narciarzy niemieckich co ten odmówił. Zaczęto go inwigilować z pomocą różnych zdrajców kolaborantów. Broniek Czech mimo wielu ostrzeżeń o zagrożeniu nie opuścił swego domu. Został aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego Auschwitz gdzie zmarł po czterech latach. Są w Polsce liczne szkoły i ulice jego imienia.

Na studiach CH jako humanista miał najgorsze noty z fizyki i chemii z którymi miał już problemy w szkole średniej. Natomiast za władanie białą bronią por. Kazimierz Laskowski (brązowy medalista olimpijski z Amsterdamu w 1928 r.) wpisał mu 10 punktów czyli „celująco”.

Czesław Hake ukończył CIWF w czerwcu 1935 r. Na dyplomie z 15 VI 1935 widnieje jako ogólna ocena - „dobry”.

Współpraca z Januszem Korczakiem

Prowadząc społecznie w wolnych chwilach drużynę harcerską w Warszawie CH znał również dzieci z domu dziecka zwanego „Naszym domem” - kierowała nim Maryna Falska i dr Janusz Korczak (1878 - 1942) nazywający się właściwie Henryk Goldszmit. Korczak był już wtedy znany, miał też pogadanki radiowe. Pewnego dnia CH zgłosił się do pani Maryny z prośbą o przyjęcie na praktyki od 1 sierpnia 1934. Cekał miesiąc na decyzję. Korczak w końcu wyraził zgodę na miesięczną próbę a potem docenił jego kompetencje i praktykował już tam rok. Czesław Hake był pod wrażeniem wielu spostrzeżeń „Starego Doktora” jak sam się Korczak nazywał.

Napisał później o tym drukowane wspomnienia, tłumaczone też na obce języki. (14) Janusz Korczak to słynny pedagog, autor książek dla dzieci, w tym „Król Maciuś pierwszy”. Zginął wywieziony do Treblinki w 1942 roku. Znanym reżyser Andrzej Wajda nakręcił o nim film (1990), konsultując się z Czesławem Hake jako z jednym z ostatnich co znali Korczaka osobiście. Wajda pytał o sposób poruszania się Korczaka, jego gestykulację, mimikę twarzy a także jego codzienny sposób bycia lub wystrój wnętrz w których Korczak przebywał. W Polsce są szkoły i ulice imienia Janusza Korczaka. Relacja CH z współpracy z J. Korczakiem ukazała się drukiem w 1981 r. (uznowienie w 1989) pt „Wspomnienia o Januszu Korczaku”. Tytuł rozdziału napisanego przez CH brzmiał - „Nie mogę się oprzeć uczuciu wzruszenia”.

Harcerstwo do 1939

(Aleksander Kamiński, Ryszard Kaczorowski)

Do Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) wstąpił CH w 1924 r. mając 17 lat. Była to 4 drużyna harcerska im. Zawiszy Czarnego w Białymstoku, której był najpierw zastępowym a później przybocznym. (15)

W latach 1935 - 1937 podczas pracy w Kosowie Poleskim założył tam nie istniejące dotychczas drużyny harcerskie. Zorganizował też Koło Przy-

jaciół Harcerstwa skupiające miejscowych notabli - starostę, burmistrza, lekarzy, prawników a bardziej ich żony zwyczajem ówczesnym nie pracujące a więc mające więcej wolnego czasu dla domu i dzieci. Stąd złośliwi rozszyfrowywali skrót „KPH” jako Koło Przyjaciół Hakego. 10 IV 1937 Naczelnik Harcerzy mianował druha CH hufcowym Hufca Harcerzy w Kosowie Poleskim, Poleskiej Chorągwi Harcerzy.

Po dwu miesiącach (10 VI 1937) został mianowany podharc mistrzem. CH ukończył wówczas kurs dla podharc mistrzów w Górkach Wielkich koło Cieszyna prowadzony przez legendarnego działacza harcerskiego a późniejszego profesora Aleksandra Kamińskiego (1903 - 1978). (16) W 1931 r. zbudowano w Górkach „Stanicę ZHP” oraz Szkołę Pracy Społecznej ZHP, kierował nią A. Kamiński. Podczas pobytu w Górkach A. Kamiński zapraszał CH na obiady do sławnej pisarki Zofii Kossak - Szczuckiej mającej dwór w tejże miejscowości. Pochodziła ona ze sławnego klanu mężczyzn malarzy i kobiet pisarek. Była aresztowana w czasie wojny, wywieziona do obozu w Auschwitz a następnie przewieziona do Warszawy i tam skazana na śmierć za działania w konspiracji. Dzięki staraniom ludzi z Państwa Podziemnego została uwolniona. CH korzystał z bogatego księgozbioru pisarki a także znalazł wspólny z nią język na temat wrażliwości wobec drugiego człowieka.

W sierpniu 1937 r. w Holandii w Vogelenzang odbył się międzynarodowy zlot skautów i harcerzy. CH został zaproszony do uczestnictwa w grupie delegacji z Polski. Było to duże wydarzenie a otwarcie odbyło się 31 lipca. Mowę powitalną miała królowa holenderska Wilhelmina, wśród obecnych wielkich postaci tego ruchu był twórca skautingu lord Robert Baden - Powell. Zachowało się zdjęcie przemarszu polskiej drużyny którą prowadził trzymając sztandar CH. Zaprzyjaźnił się wtedy z dwiema Holenderkami z którymi prowadził korespondencję - Clarą van Haaren, córką konsula i Riją córką armatora okrętów. Rija zakochała się w Czesławie i chciała aby ją zabrał do Polski. CH nie uczynił tego wiedząc, że nie byłby w stanie zapewnić córce milionera odpowiednich warunków.

Po zakończeniu uroczystości wykorzystując bliskość Francji CH odwiedził na tydzień Paryż aby zobaczyć grób Napoleona, którego był wielbicie-

lem. Zwiedził też katedrę Notre Dame, cmentarz Pere Lachaise z grobem Chopina i muzea. W przedwojennych czasach a także i powojennych aż do 1989 r. wyjazd do Paryża to było coś rzadkiego i kosztownego. W powojennej Polsce opowieści CH o Paryżu robiły na wielu słuchaczach wrażenie.

CH umocnił podczas wyjazdu do Holandii swą przyjaźń z Aleksandrem Kamińskim pseudonim „Kamyk”. Był to znany w Polsce, występujący w encyklopediach działacz harcerski, pedagog i pisarz. Jego autorstwa jest książka „Kamienie na szaniec”, napisana podczas wojny w 1943 r. mająca później 26 wydań. Opisuje ona młodzież harcerską w czasie okupacji ich walkę i śmierć. Ci ludzie oddawali swe młode życie dla dobra Ojczyzny. CH korespondował z Aleksandrem Kamińskim aż do śmierci pisarza. (17) Piszący te słowa odwiedził A. Kamińskiego na rok przed jego śmiercią w jego warszawskim mieszkaniu w socjalistycznym bloku, daleko od Centrum. Było to kilku harcerzy i harcerek z jego klasy w VI LO w Białymstoku, (m. in. Ewa Bruczko - Zaniewska, późniejsza dyrektor szkoły w B.), którzy wręczyli mu dyplom wdzięczności.

Prowadząc pod koniec lat 30 XX w. drużynę harcerską w Białymstoku CH wspólnie działał z aktywnym harcerzem Ryszardem Kaczorowskim. Przeszedł on później drogę od aresztowania przez NKWD, wywiezienie do Związku Radzieckiego, walkę w armii dowodzonej przez gen. W. Andersa i życie na emigracji w Londynie. Był ostatnim Prezydentem Rzeczypospolitej (do 1990) przedwojennego rządu Polski na emigracji. Kiedy w Polsce nastąpiły przemiany polityczne i gospodarcze zdał swój urząd. W latach 90 XX w. CH i Kaczorowski razem działali w organizacjach kombatanckich i patriotycznych. W harcerstwie Czesław Hake doszedł pod koniec lat trzydziestych do stopnia podharcmistra.

Praca zawodowa 1935 - 1939

CH bardzo pragnął działać w terenie na niwie pracy społecznej i tam gdzie mógł organizował koła sportowe lub zakładał harcerstwo. Dlatego jako „duch niespokojny” co roku na własną prośbę zmieniał miej-

scowość swej pracy. Dowiedziawszy się w kuratorium oświaty o dużym zacofaniu w infrastrukturze szkół na Polesiu (obecnie Białoruś) wystąpił z wnioskiem o przydzielenie mu pracy na terenie województwa poleskiego. Polesie były to wówczas tereny zacofane gospodarczo, dużo lasów, ziemia piaszczysta, błota, mokradła. Setki wiosek nie zelektryfikowanych i olbrzymi analfabetyzm wśród rolników.

Wizytator szkolny w Brześciu nad Bugiem Władysław Byszek wyjaśnił Hakemu, że na Kresach brakuje nauczycieli w wielu specjalizacjach, nie odbywają się zawody sportowe i brak boisk. Zauważył też, że w niektórych powiatach nie istnieje harcerstwo. Wobec tego CH zdecydował się na Kosów Poleski. CH pracował tam w latach 1935 - 37, gdzie zainicjował budowę boiska sportowego, którego dotychczas nie było.

W tymże okresie został też instruktorem wychowania fizycznego na powiat kosowski przy inspektoracie szkolnym. (18) Z tego powodu CH rozpoczął budowę boisk i placów do ćwiczeń w niedalekich od Kosowa Iwacewiczach i Telechanach. Większość działań robił w ramach swego wolnego czasu za darmo. Lubił tworzyć razem w grupie.

Po sprawdzeniu swoich umiejętności i możliwości CH postanowił w 1937 r. wrócić do Białegostoku. 8 lat wcześniej wyjechał z tego miasta maturzystą a wrócił jako nauczyciel szkoły średniej i podporucznik kawalerii. Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego mianowało go z dniem 1 września 1937 nauczycielem tymczasowym w Państwowym Liceum Pedagogicznym Męskim w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 2 w kompleksie Pałacu Branickich. Była to dawna szkoła Czesława Hake - Seminarium Nauczycielskie, która na skutek reformy szkolnictwa otrzymała nową nazwę.

W okresie od września 1937 do sierpnia 1939 r. CH był instruktorem wychowania fizycznego i instruktorem Przysposobienia Wojskowego w Państwowym Liceum Pedagogicznym Męskim w Białymstoku. Był też z ramienia ZHP opiekunem harcerzy - hufcowym jako podharcemistrz Rzeszypospolitej.

3 VI 1938 w Wilnie zdał egzamin przed Komisją Egzaminów Państwowych i uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich tym samym przecho-

dząc do VIII grupy uposażenia. W lipcu 1939 r. w Warszawie ukończył kurs dla komendantów hufców szkolnych Przysposobienia Wojskowego.

Szkolenia wojskowe i Wojna Obronna 1939

Czesław Hake jako oficer rezerwy był przydzielony do 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku w okresie od lipca 1930 do czerwca 1938. Odbił ponad miesięczne ćwiczenia wojskowe na poligonach w latach 1932, 1933 i 1935. Po jednym z takich ćwiczeń w 1932 r. pozostała opinia w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie pod Warszawą napisana przez porucznika Czesława Szadkowskiego z 10 p. uł. o CH - „chętny, pracowity, pogodny i uśmiechnięty, służbę traktował z zamiłowaniem”. Zwrócono też uwagę na wydawanie jasnych i czytelnych rozkazów, bystrość i zaradność. Doceniono zmysł organizacyjny i wykonawczy. Stwierdzono, że nadaje się na dowódcę plutonu i że „będzie dobrym oficerem rezerwy”.

Potwierdził to dowódca 10 pułku ułanów pułkownik Witosław Porczyński a zatwierdził pułkownik Ludwik Kmicic - Skrzyński dowódca Brygady Kawalerii „Białystok”.

Świadectwo „Zalety osobiste” Czesława Hake zostało podzielone na 16 ocen:

- poczucie honoru i godności własnej – b. duże
- ideowość w pojmowaniu służby w armii narodowej – b. duża
- wyrobienie charakteru – dobry
- siła woli – duża
- stosunek do podwładnych – b. dobry
- dbałość o żołnierza – b. dobra
- stosunek do kolegów – b. dobry
- gotowość ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny – b. duża

- lojalność służbowa – b. duża
- obowiązkowość i pilność – b. dobry
- szczerść – b. duża
- ambicja pracy – b. duża
- ambicja osobista – b. duża
- poczucie obywatelskie – dobre
- takt i opanowanie – b. dobre
- obycie towarzyskie – dobre

Ciekawe, że zarówno „siła woli” jak i „poczucie obywatelskie” zostały o jeden punkt niżej ocenione przez oficera. W 1939 r. czyli 7 lat później CH wykazał bardzo dużą „siłę woli” aby porzucić życie prywatne i pięć lat zajmować się walką. Również w świetle tego niższa ocena „poczucia obywatelskiego” przy jego poświęceniu życia i zdrowia podczas wojny wydaje się niesprawiedliwa.

W ocenie zdolności kierowniczych zauważono dużą samodzielność, energię, pewność siebie i stanowczość. Również wg tej opinii CH potrafił „natchnąć podwładnych do gorliwości, wyrobił też sobie CH posłuch i wierność”. (19)

Wobec powyższych opinii CH z dniem 1 I 1934 został awansowany do stopnia podporucznika. Od 1 lipca 1938 do sierpnia 1939 przydzielony był do 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Prużanie na Polesiu, gdzie też odbył w lipcu 1938 prawie miesięczne ćwiczenia. Z okresu jego ostatniej przynależności pochodzi zachowana opinia o CH wydana przez oficera 25 pułku. Obok cech pozytywnych: „koleżeński ale nie towarzyski (bo nie brał udziału w imprezach alkoholowych i nie uczęszczał z kolegami do domów publicznych - przypis mój) o uprzejmym charakterze, dość dużej inteligencji” wytknął mu oficer opiniujący „małą pracowitość i potrzebę nim kierowania”. Przy „pracoholizmie” Hakego, a nierzadko pracy na dwa etaty (pracował na etacie do 84 roku życia) i skłonności do wskazywania innym co mają robić a także sprawowania już za kilka lat stanowisk dowódczych

w konspiracji - taka charakterystyka wygląda na żart albo złośliwość piszącego. Mógł też po prostu źle ocenić. Poskutkowało to opinią w aktach, że Hake „nie nadaje się na oficera liniowego tylko do kancelarii albo do kolumny taborowej”. Czyli na „tyłach” wojska. Wyżej CH ocenił dowódca pułku płk Bohdan Stachlewski: „Na dowódcę plutonu liniowego nadaje się dostatecznie, należałoby zwrócić większą uwagę na dowodzenie”. (20)

Być może to odsunięcie go od bezpośrednich walk frontowych uratowało mu życie bo jak się potem okazało w walce się samorealizował i nie unikał ryzyka.

Właśnie po takiej opinii, mimo jego zdolności sportowych, jeździeckich, strzeleckich i wywiadowczych wysłano go (ku jego żalowi) do Grodna na kurs oficera intendentury w dniach od 1 do 24 VIII 1939 r. Miał zajmować się szukaniem kwater i pożywienia, jak opisany w tej pracy kwatermistrz Albert Hake z pułku królewicza Jakuba Sobieskiego w XVII w. We wspomnieniach napisał tak: „Będąc absolwentem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie i instruktorem Przysposobienia Wojskowego i działaczem harcerskim, a ponadto człowiekiem z natury odważnym, przyjąłem tę funkcję jako swoistą degradację, sprzeczną z moją naturą i zapałem”. (21)

Okres działań bitewnych we wrześniu 1939 r. w których CH brał udział został przez niego opisany w książce „9 Pułk Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Puławskiego w kampanii wrześniowej 1939 roku” wydanej w Krakowie w 2001 r. (22)

25 sierpnia 1939 CH został zmobilizowany do 9 Pułku Strzelców Konnych (w skrócie 9 psk) w Grajewie. Przydzielono go do dywizjonu gospodarczego pod dowództwem mjr Bohdana Dobrzyńskiego. C. Hake został dowódcą drugiego plutonu w szwadronie gospodarczym por. Stanisława hr. Bnińskiego. Z tymże pułkiem odbył szlak bojowy - ponad miesiąc walk.

9 Pułk Strzelców Konnych wchodził w skład Podlaskiej Brygady Kawalerii pod dowództwem gen. bryg. Ludwika Kmicic - Skrzyńskiego. Działali oni w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” pod dowództwem gen. bryg. Czesława Młota - Fijałkowskiego.

CH walczył w rejonie Kolna, Łomży, Zambrowa, Nurca nad Bugiem, Białowieży a później bardziej na południu - okolice Parczewa, Woli Okrzejskiej, Czemiernik, Leszkowic nad Wieprzem.

Walkę zakończył w październiku 1939 r. pod Kockiem gdzie odbyła się ostatnia duża bitwa w tej wojnie obronnej. W czasie przemarszów często spotykał znajomych żołnierzy z 10 pułku ułanów z Białegostoku do którego przed wojną należał. CH opisuje też bezpośrednie działania frontowe swego oddziału, walki i straty w ludziach. Wymienia zabitych i rannych kolegów.

W trakcie działań bitewnych wyróżnił się osobistą odwagą, kiedy samoloty niemieckie 9 IX rzuciły bomby na wieś Szumowo k. Zambrowa gdzie stacjonował jego oddział. Wybuchł pożar drewnianych budynków a obok nich stały także drewniane wojskowe wozy z końmi a na nich amunicja. Ponieważ nikt nie strzelał do latających myśliwców, to strzelcy pokładowi z samolotów puszczały serie z karabinów maszynowych na wieś. Spowodowało to panikę wśród żołnierzy, którzy pochowali się po krzakach. I teraz relacja CH: „Widzę, że płonie słomą kryta strzecha stodoły, obok której stoją nasze wozy z amunicją. . . Szczególnie ten najbliższy jest zagrożony. Dopadam do jeszcze nie wyprzęgniętych koni i próbuję ruszyć z miejsca. Na próżno. Zwierzęta stoją jak porażone niesamowitym widokiem. Żar bije od ognia, parzy. Cofam się, wołam strzelców. Nikt się nie zjawia, warkot samolotów narasta, rwą się bomby zapalające, słychać serie karabinów maszynowych z góry. . . Naraz widzę w krzewach zielone mundury. Wołam - nikt nie reaguje. W rozpaczy wyrwałem z kabury Visa i pod groźbą zastrzelenia wydaję rozkaz. Poskutkowało. (. . .) W parę minut potem zagrożony wóz został rozładowany. Skrzynki z amunicją groziły wybuchem” (23) Ludzie oraz wieś została ocalona ale poparzone konie trzeba było zastrzelić. I pomyśleć, że rok wcześniej jeden z oficerów napisał w opinii o CH, że nie nadaje się do warunków frontowych i najlepiej go odesłać do kancelarii lub pilnowania na tyłach taborów. . .

Tego samego 9 września wieczorem nastąpił koło wsi Dmochy atak czołgów niemieckich na oddział taborów majora Dobrzyńskiego. Tabory zostały rozbite, zginęło kilku żołnierzy a kilkunastu zostało rannych.

Z powodu utraty amunicji, która była na konnych wozach, gen. Kmicic - Skrzyński zarządził następnego dnia odbicie taborów. W akcji tej poległ kolega CH ppor Tadeusz Piętka, który dnia poprzedniego miał wewnętrzny niepokój i poszedł do spowiedzi. (24)

Zdarzyła się też sytuacja rzadko spotykana - oddział z 9 psk ukryty w lesie był przekonany iż cała zmotoryzowana kolumna niemiecka już przejechała lasem - wtedy wyszli z końmi i wozami na drogę. Raptem po kilku minutach z tyłu dogoniła ich końcówka tej kawalkady - kilkanaście samochodów niemieckich. Zaskoczenie z obu stron było kompletne i przez pewien czas obie kolumny jechały równoległe obok siebie udając, że się nie widzą. Była wojna i obie strony nie miały rozkazów co teraz robić. Na szczęście nikt nie strzelił i samochody wyminęły ułanów na koniach i pojechały dalej. Przy przewadze sił niemieckich zmasakrowanie oddziału polskiego było by nieuniknione. (25)

Kolejna niespotykana sytuacja wydarzyła się na postoju oddziału w pewnej wsi. Z pobliskiego lasu raptem zaczęto strzelać seriami karabinów maszynowych do żołnierzy polskich, którzy wypoczywali po trudach. Koń CH spłoszył się, zerwał z uwięzi i uciekł. Koń to był wtedy jedyny środek transportu ułana. CH zaczął się zastanawiać skąd zdobyć konia ułańskiego bo chłopskie konie od furmanek nie były szkolone do wojska. Po kilkunastu minutach wbiegł inny koń lecz bez siodła. Jednakże CH miał siodło gdyż suszyło się zdjęte z tamtego konia. Następnego dnia kolega CH porucznik Klimowicz z 10 pułku ułanów rozpoznał swego zagubionego konia ale o zwrocie go nie było mowy. (26)

Około 19 września nastąpiła panika wśród niektórych polskich żołnierzy spowodowana zmęczeniem, brakiem broni, amunicji i przewagą najeźdźców. CH zobaczył na skraju wsi samotnego wojskowego przyglądającego się ucieczce wojsk. Był to jeden z dowódców - gen. Kmicic-Skrzyński. (27) Wydarzenie to sprawiło na CH duże wrażenie. Wychowywały przeciwieź media obywateli hasłami: „Silni, zwarci, gotowi”.

W tym samym czasie niektórzy oficerowie w panice zaczęli opuszczać swoje oddziały symulując wpadnięcie do niewoli albo zaginięcie. Do CH

zgłosił się por. Jan Kaczorowski lekarz pułku, który oznajmił iż jeden z wyższych oficerów rzekł mu, iż zamierza uciekać z powodu okrążenia przez obce wojska. Obaj porucznicy udali się do swego dowódcy majora Bohdana Dobrzyńskiego, kawalera Virtuti Militari z wojny polsko - bolszewickiej, z pytaniem co mają robić? Major ciężko przerażony wyszeptał, że oddział jest okrążony, nie widzi szansy na przebicie się oraz, że nie orientuje się w sytuacji i aby każdy robił co chce.

Czesław Hake wraz z Janem Kaczorowskim postanowili znaleźć wyjście z okrążenia. Aby to zrobić należało mieć mapę sztabową terenu i kompas. Okazało się, że jego pułk na czas wojny nie dostał map ani kompasów czy latarek. Pierwsza mapa okolic w których walczone została zdobyta na niemieckim oficerze wziętym do niewoli. Przedtem dowódca oddziału major Dobrzyński kierunki działania wskazywał na szkolnych mapach Polski wiszących po wiejskich szkołach, co CH wspominał ze zgrozą.

Obaj wymienieni porucznicy wraz z kapitanem pochyliłi się nad jedyną zdobyczną mapą wojskową terenu i tylko dzięki temu, że CH miał swój prywatny, kupiony przed wojną kompas mogli zaplanować wyjście z okrążenia. Był to jedyny kompas na sztab! Okazało się że wystarczy przejść ok. 1 km aby dostać do Puszczy Białowieskiej. I to się udało, uwolnili się z okrążenia i przemieszczali lasem w stronę Białowieży. A teraz cytuję ze wspomnień CH pokazujący ogromne przemęczenie wojsk polskich: „To co za chwilę ujrzałem, napełniło mnie przerażeniem. Cały dukt, jak okiem sięgnąć, zawalony był sprzętem wojskowym i wojskiem. Dokładnie - śpiącym wojskiem. Z brzegu jakieś wozy, potem działko przeciwpancerne, potem konie osiodłane i znowu wozy. . . Rozglądam się, żadnej czujki, żadnego ubezpieczenia. Pod wozami, przy drzewach, w różnych pozycjach, ściskając w rękach karabiny śpią kamiennym snem ułani. Gdyby nadjechał wraży czołg. . . Strach pomyśleć co by się tu działo. Podbiegam do najbliższego, szarpie, wołam - bez skutku. To samo z drugim. Wreszcie dostrzegam amarantowy otok na rogatywce. To wachmistrz z 10 pułku ułanów. Próbuje go obudzić, bez skutku. . . Więc krzyczę: Czołgi niemieckie! Podrywa się. Co?, gdzie? Na razie nie ma ale są w okolicy, trzeba wystawić strażę bo was powybijają - odpowiadam". To jedna z próbek pokazujących aktywność CH w czasie

działań wojennych. Po tym wszystkim „odnalazł” się major Dobrzyński i jak gdyby nic się nie stało, znowu przejął dowodzenie. (28)

9 Pułk Strzelców Konnych razem z 5 i 10 pułkiem ułanów oraz kilkoma innymi jednostkami wojskowymi będący w Podlaskiej Brygadzie Kawalerii, od 17 września wchodził w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga.

Przez strony tych wojennych wspomnień przewija się ciągłe zmęczenie polskich żołnierzy, brak odpoczynku i snu oraz nieustanne zmiany miejsca pobytu spowodowane postępowaniem wojsk niemieckich. Z powodu śmierci i ran zmniejszała się też ilość żołnierzy w polskiej armii.

Zachował się dziennik CH z września 1939, pisany bardzo prywatnie w duchu romantycznym bo CH preferował patos Mickiewicza i waleczność bohaterów Sienkiewicza. Cytat z dziennika: „ Leszczanka 26 IX 1939 r. wtorek. Dziś duszę znowu zalewa smutek. Ale już inny. O Polsko! Znowu rozgrabia Cię przemoc. . .” (. . .) Wierzę, że Twoje syny przyniosą Ci na ostrzach swych bagnatów zwycięstwo. Idziemy, wciąż idziemy. Grają nam od czasu do czasu marsza pociski artyleryjskie i sypią się, jak groch kule wrażeń kaemów. Odpowiadamy tym samym, a potem pośpiesznie chowamy tych, którzy na wieczną odeszli wartę (. . .) Idziemy po zwycięstwo albo śmierć. O Polsko. . . te gromadzące się nad Tobą chmury są jeno świadectwem gwałtownych burz, po których znowu zabłyśnie słońce Wolności”. (29)

30 września miała miejsce potyczka oddziału CH koło wsi Leszkowice nad Wieprzem. CH oglądał teren a raczej pobojowisko po walce Niemców z 10 p. uł. Wypatrzył przez lornetkę, że w pewnej odległości są jeszcze Niemcy. Wziął od strzelca erkaem Browning i zaczął puszczać serie w stronę niemieckiego punktu dowodzenia. Spowodowało to panikę i ucieczkę żołnierzy Wehrmachtu. s. 98 (30)

CH brał udział w jednej z ostatnich bitew tej wojny, na początku października 1939 r. pod Kockiem. Również jako jeden z ostatnich był wzięty do niewoli niemieckiej. Zachorował wtedy na tzw „okopowe zapalenie nerek” spowodowane przebywaniem w lesie, w wilgotnych okopach. Miał wysoką gorączkę, chciał się zastrzelić z powodu klęski i maligny choro-

bowej. Żołnierze odebrali mu pistolet. Ponieważ nie mógł chodzić i był na wpół przytomny a jego pułk nie miał samochodów więc dwóch oficerów niemieckich jadących do Radomia położyło go w aucie osobowym z tyłu i zawiozło do szpitala przy obozie dla jeńców. Trzeba zauważyć, że duża ilość zwykłych żołnierzy została później przez Niemców wypuszczona na wolność, natomiast oficerów zatrzymano do końca wojny w tzw oflagach na terenie Niemiec.

CH przebywał w Radomiu w obozie przejściowym dla oficerów, gdzie go leczono. Posługę kapłańską pełnił tam ksiądz Stefan Grelewski (1898 - 1941), redaktor czasopisma „Prawda katolicka”. Ksiądz zorganizował przesyłkę listów i robił zakupy książek dla jeńców. Z księdzem CH nawiązał nie sympati ze względu na ich podobne postrzeganie rzeczywistości. Podczas wojny ksiądz Grelewski został aresztowany i zginął w obozie w Dachau. W 1999 r. został ogłoszony błogosławionym Kościoła Katolickiego.

I znowu wydarzyła się pomocna CH sytuacja. Pewnego dnia pojawiła się siostra zakonna szarytka przynosząca pożywienie i przeczytała z kartki nazwiska osób, które są poszukiwane przez krewnych lub znajomych. Padło nazwisko Czesława Hake, więc się zgłosił. Następnego dnia pojawił się w sali spotkań jego szwagier z Białegostoku - Witold Olechnowicz z 29 pułku artylerii z Grodna. (31) Zwolnili go, jak wielu innych z obozu dla zwykłych żołnierzy, gdyż Niemcy uważali, że będą oni bardziej potrzebni w swoich zawodach cywilnych zamiast siedzieć po obozach. Szwagier podsunął CH pudełko papierosów a tam był mały rulonik papierowy zwinięty jak papieros. CH wziął niby kilka papierosów na raz a wszystko to pod okiem strażnika. Już w ustronnym miejscu okazało się, że jest to przepustka upoważniająca kapitana Janusza Kołakowskiego do wychodzenia z obozu na miasto. (32) Po przyczepieniu dwóch gwiazdek na naramiennikach następnego dnia czyli 30 X 1939 r. CH wyszedł a raczej uciekł na wolność. W przeciwnym razie spędziłby pięć lat w obozie ale prawdopodobnie robiłby wszystko aby z niego uciec.

II Wojna Światowa 1939 - 1945

1. Konspiracja: Kraków X 1939 - VI 1941 – Tajna Organizacja Wojskowa

Okres konspiracji CH jest częściowo ujęty drukiem w „Pamiętnikach wychowawców fizycznych” i trochę we wspomnieniach „Między Marsem a Ateną”. Najwięcej informacji jest w niewydanych materiałach rękopiśmiennych.

Po ucieczce z niewoli Czesław Hake udał się do mieszkania wspomnianego księdza Stefana Grelewskiego od którego dowiedział się o niedawnym pobycie w Radomiu księdza Ferdynanda Machay'a. (33) Ksiądz Ferdynand (1889 - 1967) to znana w Krakowie persona, proboszcz parafii przy klasztorze norbertanek na Salwatorze. Przed wojną w 1938 r. ksiądz mianowany został senatorem Rzeczypospolitej, miał też doktorat uzyskany w Paryżu na Sorbonie. Od 1944 r. aż do śmierci był archiprezbiterem Kościoła Mariackiego przy Rynku w Krakowie gdzie jest sławny ołtarz autorstwa Wita Stwosza. Czesław Hake znał przed wojną jeszcze dwóch braci Machay'ów - Eugeniusza, nauczyciela i Karola, księdza w Lipnicy Wielkiej na Orawie. Wyjechał więc CH do Krakowa gdzie spotkał się z księdzem Ferdynandem. Prosił go aby ten ułatwił mu ucieczkę na Węgry, gdyż chciał stamtąd dołączyć do Armii Polskiej we Francji. Ksiądz Ferdynand jednak, jako członek konspiracji zaprzysiągł go do Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW). Czesław Hake napisał drukowane wspomnienia o księdzu Ferdynandzie. (34) W 1948 r. ksiądz wydał „Zaświadczenie” o walce CH w ramach TOW i jego aresztowaniu. Dokument zakończył stwierdzeniem, że Czesław Hake jest „niezlomnym wzorem sumienności, obowiązkowości, rycerskości, życia twardego i ofiarnego dla idei społecznych. Jest to piękny i ustalony charakter”. (35) Obecnie w Krakowie jest ulica imienia księdza Machay'a.

Tajna Organizacja Wojskowa, której zręby zaczęto budować już przed wojną miała za zadanie skupiać tajną konspiracyjną pracę żołnierzy i oficerów armii II RP dotyczącą wywiadu i dywersji, czyli dywersję pozafrontową.

Dowódcą mianowano będącego wówczas w stopniu majora Jana Mazurkiewicza „Radosława” (1896 - 1988) późniejszego bohatera Powstania War-

szauskiego. Była to kolejna persona z kręgu CH. Utrzymywał kontakt z nim aż do śmierci. CH został w sztabie mianowany oficerem dywersji i wywiadu, miał też tworzyć komendy sztabów w podlegającym mu powiatach. Działał na terenie Krakowa i w sąsiednich powiatach, w tym obszarach tatrzańskich. Używał pseudonimu „Stefan” i używał tożsamości „Jana Antoniego Mazura”.

Organizacja była nastawiona na działalność dywersyjno-wywiadowczą. Rozpracowywano aparat militarny i cywilny wroga np poprzez informacje otrzymane od pracowników na kolei (transporty wojskowe) i dane przekazywano do Sztabu, który początkowo był w Budapeszcie. Od czerwca 1940 Sztab przeniesiono do Kraju. Zadania TOW były uzgadniane bezpośrednio z Naczelnym Wodzem - gen. Władysławem Sikorskim. W marcu 1943 r. scalono ich z AK i włączono do Kedywu czyli kierownictwa dywersji. Dowódcą Kedywu był wtedy płk A. E. Fieldorf.

Na poczcie w Krakowie pracowano nad usuwaniem listów pisanych w formie donosów do Gestapo przez Polaków na innych Polaków. Pisali sąsiedzi co chcieli przejąć mieszkanie lub jego wyposażenie (niby go „przechować”), pisała konkurencyjna firma na właściciela innej firmy, pisali też „życzliwi” którzy robili prywatne porachunki, sami pozostając poza podejrzeniami. Mówiło się potem, że to okupanci kogoś aresztowali. Ilość tych donosów była zatrważająca. Również w porozumieniu z ZWZ (Związek Walki Zbrojnej) otrzymywano zapalniki z opóźnionym zapłonem, które po podrzuceniu wybuchały po kilku godzinach płomieniem kilkaset stopniowym robiąc pożary, między innymi w składach wojskowych pociągów jadących na Front Wschodni w Związku Radzieckim. Podpalono też hangar lotniczy w Mielcu. TOW również przez swoich kurierów na Podhalu przerzucała ludzi na Węgry a ci kierowali się do Armii Polskiej we Francji.

Pierwszym dowódcą na Kraków był por. Eugeniusz Machay pseudonim „Zygmunt”, brat księdza Ferdynanda, przyjaciel CH sprzed wojny. Obszar działania konspiratorów był duży: Myślenice, Brzesko, Bochnia, Limanowa, Muszyna, Zakopane, Tarnów, Dębica, Mielec, Gorlice, Jasło.

Obowiązywał system „trójkowy” tzn, że tylko trzy osoby współpracowały ze sobą i w razie aresztowania lub zdrady były zagrożone wydaniem

tylko dwie osoby. Struktura wyższa była oparta na systemie „dziesiątek” tzn trzy „trójki” i ich szef jako dziesiąty. Tylko szef znał członków trzech „trójek”.

Utrzymywano też zlecone przez Naczelnego Wodza kontakty ze Związkiem Walki Zbrojnej w Warszawie, którego dowódcą był gen. Stefan Rowecki „Grot”. CH co miesiąc zdawał meldunki bezpośrednio majorowi Janowi Mazurkiewiczowi. Jeden z punktów kontaktowych mieścił się w Warszawie na parterze Banku Gospodarstwa Krajowego w Alejach Jerozolimskich. Każdy przyjazd CH był uprzedzany telefonicznie za pomocą haseł. Ustalono też znaki ryte na drzewach przy ul. Emilii Plater. (36)

Członek TOW Maria Steczowicz z Krakowa napisała po wojnie zaświadczenie o działalności Czesława Hake pseudonim „Stefan”: „Był on stosunkowo bardziej zagrożony od wielu innych pracowników konspiracji. >>Stefan<< albowiem nie miał żadnego zajęcia i zajmował się wyłącznie robotą konspiracyjną, pracując nieraz okresami po kilkanaście godzin na dobę, śpiąc w wagonach i poczekalniach dworcowych, jadając byle co, gdyż zapomoga (konspiracyjna) 200 zł musiała wystarczyć na utrzymanie”. (37)

Pierwszy raz został zatrzymany Czesław Hake przez Gestapo na Plantach w Krakowie w 1940 r. Miał umówione spotkanie konspiracyjne koło kościoła gdzie miał przekazać małą paczuszkę z trucizną, owiniętą tasiemką jak prezent. Jednak nikt nie przyszedł i Czesław Hake zaczął się oddalać. Zatrzymało go jednak dwóch tajniaków. Wylegitymowali i kazali usiąść na ławeczce na Plantach. Ucieczka by mu nic nie dała bo zostałby zastrzelony. Siedział więc spokojnie i niby z nudów kręcił na palcu młynka paczką z trucizną. Podjechało auto z zasłonami na oknach, jedna z nich poruszyła się. Tam prawdopodobnie siedział zdrajca z konspiracji, który wskazywał ludzi. Jeden z tajniaków podszedł do auta i zaraz wrócił. Kazał zatrzymanemu łamaną polszczyzną odejść. Kiedy ten robił to nieśpiesznie, Niemiec wrzasnął „prendko” i wtedy Hake puścił się biegiem przez Planty, mając poczucie wielkiej ulgi. Albo zdrajca w samochodzie go nie znał albo był to ktoś zmalretowany i pod przymusem czasem kogoś wskazał. Być może pożałował CH i tym samym darował mu życie? Znalazona przy CH paczka z trucizną była by wystarczająco obciążającym dowodem. (38)

Okres marca, kwietnia i maja 1941 r. to czas tzw „Wielkiej Wsyppy”. Z powodu rozpracowania przez Gestapo krakowskich środowisk konspiracyjnych, działań konfidenckich a także załamywania się aresztowanych podczas śledztwa, zaaresztowano kilkadziesiąt osób w tym wysokich oficerów - pułkowników i majorów. Gestapo zaczęło przesiewać informacje i sprawdzać wiarygodność swoich informatorów.

CH został aresztowany przez Gestapo krakowskie o pierwszej w nocy - 8 maja 1941 r. w swym pokoju wynajmowanym u pani Jankowskiej przy ul. Na Ustroniu 1. Na szczęście nie miał w mieszkaniu broni ani ulotek. Zawieziono go do więzienia na ul. Montelupich. Siedział w celi 158 na drugim piętrze razem z inżynierem Tadeuszem Kielanowskim z krakowskich wodociągów. (39)

CH był bity katowni na ul. Pomorskiej 2 - nie przyznał się do konspiracji. Bicie polegało na założeniu na głowę maski przeciwigazowej z rurą - bez końcówki z filtrem. Chodziło o wyciszenie krzyków bitego. Ofiara leżała na drewnianym stelażu bezwładnie. Uderzano cienkimi gumowymi pejcami ale kiedy CH stale wszystkiemu zaprzeczał - bito pięściami po twarzy i machano pistoletem przed głową. Wybito mu też zęba lufą pistoletu i złamano nos. (40)

Pięć dni przed CH aresztowano Józefę Machay - Mikową jego współniczkę z TOW, siostrę wspomnianego księdza Ferdynanda. Była kobietą więc jej nie bito ale nie dawano spać, kazano ciągle stać a jak mdlała polewano wodą itp. Dawano też szczupłej kobiecie głodowe porcje pożywienia. Niestety, na nią były „niepodważalne dowody” działania w konspiracji. Dzielna kobieta nikogo nie wydała i zmarła w więzieniu. CH napisał o niej drukowane wspomnienia. (41)

CH uznał, że najlepszą formą obrony jest atak. Udawał oburzonego aresztowaniem. Ze względu na poważne zarzuty bycia oficerem dywersyjnym, Czesław Hake był przesłuchiwany przez „sławnego” Hauptsturmführera Alfreda Spilkera (1908 - 1945) określanego dziś jako jednego z najmniejbezpieczniejszych SS - mannów na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Nie był on zwolennikiem bicia ale metod operacyjnych typu podsłuchiwanie,

intrygi, prowokacje, przekupstwa. Sami konspiratorzy później mówili, że gdyby było więcej takich jak Spilker - było by źle z konspiracją. SS - mann nie dawał jednak za wygraną i czekał aż Czesław Hake „zmięknie”. (42)

Sytuacja początkowo dla CH wydawała się bez wyjścia, w każdej chwili Gestapo mogło aresztować kolejnego członka konspiracji, który mógłby go wskazać i potwierdzić podejrzenia. Wtedy zaczęto by z nim jeszcze gorzej „rozmawiać”. Z powodu małych ilości byle jakiego jedzenia, schudł kilkanaście kilo, nie mając i tak nadwagi. Bicie wychudzonej osoby boli bardziej bo nie ma tłuszczu pod skórą. Był też brany na przesłuchania w środku nocy. Wychudzony, pobity, ślaniający się na nogach CH zdecydował się na samobójstwo. Miał zaszytą w ubraniu konspiracyjną truciznę o nazwie weratryna. Zaczął się żegnać z życiem aż wspomniał swą matkę Walerię z którą łączyła go szczególna więź. Postanowił ratować się. (43)

Wpadł na pomysł podrzucenia (w trakcie więziennej konfrontacji) aresztowanej łączniczce TOW z Bochni pani Marii Steczowicz, (która go wskazała Gestapo jako konspiratora), słów : „Marysiu ja ciebie kochałem ale porzuciłem i masz teraz żal do mnie, ale powiedz prawdę i nie mścij się na mnie” - Maria zapłakana, nieprzytomnym wzrokiem patrząc gdzieś w dal - odpowiedziała: „Tak kłamałam z zemsty, on nie był w konspiracji”. Dzięki temu CH wyszedł na wolność w dniu 18 VI 1941 r., chudszy o kilkanaście kilo, z poobijanym ciałem, wybitymi zębami, złamanym nosem i poharatanymi przegubami po kajdankach. (44) Pomogło również to, że w jego mieszkaniu nie znaleziono nic podejrzanego. Maria Steczowicz była jednak obciążona bo znaleziono przy niej kompromitujące materiały - została zesłana do obozu Auschwitz (Oświęcim), który przeżyła. Oboje po wojnie, do śmierci utrzymywali ze sobą korespondencję.

2. Konspiracja: Białystok – VIII 1941 - VII 1944, okupacja niemiecka. Tajna Organizacja Wojskowa i Armia Krajowa.

Z powodu rozbicia struktur krakowskich i górnośląskich, dowództwo TOW zdecydowało aby tych, którzy są na wolności ale są rozpoznawalni przerzucić w inne rejony Kraju. W sierpniu 1941 ppłk Jan Mazurkiewicz mianował CH Komendantem Białostockiego Okręgu Tajnej Organizacji Wojskowej dając mu do wyboru również Lublin lub Ostrołękę. (45) Tereny Białostocczyzny od czerwca 1941 r. były już pod okupacją niemiecką, włączone do prowincji Ostpreussen czyli Prus Wschodnich. Co ciekawe to szefostwo CH uznało jego wypuszczenie jako duże szczęście a nie prowokację. Obaj najeźdźcy stosowali metody przeciągania na swoją stronę aresztowanych działaczy podziemia a następnie doprowadzano do niby „ucieczki” schwytanego. Wtedy to po wprowadzeniu już „swojego” człowieka do konspiracji z powodu dobrego rozeznania, służby niemieckie lub radzieckie doprowadzały do aresztowań sporej ilości osób. W tym przypadku nikt z patriotów na CH się nie zawiodł ani nikt z majorów i pułkowników, z którymi się kontaktował nie zostało aresztowanych aż do końca jego pracy w konspiracji.

W Białymstoku używał pseudonimów „Filip”, „Józka” (na cześć zamordowanej koleżanki Józefy Machaj - Mikowej), „Szczerba”, „Strzeмиę”. Z zawodu podawał się za introligatora z Brańsławia na Wileńszczyźnie. W razie czego umiał pokazać, że potrafi zrobić okładkę. Nauczył się tego w szkole na zajęciach praktycznych.

CH zorganizował placówki TOW m. in. w Białymstoku, Supraślu, Choroszcy, Zambrowie, Knyszynie, Białowieży. Członkowie tych organizacji zajmowali się wywiadem i akcją dywersyjno - sabotażową. Na jesieni 1941 r. aby móc przemieszczać się po powiecie nie wzbudzając niczyich podejrzeń zatrudnił się w mleczarni w Białymstoku na stanowisku kontrolera jakości mleka - „Milchkontrolleur”. Mógł wtedy swobodnie przejeżdżać przez wieś i miasteczka i nadzorować pracę konspiracyjną w terenie. Dokument z mleczarni był wykorzystywany do lipca 1944. Często korzystał z mieszkania inżyniera Chrome gdzie spotykał ludzi z AK. (46)

Wykorzystując swą mobilność, tam gdzie nocował lub miał spotkania konspiracyjne - CH organizował tzw „Tajne Nauczanie” - czytanie młodzieży podręczników wraz z objaśnieniem tematu oraz wykłady. Otrzymał za to w okresie późniejszym „Odznakę ZNP za Tajne Nauczanie” w 1989 r. (47)

Z dalszych wyjazdów konspiracyjnych ważnym miejscem działań CH był Sztab Dowodzenia w Warszawie. Tutaj spotykał się ze swoimi przełożonymi, m. in. płk Janem Mazurkiewiczem - „Radosławem” a później płk. A. E. Fieldorfem - „Nilem”.

Z licznych podróży CH do Warszawy zachował on wspomnienia o kilku wydarzeniach. Aby się dostać z Białegostoku do Warszawy należało jechać pociągiem przez Małkinię, gdzie była granica pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem a terenami wcielonymi do Rzeszy. Pewnego razu kontrola dokumentów w pociągu wykazała, że jego sfalszowana przepustka na wyjazd ma jakieś wady. Kazano mu wysiąść wraz z grupą innych „podejrzanych” do ponownej kontroli. Sytuacja zaczynała się robić nerwowa bo po wykryciu fałszerstwa dokumentu nastąpiłby areszt i śledztwo. Wszyscy zostali ustawieni pod ścianą dworca i czekali na przybycie funkcjonariuszy. CH wybrał starszego żandarma trzymającego ludzi pod karabinem. Reszta to byli młodzi „pełni zapału i gniewu” ludzie. Zaczął powoli przesuwając się do starszego żołnierza, który mógł jeszcze być w armii cesarskiej w czasie pierwszej wojny. CH zagrał na litość, zwrócił się do niego szeptem po niemiecku: „Proszę mnie zrozumieć. Moja matka jest chora. Jadę po lekarstwa do Warszawy. Czy może Pan mnie zwolnić?” Żandarm skinął głową, być może nieświadomie ratując życie proszącemu o zwolnienie. CH wskoczył do właśnie odjeżdżającego pociągu z którego go niedawno wyprowadzono.

Z podróży na linii Białystok - Warszawa zostało CH jeszcze jedno wspomnienie. Podczas kolejnej jazdy nastąpiła znowu kontrola dokumentów w pociągu. CH słysząc z oddali odgłosy rewizji wziął do ręki swoją przepustkę i zamarł. Przy odbiorze jej od komórki produkującej „lewe papiery” wyglądała dobrze. Teraz okazało się, że tuszowa pieczęć jest rozmazana. Jedyным wyjściem z tej sytuacji była ucieczka. Pociąg był w biegu i nie było wtedy automatycznej blokady drzwi. CH jako osoba wysportowana

postanowił wyskoczyć z pociągu. Najpierw wyjrzał przez okno i zobaczył, że z powodu robót kolejowych co paręset metrów jest przy torach kopczyk z piasku. Postanowił wyskoczyć wiedząc, że siła rozpędu rzuci go do przodu. Dlatego zrobił to w momencie zbliżenia się wagonu do piasku. Rzucił się do tyłu a i tak pęd pchnął go do przodu (ale z osłabieniem) na usypany piasek. Ktoś zatrzasnął otwarte drzwi, pociąg odjechał. Był wolny! (48)

Warto też przypomnieć, o czymś o czym dziś niewiele się mówi. Płk August Emil Fieldorf późniejszy sławny generał został mianowany w lutym lub marcu 1942 komendantem Obszaru II Białystok AK. Był nim przez około pół roku do sierpnia. Na wskutek poważnego zatargu z ppłk W. Liniarskim między innymi co do metod prowadzenia konspiracji został Fieldorf przez Grotę - Roweckiego odwołany do Warszawy. Nikt oczywiście nie odmawiał patriotyzmu, odwagi i poświęcenia płk Fieldorfovi tylko chodziło o jego charakter i nie zawsze korzystne decyzje konspiracyjne. Ten białostocki okres Fieldorfa jest przemilczany w literaturze, poświęca mu się nawet w obszernych życiorysach generała niewiele miejsca. Również w publikacjach białostockich trudno jest znaleźć jakieś szersze informacje o jego półrocznym pobycie w tym mieście.

Jednym z wielu powodów konfliktu była duża pewność siebie Fieldorfa. Jak miał jakąś wizję to nie przekonały go żadne argumenty. Był typem osoby nie schodzącej ze swoich racji. W czasach młodości, za zniewagę kilku nauczycieli relegowano go ze szkoły średniej. Pochodził z Galicji, z Krakowa a mentalność ludzi z zaboru austriackiego była inna niż z zaboru rosyjskiego. Liniarski pochodził z kieleckiego czyli z zaboru rosyjskiego i lepiej rozumiał specyfikę ludzi z tego rejonu. Fieldorf m. in. w swoich działaniach nie do końca rozumiał wpływy agenturalne radzieckie i miejscowych mniejszości. Ten okres pobytu Fieldorfa w Białymstoku jest raczej przemilczany w literaturze jeśli chodzi o szczegóły. Niestety nie znam detali sporów Fieldorfa z Liniarskim. Jest to obecnie ukrywane. Ojciec nawet grubo po wojnie uważał pewne sprawy za poufne. W dodatku wiedząc o męczeńskiej śmierci generała nie chciał rzucać cienia na tego szlachetnego człowieka. Zapamiętał CH „Weller” - bo tak się Fieldorf przedstawiał - ze spotkań w Białymstoku i okolicach. CH należał do TOW a Fieldorf

do ZWZ ale obie organizacje omawiały wspólnie akcje i pomagały sobie np w uzyskaniu broni. Obaj byli też oficerami II RP.

W 1943 r. po scaleniu Tajnej Organizacji Wojskowej z Armią Krajową a dokładnie włączenia TOW do Kedywu AK (kierownictwa dywersji AK) - Fieldorf jako dowódca Kedywu stał się bezpośrednim przełożonym CH. CH wspominał go jako osobę bardzo oddaną sprawie i nie bojącego się ryzykować własnego życia. Raz płk Fieldorf spóźnił się na spotkanie. Okazało się, że został on zatrzymany na ulicy przez patrol żandarmerii, która wzięła podejrzenie ze względu na wygląd pułkownika czy przypadkiem nie jest on Żydem po aryjskiej stronie. Innym razem CH z sąsiedniego pokoju na tzw konspiracyjnej „melinie” w Białymstoku przy Szosie Żółtkowskiej słyszał awanturę pomiędzy oboma wyżej wspomnianymi oficerami. To musiało się skończyć opuszczeniem placówki przez jednego z nich. (49) 15 VIII 1942 CH otrzymał awans na porucznika (50) Zrobiono to o dwa lata za późno, był to już trzeci rok wojny a miał stopień przedwojenny! Podniesienie do stopnia porucznika powinien dostać wcześniej a nie pod koniec 1942 r. Podczas wojny awanse następują szybciej. Ktoś „życzliwy” (jak to w Polsce bywa) najpewniej z kompleksami lub mało efektywny w działaniu blokował jego nominację.

Nadrobiono to w następnych latach. Niemniej jednak z powodu opierania się historyków na dokumentach wytworzonych przez aparat „bezpieczeństwa” i agendy radzieckie nie uznających stopni nadawanych w czasie wojny - w wielu książkach CH jest tytułowany porucznikiem nawet przy opisywaniu spraw z 1944 r. czy 1945 r. kiedy był kapitanem lub majorem.

14 II 1942 r. Naczelnny Wódz Władysław Sikorski powołał do życia Armię Krajową (AK) podległą pod sztab Naczelnego Wodza. W ten sposób organizacja stała się częścią Polskich Sił Zbrojnych. Chodziło m. in. o zjednoczenie różnych organizacji konspiracyjnych w jedną silną całość.

W marcu 1943 roku następuje ważne wydarzenie. Decyzją komendanta głównego gen. „Grot” Roweckiego dywersyjne TOW zostaje scalone z AK. TOW włączono wtedy do Kedywu AK czyli Kierownictwa dywersji. Scalenie wymagało reorganizacji pionów operacyjnych i ludzi wobec cze-

go ostateczne scalenie w Białymstoku nastąpiło w lipcu 1943. Wówczas CH spotkał się z dowódcą Kedywu obwodu Białystok Antonim Kuryłowiczem pseudonim „Szach” i przekazał mu część materiałów dywersyjnych z magazynu. Wtedy mianowano CH zastępcą komendanta obwodu AK i wszedł on do jego sztabu. Jeszcze przed scaleniem CH miał kontakty z oficerami ze sztabu AK kapitanem Józefem Niwińskim ps „Paprzyca” i Michałem Dziejmą ps „Boruta”, których znał przed wojną. (51)

Szefem Kedywu był (do lutego 1944 r.) pułkownik August Emil Fieldorf a jednym z zastępców (wówczas ppłk) Jan Mazurkiewicz, były szef TOW. Od tego momentu płk Fieldorf nadzorował akcje dywersyjne również na Białostocczyźnie. Czesław Hake jako oficer Kedywu i zastępca komendanta obwodu wielokrotnie spotykał się z płk Fieldorfem w Warszawie na odprawach w miejscach konspiracyjnych. Raz był to pokój w hotelu i przed rozpoczęciem rozmowy Hake wyjął (w obawie podsłuchu) wtyczkę od lampy z kontaktu, Fieldorf spojrzał na niego i rzekł: „Jest Pan przewidujący rotmistrzu”. (52)

Dowódcą Okręgu Białystok najpierw od 1940 r. w ramach ZWZ a potem od 1942 r. do 1945 r. w ramach AK był płk Władysław Liniarski pseudonim „Wuj” oraz „Mścisław ” (1897 - 1984). Czesław Hake podlegał mu również bezpośrednio. Po wojnie płk Liniarski mieszkał w Warszawie. Obaj panowie utrzymywali ze sobą dożywotni kontakt, wystawiali swoim podwładnym świadectwa uczestniczenia w walkach. Prowadzili też ze sobą bogatą korespondencję.

Aby przetrwać czas okupacji należało przestrzegać ściśle zasad konspiracji, trzeba było też mieć szczęście aby nie zostać zdradzonym przez złapanego konspiratora lub być wskazanym przez informatora tajnych służb. Przykładem takiej szlachetnej postawy dotrzymania tajemnicy, był łącznik AK Wiktor Ostasiewicz, pracownik mleczarni, aresztowany w obławie na moście w okolicy Żółtek. Wiózł tajną korespondencję między „Sępem” (Mazurkiewicz) a „Filipem” (Hake). Zdążył zniszczyć papiery i podczas śledztwa nie wydał nikogo. Zginął podczas próby ucieczki 19 VII 1943 r. CH wspominał po latach - „Mimo tortur nie sypnął nikogo (. . .) gdyby zachował się inaczej - dzisiaj nie pisałbym tych słów”. (53)

Decyzją prełożonych 15 VIII 1943 Czesław Hake otrzymał srebrny Krzyż Zasługi z mieczami a następnie został awansowany 11 XI 1943 do stopnia rotmistrza (kapitana) kawalerii. (54) Do kwietnia 1944 r. CH był także wykładowcą na kursie konspiracyjnej szkoły podchorążych.

Na początku 1944 r. inspektorem AK w Białymstoku był major Władysław Kaufman pseudonim „Bogusław” a jego zastępcą major Marian Walter - „Zadora”. Komendantem miasta był kapitan Józef Niwiński - „Paprzyca” a jego zastępcą kapitan Czesław Hake. (55)

W kwietniu/maju 1944 r. po aresztowaniu kapitana Józefa Niwińskiego - Czesław Hake został mianowany przez płk Władysława Liniarskiego komendantem Obwodu AK miasta Białegostoku i pełnił tę funkcję do października 1944 r. Obwód nosił wtedy nazwę „Bóbr nr 9”. (56) Zastępcą CH był porucznik Jan Wyrzykowski - „Murat”.

W okresie dowodzenia obwodem CH organizował akcje zdobywania broni, w tym kupowania jej od żołnierzy niemieckich lub innych narodowości służących w armiach sojusznicych Niemiec. Szkolono ludzi pracujących na kolei i podkładano zapalniki z opóźnionym zapłonem pod składy pociągów z transportami jadącymi na Front Wschodni. Zakładano też miny tuż przed przejazdem kolumny samochodów wojskowych. Zaprzysiężeni pracownicy poczty, kontrolowali listy i niszczyli prywatne donosy ludzi do „władz” okupacyjnych. Pracownicy kolei informowali o transportach wojskowych. Szczególny nacisk CH kładł na zasady konspiracji. Będąc pod wrażeniem wpadek i dekonspiracji oraz zdrad - CH wprowadził „system trójkowy” tzn, że dany konspirator w razie aresztowania znał tylko jeszcze dwie osoby, które mógł ewentualnie zdradzić. Przedtem zdarzały się spotkania kilkunastu działaczy podziemia naraz i wtedy Gestapo lub NKWD zbierało obfity plon. Ważnym ogniwem w tej walce byli ludzie mogący przekazywać cenne informacje.

Werbowano Polaków pracujących w urzędach niemieckich i służbach. Osobny pion stanowiła komórka legalizacyjna podrabiająca dokumenty i przepustki. Likwidowano zdrajców i agentów. Co tydzień wysyłano do Warszawy raporty o sile wroga, jego rozmieszczeniu i przeprowadzonych akcjach. (57)

3. Konspiracja: Białystok: VII 1944 - VIII 1945, okupacja radziecka. Armia Krajowa, Armia Krajowa Obywatelska.

Podczas akcji „Burza” CH był na miejscu w Białymstoku. Dowództwo AK (gen. L. Okulicki) wydało rozkaz do inspektorów i komendantów w terenie aby przed wkraczającą Armią Radziecką natychmiast się ujawniać. Wobec tego w dniu wejścia tejże armii do Białegostoku - 27 lipca 1944 roku, ujawnił się CH przed radziecką Komendą Garnizonu wraz z konspiracyjnym prezydentem Białegostoku Ryszardem Gołębiowskim. Powitali oni Armię Czerwoną jako przedstawiciele miejscowych polskich władz cywilnych i wojskowych. To się stronie radzieckiej nie spodobało. Zastępca dowódcy radzieckiego garnizonu major Sapielko zarządził ujawnienia się wszystkich żołnierzy AK oraz stawienia ponad trzech tysięcy ludzi z AK do naprawy zniszczonego lotniska w Krywlanach i innych strategicznych punktów. Cyfra ta nie była przypadkowa, wywiad radziecki dzięki swoim agentom w AK znał liczbę ludzi w konspiracji z powiatu białostockiego. Chodziło o zebranie wszystkich żołnierzy w jedno miejsce. CH nie zrobił tego. Co by było dalej można domniemywać. (58)

Więcej niż wspomnienia CH podaje historyk Jerzy Kułak: 28 VII 1944 do komendy Armii Czerwonej w Białymstoku na ul. Mickiewicza 35 do generała Piotra Sobiennikowa zgłosiła się grupa oficerów AK z majorem Władysławem Kaufmanem i kapitanem Czesławem Hake na czele. Strona radziecka przeciągnęła rozmowy aż do północy. Wtedy przyjechało 4 radzieckich generałów i kilku oficerów NKWD. Wówczas „rozmowy” zamieniły się w przesłuchania z sugerowaniem, że oficerowie AK to niemieccy szpiedzy (!). Pułkownik NKWD wyjął pistolet i zaprowadził (pewno w asyście swoich żołnierzy) polskich oficerów z AK do Narodowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB). Tam zaczęli ich przesłuchiwać płk Iwan Muraszkin i Kozunow. Żądano szczegółowych danych personalnych członków AK, miejsc kryjówek, składowania broni itp. Nie ujawniono im tego. Następnego dnia 29 VII o godz 13 (po 24 godzinach) zostali oni zwolnieni. Nie określono tego jako „zatrzymanie” tylko „rozmowy”. (59)

Po wejściu Armii Czerwonej rozpoczęła się akcja likwidacji polskiej armii podziemnej. Na skutek donosów zdrajców Polaków co chcieli „żyć lepiej”, konfidentów służb, a także członków organizacji lewicowych sprzyjających „nowej władzy” i niektórych lewicowych przedstawicieli ludności białoruskiej i ukraińskiej utożsamiającymi się z białoruskimi i ukraińskimi republikami po stronie ZSRR - nastąpiły aresztowania polskich działaczy podziemia. Aresztowania objęły również osoby cywilne uznane za zagrożenie dla „bezpieczeństwa państwa”. Aparat „bezpieczeństwa” ZSRR aresztował więcej Polaków działających w konspiracji niż Niemcy podczas okupacji. Brało się to również z tego, że obok osoby aresztowanej zabierano ich współmałżonków lub innych członków rodziny. Potwierdzają to badania historyków po 1989 roku. K. Krajewski i T. Łabuszewski piszą: „W ciągu kilku pierwszych miesięcy drugiej okupacji sowieckiej organizacja miejska AK została w znacznym stopniu rozbita przez NKWD. Zaskakującą szybkość i skuteczność w jej zwalczaniu, sowiecki aparat bezpieczeństwa zawdzięczał wprowadzeniu do struktur terenowych, a przede wszystkim do Komendy Obwodu „Bóbr” nr 9 swoich agentów. Duży wpływ na poszerzenie zasięgu dekonspiracji miało także podjęcie współpracy z NKWD i UBP przez wielu aresztowanych żołnierzy AK zajmujących niekiedy kluczowe stanowiska”. (60)

Pod koniec 1944 r. czyli za „panowania władzy radzieckiej” nastąpiło pięciokrotne obniżenie ilości żołnierzy AK w obwodzie „Białystok - miasto” w porównaniu z czasami hitlerowskimi. Spowodowane to było licznymi aresztowaniami przez radziecki aparat władzy oraz po tak zwanym „wyzwoleniu” opuszczaniem organizacji konspiracyjnych przez żołnierzy.

Armia Radziecka zaczęła też rabować resztki maszyn w fabrykach w Białymstoku a także wywozić wyrywane z budynków publicznych drzwi, okna itp.

Dowództwo białostockiej AK zdało sobie sprawę, że przyszło im działać w zupełnie innych warunkach. W lipcu 1944 r. inspektor major Władysław Kaufman wydał rozkaz kapitanowi Czesławowi Hake komendantowi miasta Białegostoku aby wyprowadził zmobilizowane plutony i zasilili nimi batalion „Hańcza” ukrywający się w Puszczy Knyszyńskiej pod dowódz-

twem kapitana Stanisława Grygo - „Szarego”. Sam „Filip” czyli CH miał zostać w Białymstoku aby kierować ruchem zgłaszających się ochotników do leśnych oddziałów. (61)

3 VIII 1944 na polecenie Delegata (przedwojennego) Rządu Rzeczypospolitej (na emigracji w Londynie) otwarto polskie biuro Zarządu Miasta Białegostoku na ulicy Warszawskiej 30. Tego samego dnia ktoś poinformował radzieckie organa i do budynku weszło dwóch Polaków, oficerów tzw „kościuszkowców” (1 dywizja piechoty im. Kościuszki powstała w ZSRR) w asyście żołnierzy radzieckich. Zatrzymali pracowników, zajęli jeden pokój i rozpoczęli śledztwo, wzywając urzędników na przesłuchania. Zerwano też polski szyld z frontu budynku i zamontowano nowy z napisem informacyjnym po rosyjsku o zarządzie miasta w imieniu „Zachodniej Białorusi”. Dowiedział się o tym CH i udał się do tego biura. Oficerowie z dywizji piechoty im. Kościuszki, przesłuchujący urzędników powiedzieli CH, że tu jest Zachodnia Białoruś bo z mocy referendum z początku wojny ziemie te „prawie jednogłośnie” zostały włączone do Związku Radzieckiego. Nastąpiła ostra wymiana zdań w której CH oświadczył, że ma setki podkomendnych pod bronią i nie ręczy za ich reakcje. To przstraszyło „ludowych” oficerów i polscy urzędnicy zostali zwolnieni. (62) Budynek jednak został zajęty przez wojsko na sztab nowo powstałej 9 dywizji piechoty.

8 VIII 1944 r. został aresztowany przez radzieckie NKWD major AK Władysław Kaufman dowódca inspektoratu Białystok. Z tego powodu nastąpiły zmiany na stanowiskach.

Czesław Hake zdając sobie sprawę z narastającego zagrożenia zakopał posiadane akta Tajnej Organizacji Wojskowej i Obwodu AK w komórce w ogrodzie na ul. Pokornej 3. Poinformował o tym szefa łączności Mariana Fresel pseudonim „Jur”, którego wkrótce aresztowano. Zakopane akta zniknęły, prawdopodobnie Fresel zdradził kryjówkę bo szybko został wypuszczony z więzienia (63).

Aresztowano również w sierpniu na ulicy Czesława Hake (wskazał go jeden z konspiratorów) i kazano mu wsiąść do „budy” czyli wojskowej ciężarówki z plandeką do przewożenia ludzi. Zakuto też go w kajdanki. Kie-

dy auto zwolniło bo jechało pod górę CH wyskoczył z niego. Od uderzenia o ziemię kajdanki pękły i swobodniej dzięki temu uciekał. Strzelano za nim ale skrył się za drzewami. Kajdanki pomógł mu zdjąć właściciel niedalekiego warsztatu metalowego. (64)

15 VIII 1944 CH otrzymał awans na majora i srebrny Krzyż Virtuti Militari - najwyższy polski order wojskowy. Nadanie to zostało później zatwierdzone w Londynie rozkazem gen. Władysława Andersa 21 VIII 1948 pod nr. 13250. (65)

Czesław Hake został po raz drugi aresztowany 1 września 1944 r. na ulicy w Białymstoku przez patrol żołnierzy polskich z 1 Dywizji Piechoty z ZSRR pod komendą rosyjskiego oficera, po wskazaniu go przez kolejnego towarzysza broni - zdrajcę. Za takie „przysługi” dawano wódkę, papierosy, kartki na żywność. Potwierdzają to zachowane dokumenty „rozliczeń”. Oficer znał nazwisko CH ale zatrzymali go pod pozorem „że trzeba wyjaśnić oryginalność dokumentu którym się posługiwał”. Jako dowódca CH miał ubezpieczenie na ulicy - dwóch żołnierzy po cywilnemu, idących osobno w pewnej odległości. CH uznał, że jak zacznie uciekać to włączą się jego ochroniarze, którzy mając tylko pistolety mogą zginąć w walce z żołnierzami mającymi karabiny więc zrezygnował z oporu.

Czesław Hake został przewieziony do budynku przy ulicy Ogrodowej 2 w Białymstoku. Sam CH w meldunkach wysłanych po ucieczce nazywał organizację, która go więziła i przesłuchiwała - NKGB (Narodnyj Komisariat Gosudarstwiennoj Bezopasnosti) czyli Narodowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego. Był to pochodzący z NKWD komisariat, działający w czasie wojny i tuż po niej. Natomiast historycy o tym budynku piszą, że w latach 1944 - 45 zajmowała go przyfrontowa organizacja wojskowych radzieckich służb specjalnych „Smiersz” Pierwszego Frontu Białoruskiego. Przedtem była to siedziba służb niemieckich. Na podwórzu stał rząd przylegających do siebie komórek - składzików, po ok. 2 metry szerokości. Niemcy tam trzymali psy a radziecki aparat bezpieczeństwa ludzi. W pomieszczeniach nie było oświetlenia ani okien. Myć się pozwalało raz na kilka dni i nie pozwalało na zmianę bielizny.

CH był przesłuchiwany przez radzieckiego pułkownika Petrenkę. Metodą na psychiczne i fizyczne wyniszczenie było budzenie i wzywanie na śledztwo w nocy. Był wzywany od „tchórzy” i „niemieckich szpiegów”. Grozono mu więzieniem, obozem lub rozstrzelaniem. Wielokrotnie wyprawiano go w nocy mówiąc mu, że jedzie do lasu na egzekucję. Próbowano w ten sposób go „zmiękczyć” i zastraszyć, trzymając w komórcie dla psa i w brudzie. W ten sposób niejedni szedł na współpracę. Usiłowano zmusić go do kolaboracji i aby ogłosił odezwę do swych podkomendnych by zaczęli się zgłaszać do rosyjskich „władz”, oddali broń i wstąpili do armii pod kontrolą rosyjską. Był temu przeciwny bo - „Co to za rozkaz do podkomendnych wydany przez komendanta w więzieniu?”. W dodatku uważał takie zgłaszanie się konspiratorów w tamtym jeszcze wojennym okresie za niebezpieczne dla samych ujawniających się. Napisał odezwę do swych podkomendnych ale według własnego pomysłu co nie spodobało się pułkownikowi i nakazał liczne zmiany. Hake na to się nie zgodził i odezwa nigdy nie została opublikowana. (66)

W rok potem zrobił to jego dawny dowódca płk Jan Mazurkiewicz, którego aresztowano w sierpniu 1945 r a po miesiącu będąc już na wolności wy-stosował on apel do swych żołnierzy aby meldowali się nowej władzy. Apelu posłuchało ok 50 tysięcy żołnierzy. Część z nich została później aresztowana.

Aby uwięzieni nie komunikowali się, zapełniano ludźmi co drugą komórkę. Czesław Hake siedząc po ciemku w celi, znalazł duży gwóźdź na swojej pryczy do spania, (skleconej z drzewa i używanych desek) zaczął wybierać zaprawę między cegłami. Robił to przez wiele dni obluźwując cegły i wysypując piasek po kątach albo podczas przemieszczania się na przesłuchanie. Na miejsce dziury wybrał ścianę za pryczą, którą odsuwał tylko na czas robienia otworu. Metodą pukania w ściany skontaktował się z dwoma kolegami konspiratorami, kapitanem Stanisławem Grygą pseudonim „Szary” i ze swoim adiutantem porucznikiem Wacławem Trojanowskim o pseudonimie „Grot”. Polecił im nadwyrężyć ścianki działowe między celami, które były z desek i płyt i czekać na rozkaz aby przejść do niego. (67)

Zachował się meldunek Czesława Hake do Dowództwa Okręgu AK informujący o śledztwie i zarzutach w więzieniu. Pisał: „Po aresztowaniu na

ulicy zostałem skierowany do NKGB, gdzie badany byłem przez płk Wiktora Petrenko. Pomimo dokładnego rozszyfrowania, co dowodzi, że zostałem sypanięty (zdradzony - przyp. mój), nazwał mnie tchórzem i niemieckim szpiegiem. Zarzucono mi: 1. że jestem inspektorem AK, 2. wydawałem ulotki i zarządzenia sabotujące mobilizację i zarządzenia PKWN, 3. jestem Volksdeutschem - szpiclem niemieckim, 4. przechowuję broń, 5. posiadam radiostację nadawczo - odbiorczą, 6. posiadam drukarnię dla propagandy agentury niemieckiej, 7. organizuję przerzut ludności ze wschodu na zachód, 8. zajmuję się wydawaniem fałszywych paszportów, 9. nie spełniłem zarządzenia gen. Sobiennikowa o wydaniu broni i radioodbiorników, 10. nie zgłosiłem się na mobilizację, 11. posługuję się fałszywym paszportem, 12. spełniam prace, które szkodzą Czerwonej Armii a służą Niemcom". (68)

W nocy z 16 na 17 września 1944 r. Czesław Hake uciekł wraz z towarzyszami niedoli - kpt S. Grygo „Szarym” i swoim adiutantem por. Jerzym Trojanowskim „Grottem”. Oficerowie rozwalili drewniane ścianki boczne i przeszli do celi CH. Tam wyszli przez dziurę w ścianie zrobioną przez CH. Tenże wychodził ostatni i . . . biodrami zaklinował się w otworze. Próbowano go wyciągnąć ale wyłom okazał się za ciasny. Z trudem wcisnął się z powrotem do celi i dokonał obrotu ciała pod innym kątem. Przeszło! Udał się do domu rodzinnego na ul. Pokornej 3 gdzie mieszkała jego matka. Umył się, przebrał i schronił w jednej ze swoich kryjówek. Za kilka godzin wpadło do jego matki kilku uzbrojonych żołnierzy radzieckich. Pytali o syna a Waleria Hake znając doskonale rosyjski rozmawiała z nimi w tym języku. Odrzekła, że go dawno nie widziała. Wiedząc jednak, że radziecki „aparat bezpieczeństwa” wywozi całe rodziny „za karę” - była psychicznie przygotowana na konfrontację. Rozczochrała włosy, mówiła starym piskliwym głosem, udając staruszkę. W pokoju było ciemno bo świeciła się tylko lampa naftowa i twarz była słabo widoczna. Waleria Hake miała wtedy 62 lata ale kiedy zapytano ją: „ile ma lat?”, to z trudem odrzekła, że „osiemdziesiąt”. Poruszała się po pokoju przytrzymując mebli. Rewidujący uznali, że taka stara i schorowana osoba długo już nie pożyje, że trzeba ją będzie nieść do bydłęcych wagonów, którymi wywożono ludzi do Rosji i dali jej spokój. (69)

Czesław Hake jest dwukrotnie wymieniany w odtajnionej „Teczce specjalnej Stalina”. Są to raporty ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientija Berii. Pisali te raporty najważniejsi ludzie aparatu bezpieczeństwa Związku Radzieckiego i dotyczą one Polski. Dokumenty obejmują okres od początku 1944 do końca 1946 r. Mowa w nich o systematycznym przejmowaniu kraju, werbowaniu agentów, tworzeniu nowej posłusznej władzy, likwidacji państwa podziemnego i patriotów. Generał Iwan Sierow w raporcie dla komisarza Berii w dniu 26 X 1944 r. informuje o ucieczce Czesława Hake z więzienia i podaje jego skrócony życiorys, z którego wynika, że informatorami służb radzieckich byli ludzie znający Hakego jeszcze przed wojną. Jedynie czego radzieckie służby tutaj nie wiedziały to były stopnie wojskowe w konspiracji. Generał Sierow określa CH jako podporucznika a był to jego stopień przedwojenny. W momencie pisania tego raportu CH był już majorem. (70)

Z powodu aresztowania CH dowództwo powierzyło jego stanowisko - komendanta Obwodu AK Białystok - miasto kapitanowi „Bronowi” - Przemysławowi Hlawatemu. Mianowano go jednak 20 września kiedy CH był już na wolności.

„Bron” 24 IX 1944 r. meldował: „Oddziały bojowe obwodu prawie nie istnieją. Zaufanie do władz [AK - przyp. mój] nie istnieje. Żołnierze AK zgłaszają się do wojska PKWN [armii pod kontrolą ZSRR - przypis mój] i uważają, że tam czeka ich kariera. Referaty nie funkcjonują, chociaż ludzi do pracy nie brak (. . .) Atmosfera przykra, nieufna i całkowicie dekonspiracyjna, dalsze aresztowania w tym systemie pracy pewne”. (71)

Zanim mianowano „Brona” (20 września) wrócił na stanowisko „Filip”, który uciekł z więzienia. „Bron” nie zdążył dojechać do Białegostoku a CH - „Filip” dalej prowadził dowództwo. Spowodowało to konflikt personalny między oboma. Rozkazem Komendy Okręgu z 25 IX „Filip” otrzymał stanowisko zastępcy Inspektora Inspektoratu „Pole XI a” (Białystok i okolice) a także odzyskał funkcję Komendanta Obwodu Żyto nr 21 - był to nowy kryptonim komendy obwodu Białystok - miasto. Poprzedni to „Bóbr” nr 9. W dziesięć dni później (5 X) z powodu trudności z prowadzeniem dwóch funkcji, stanowisko komendanta obwodu - miasto otrzymał „Bron”. (72)

Nastroje ludności Białegostoku po wejściu Armii Czerwonej oddaje jeden z meldunków : „spory odsetek [ludzi - przypis mój] z powątpiewaniem patrzy w przyszłość (. . .) pesymiści podporządkują się PKWN (. . .) wielu (tak!) inteligentów na wszelki wypadek podjęło pracę w urzędach PKWN, nawet członkowie AK zabezpieczająco pracują - nie dając Organizacji tego czego należało się po nich spodziewać”. (73) Obywatele widząc przemoc nowej „polskiej władzy” zgodzili się w większości na bierność, narzekanie pozostawiając w gronie najbliższych.

Problemem też stało się wcielanie Polaków do oddziałów wojska nazywanego później Ludowym Wojskiem Polskim, które przyszło ze Związku Radzieckiego. W Białymstoku zaczęto budować 4 zapasowy pułk piechoty. Do końca września 1944 r. szeregi tej armii w Białymstoku i okolicach zostały zasilone przez 50 oficerów, 300 podoficerów i 6 000 szeregowców. Niektórzy wstępowali do tej armii dobrowolnie. Było to polskojęzyczne wojsko pod całkowitym nadzorem aparatu władzy Związku Radzieckiego. Większość ważnych stanowisk była obsadzona przez Rosjan lub przedstawiciele mniejszości narodowych. W pułku tym była duża śmiertelność spowodowana głodem. Ponieważ razem z tą armią przyszły aresztowania patriotów i ludzi walczących w konspiracji a podporządkowanych rządowi II RP na emigracji to oficerowie AK uznali organizacje militarne pochodzące z ZSRR za wrogie. (74)

Razem z wejściem Armii Czerwonej zaczęły być kłopoty z aprowizacją w mieście. Niemiecki okupant miał ostre zasady reglamentacji żywności, mając w pamięci duży problem z wyżywieniem w czasie pierwszej wojny. Sprzedawano w czasie drugiej wojny niektóre produkty na tzw kartki.

Niemcy dostawali większe ilości ale okupanci bojąc się wybuchu epidemii przyznawali Polakom tzw „racjonalne” ilości pożywienia. Radzieckie władze zajmując się walką z partyzantami o przejęcie terenów Białostocki zaniebdały problem aprowizacji miasta. W Białymstoku zapanował głód. Także polscy poborowi do armii w punktach zbórnych zaczęli umierać z wycieńczenia średnio po 4 - 6 osób dziennie. Armia radziecka nie była w stanie dostarczyć butów, mundurów a ludzie w koszarach leżeli na ziemi bo brak był łóżek. (75)

Pułkownik W. Liniarski „Mściław” wydał 10 X 1944 r. instrukcję o zakazie wstępowania żołnierzom AK do tzw. „Armii Berlinga” (przybyłej ze Związku Radzieckiego, pod nazwą 1 Armia Wojska Polskiego) uważając to za zdradę swojej organizacji. Liniarski uważał, że skoro armia jest pod kontrolą NKWD to nie jest polska i niezależna. Zwracał też uwagę na liczne aresztowania i mordowania patriotów polskich czego nie robią przyjaciele. (76)

CH był zastępcą inspektora na teren Białystok - powiat do 15 X, czyli 20 dni. W dniu 25 X CH jako „Filip” został mianowany dowódcą inspektoratu (inspektorem) „XI a Pole”. Był na tym stanowisku niecały rok do IX 1945. Jego zastępcą to por. Jerzy Trojanowski ps „Grot”. (77)

CH w dniu 6 X 1944 r. napisał meldunek w którym informował o swych działaniach celem scalenia grup Narodowych Sił Zbrojnych i Polski Niepodległej. Rozpoczął akcję uświadamiająco informacyjną w polskich oddziałach wojskowych przybyłych z Rosji, głównie w 5 pułku piechoty. Przekazał 200 dolarów w złocie i 200 dolarów w banknotach resztkom oddziałów partyzanckich z okręgów Nowogródek i Wilno przebijających się przez rosyjskie blokady w stronę Białegostoku. (78)

Rozkaz Komendy Okręgu AK z 10 X 1944 r. a dokładniej płk „Mściław” (Liniarski) do „Filipa” (Hake) nakazywał pomoc wszystkim żołnierzom AK napływającym z okręgów Wilna, Nowogródka i Grodna. Dodatkowo CH miał organizować ucieczki konspiratorom z radzieckich więzień poprzez odbicie lub wykupienie. Tworzono też komórki AK w „ludowym” Wojsku Polskim z powodu wcielania siłą żołnierzy z konspiracji. Cytat z rozkazu: „Żadnemu ideowemu Polakowi, żołnierzowi AK, który złożył przysięgę na wierność RP nie wolno wstępować do armii obcej a taką jest I - II Armia Wojska Polskiego pod dowództwem Berlinga i kierownictwem NKWD”. (79)

Po akcji „Burza” i wejściu armii radzieckiej i tworzeniu się „Polski Ludowej” zaczęła maleć ilość konspiratorów. Raport z listopada 1944 mówi o 20% obsady (ok. 230 ludzi) w porównaniu do stanu sprzed pół roku. Tak wyglądał stan osobowy po wejściu i działaniach „nowej władzy”. (80)

18 X 1944 r służby radzieckie aresztowały łącznika Hakego w mieszkaniu zastępcy komendanta obwodu ppor Wołujewicza. CH miał do niego pretensje, że z powodu braku ostrożności organizacja straciła dwóch członków i ujawniono kryjówkę. Po tym wydarzeniu „Filip” zwany też „Józka” zmienił miejsce kryjówki. (81)

Od 25 X 1944 do września 1945 r. Czesław Hake był komendantem a dokładnie inspektorem Inspektoratu Rejonowego XI A „Pole” - Okręg Białystok AK a potem zwącego się AKO (Armia Krajowa Obywatelska). (82) W ten sposób CH nie godził się na nową okupację Polski przez ZSRR i stawał się wrogiem „Polski Ludowej”.

Jednocześnie zaczęły być widoczne prowokacje wewnątrz organizacji sterowane z zewnątrz lub też działania prywatne tzw „porachunki”. Dobrym tego przykładem było rozprowadzanie przez „Sęka” z II Okręgu (prawdopodobnie był to sierżant Wł. Świacki) że „w melinie Filipa (C. Hake) znaleziono (milicja? - przypis mój)) 30 000 dolarów papierowych i listy z adresami członków AK”. (83) Jest to o tyle nonsensowne, że jest to kwota obecnie w przeliczeniu przewyższająca ćwierć miliona dolarów. Takich sum ze względów bezpieczeństwa nikt w AK nie miał bo otrzymywane pieniądze były wydawane na bieżąco i nie gromadzono takiej gotówki. Także informacja jakoby C. Hake posiadał spisy konspiratorów z adresami jest nieprawdziwa bo miał on żelazną zasadę nie trzymać wszystkiego w jednym miejscu, tym bardziej adresy. W dodatku wszelkie tajne informacje były pisane szyfrem. C. Hake natychmiast zainterweniował w sprawie tego donosu do Centrali bo takie „sensacje” miały na celu zniechęcanie ludzi do konspiracji i wzbudzać niepokój, że inni mają duże pieniądze a poufne adresy konspiratorów leżą na wierzchu. (84) W zbiorach IPN zachowało się detaliczne rozliczenie kasy AK z 1944. Wszyscy musieli otrzymać żołd lub trzeba było kupić broń lub kogoś przekupić. Nawet komunistyczna propaganda nie pisała o „dorobieniu się na lewo” ludzi z AK (85).

Aparat „bezpieczeństwa” radzieckiego metodycznie według już wcześniej ustalonych spisów zatrzymywał i usuwał z Białostoczczyzny ludzi niewygodnych systemowi. W raporcie wysłanym 8 XI 1944 „Dzikuska” (Krystyna Wiśniewska) informuje „Józkę” (C. Hake) o transporcie 25 wago-

nów (tzw „wagony bydłące” - towarowe) wypełnionych ludźmi z Białostoczczyzny wywozonymi do obozów w głąb Związku Radzieckiego. (86)

W sumie od sierpnia 1944 do lutego 1945 wywieziono z Białostoczczyzny do obozów w ZSRR kilkanaście tysięcy ludzi uznanych za zagrożenie dla nowej „władzy”. Tym łatwiej było dokonywać masowych aresztowań bo stacjonowały pułki NKWD, które dopiero w lutym poszły dalej, kiedy ruszył front. Kapitan Aleksander Rybnik raportował: „Terror okupanta przybiera na sile. W dzień i w nocy jeżdżą auta NKWD i aresztują ludzi z domów. NKWD aresztuje rzekomych przestępców niekiedy całymi rodzinami. Z więzienia białostockiego wywieziono w listopadzie 5000 osób. Tor kolejowy (. . .) zasypyany był kartkami [wyrzuconymi z bydłących wagonów - przypis mój] zawiadamiających najbliższych o wywiezieniach”. (87) Byli to działacze podziemia a także inteligenci, którzy swoją wiedzą i poglądami mogli zaszkodzić w budowaniu „nowego państwa”. Byli też „zwykli ludzie” oddani swej Ojczyźnie i uznani przez to za wrogów. Po raz kolejny w tej wojnie robiono selekcję i zabijano lub więziono elity i ludzi aktywnych w działaniu. Pierwsze wywózki dziesiątków tysięcy Polaków do obozów na Wschód były w latach 1939 - 1941.

CH mimo strat w ludziach i broni nadal zabiegał o powiększanie stanu posiadania. W listopadzie 1944 r. CH meldował o zakupieniu: „9 pistoletów maszynowych, 1 ręcznego karabinu maszynowego, 25 pistoletów systemu: Parabellum, Tokarow, Nagan i 5 kbk”. Niestety znaczna część tego uzbrojenia została stracona z powodu dezercji referenta broni ppor „Izy”, który nie poinformował o miejscu jej ukrycia. Być może on też poszedł na współpracę z „nową władzą”? Zachował się rozkaz „Józki” (C. Hake) do Jacka III „Głowy” z 23 XI 1944. CH po raz kolejny żądał podania numerów posiadanej przez żołnierzy z AK broni a także datę jej zakupu. Chodziło tu o ewidencjonowanie wydatków i sprawdzanie przy kontroli wewnętrznej stanu faktycznego broni. CH powiadamiał, że otrzymał informację o kolejnych aresztowaniach AK-owców. Wiele tych „wpadek” wynikało z niezachowywania zasad konspiracji. Dlatego Hake stwierdzał: „Dopiero teraz NKWD uczy nas konspiracji”. Ponieważ dużo osób było aresztowanych na ulicach bo zostali rozpoznani przez zdrajców i wskazani naj-

bliższemu patrolowi, CH nakazywał: „poruszanie się w dzień zlikwidujcie zupełnie”. Czyli niektórzy Polacy w „wolnej Polsce” mieli poruszać się po mieście tylko w nocy. Dalej CH stwierdza „sypią nasi (zdradzają - przyp. mój WH) - to nie ulega wątpliwości”. W korespondencji tej widać też optymizm co do najbliższych lat i rozpowszechnianą wówczas wiarę w pomoc aliantów - Anglii, Francji lub Stanów Zjednoczonych. Dlatego C. Hake pisze: „Słowem - musimy dalej trwać dopóki jesteśmy, w myśl zasady starej - >> Męstwem jest żyć, gdy się żyć godzi, umrzeć kiedy umrzeć potrzeba <<. Do licha musimy wytrwać jeszcze chyba najwyżej rok. Tylko rok. Po tym się wyjaśni nasza dola. Oczywiście korzystnie dla nas”. (89)

Wiara w pomoc Zachodu przejawia się też w piśmie pułkownika „Mściśława” (Liniarskiego) do inspektora „Łomży” z 10 XII 1944 r.: „Dla pokrzepienia serc podaję do wiadomości, że praca i walka AK nie idzie na marne. Prawowity Rząd nasz (przedwojenny rząd na emigracji - przypis WH) i nasi sprzymierzeni (USA, Wlk. Bryt., Francja - przyp. WH) wiedzą natychmiast o każdym bestialstwie wroga (mowa o ZSRR) i mają podstawę do decyzji (czyli wkroczyć - przyp. WH). Toteż wróg nasz nie czuje się pewnie nawet za linią Curzona dzięki krwawym okrucieństwom NKWD. Obłudne, chytre wschodnie barbarzyństwo posiada już wyrobioną opinię u Zachodnich Demokracji świata i musi ponieść konsekwencje na swoją niekorzyść”. (90)

Jak obecnie wiadomo na konferencjach w Jałcie i Poczdamie zarząd nad Europą Wschodnią przekazano Związkowi Radzieckiemu o czym walczący na tych terenach Polacy jako sojusznicy zachodnich mocarstw nie mieli pojęcia.

Nowo ulokowany aparat terroru radzieckiego zaczął być wg meldunków AK-owców jeszcze bardziej represyjny niż niemiecki. 30 XI 1944 „Pietrek” melduje szefowi powiatu inspektorowi „Józce” (C. Hake) - „Czy nie uważa Pan, że łatwiej szły sprawy wykupu (więźniów - przypis WH) za panowania Hitlera? Ci nowi (aparatury władzy ZSRR - przypis WH) kompletnie nieczuli (na korupcję - przypis WH). Czy nie znają wartości pieniądza czy też ideę komunizmu otumanieni?” (91)

Jednocześnie po dwóch aresztowaniach na ulicy stało się dla CH jasne, że ilość zrad i aresztowań w „wolnej” Polsce stała się znacznie większa niż za III Rzeszy, dzięki dużej ilości konfidentów, zdrajców a także tych, którzy uznali „władzę ludową”, więc postanowił lepiej się zakonspirować.

6 II 1945 CH napisał meldunek, że wielu dowódców lekkomyślnie wybiera miejsca kontaktowe i po tym następują aresztowania. Zwrócił też CH uwagę, że gdziekolwiek się pokazuje to po pewnym czasie w danym miejscu pojawia się NKWD lub agenci. Ograniczył też informację co do każdego nowego miejsca swego pobytu, do szefa łączności i osób przy których mieszkał. (92) Obwód nosił wtedy kryptonim „Żyto” nr 21.

CH uznał, że jedynym dobrym miejscem do ukrywania się na czas snu i wypoczynku jest dobrze zamaskowana kryjówka. Wykonał własnoręcznie dwie. Jedna była na posesji członka konspiracji AK - Mariana Fresel w Białymstoku przy ulicy Kanonierskiej 5. W mieszkaniu na parterze Czesław Hake wyciął w podłodze kwadrat i obił go blachą szerszą niż otwór aby zasłonić szpary. Na to postawił tzw „kozę” czyli żeliwny piecyk z rurą do dymu wpuszczaną w ścianę. W razie zagrożenia można było rurę zdjąć, piecyk położyć na ziemi i wskoczyć w otwór. Był to wykopany przez Hakego i obłożony deskami (aby się ziemia nie obsypała) podziemny korytarz, gdzie był schowany pistolet, granaty, lampka naftowa, latarka, suchy prowiant itp. Podkop miał kilkanaście metrów i prowadził do drewnianego budynku stojącego na posesji. Tam kłapa była też zamaskowana i przykryta dużą ilością siana. W razie rewizji w domu, można było przejść podkopem i wyjść w szopie, z której brama była na ulicę. (93)

Drugą kryjówką był dom w Białymstoku przy ulicy Sosnowej 83 gdzie mieszkała pani Bronisława Wojciechowska z trzema córkami. Czesław Hake znalazł w mieszkaniu na piętrze uskok, wgłębienie w ścianie ok dwa metry wysokości a jeden metr szerokości, głębokie na metr. Ściana była drewniana, więc postanowił uskok „wyrównać” i go deskami zabudować. Kłapę wejściową na zawiasach dał z przodu z zamykającymi zasówkami od wewnątrz. Na kłapie dorobił półki z barierkami z przodu aby lekkie przedmioty nie pospadały jak się będzie ją odchyłać. Jednocześnie ta półka miała symulować trwałe zagospodarowanie ściany. Znalazł też w domu

tapetę taką sama jaką pokój był wyklejony i okleił nią nową ściankę aby nie odróżniała się od reszty. W takim schronieniu można było tylko stać lub kucnąć. Aby nie było duszno Czesław Hake zrobił w górnej części mały otwór niby techniczny np dla komina. Zapchał go starymi szmatami, które mógł wyjąć na chwilę aby zaczerpnąć powietrza.

W krótkim czasie znowu doszło do zdrady i ktoś wskazał NKWD ten dom. 15 X 1944 o piątej rano nastąpiła akcja wejścia NKWD, jednak Czesław Hake zdążył się schować. W domu trwała rewizja i . . . opukiwanie ścian. Tam gdzie był inny pogłos - mogła być kryjówka. Jednakże CH tak wzmocnił ścianę od wewnątrz, że „brzmiała” tak samo jak reszta. Jednak podejrzliwy żołdak wyjął pakuły z otworu na wysokości głowy i . . . wsadził swą dłoń. Hake zobaczył owłosioną rękę kilka centymetrów od swej twarzy. Zamarł. Gdyby rewidujący dotknął go, byłby zdekonspirowany. Wiedział co mu grozi a mając broń przy sobie postanowił w takich okolicznościach nie dać się żywcem. W takiej sytuacji zagrożenia życia można osiwieć ze stresu. Jednakże żołdak nic nie znalazł i wyszedł z pokoju. (94)

NKWD postanowiło zrobić na niego zasadzkę w domu. Czekali aż CH wróci. Dzielne kobiety (mieszkając na parterze) postanowiły go ostrzec - śpiewając głośno godzinki. Wplątały jednak do śpiewu jedno słowo - „pilnują”, aby nie wychodził z kryjówki. I tak: „Zdrowaś Matko łaski pełna - pilnują” dotarło na poddasze. Enkawudziści na szczęście nie znali pieśni religijnych i się nie zorientowali. Po dwóch dniach opuścili dom ale właścicielkę p. Wojciechowską wraz z córkami wywieźli do obozu w Ostaszkowie jako „element niebezpieczny”. Mimo to nikogo nie zdradziły. Na szczęście przeżyły bo wyjechały pod koniec wojny i przez to krócej były więzione. Wróciły w styczniu 1946 r. Wielu wywiezionych umierało jednak z głodu i chorób.

Czesław Hake nawiązując do wskazań Komendy Okręgu z dnia 10 X 1944 (rozkaz nr. 575) rozpoczął pod koniec 1944 r. i w pierwszym półroczu 1945 akcję organizacji komórek samoobrony, organizowania propagandy oraz uświadamianiu żołnierzy Polaków wcielonych do armii podległej ZSRR. W ramach Biura Informacji i Propagandy wydawano czasopisma. CH miał bezpośredni nadzór nad propagandą i wydawaniem pism. Drukowano też ulotki informacyjne dla żołnierzy białostockiego garnizonu

Ludowego Wojska Polskiego. Zachowały się co miesięczne meldunki CH dotyczące bazy technicznej i wydawnictw. CH widział stałe zagrożenie aresztowaniami i obawiał się dekonspiracji komórki samoobrony dlatego wyłączył ją ze struktur Komendy Obwodu i podporządkował bezpośrednio przewodnikowi samoobrony „Mścicielowi” (kapitan Jan Borysewicz). Ze względów bezpieczeństwa nie powiadomił o tym nawet por. „Brona” sprawującego kierownicze stanowisko w mieście. (95)

Po rozwiązaniu AK w dniu 19 I 1945 r. przez Komendanta Głównego, pułkownik Władysław Liniarski „Mścisław” odmówił zaprzestania walki a wraz z nim major Czesław Hake. Wobec tego nadal CH był komendantem (inspektorem) „Inspektoratu E Białystok - miasto” ale w ramach Armii Krajowej Obywatelskiej od stycznia do września 1945 roku. Poprzednio obszar ten był nazywany „Pole” XIa.

Ilość patroli radzieckich i ludowego wojska kontrolujących ulice była znacznie większa niż za Niemców. Stąd aresztowano dużo konspiratorów. 30 IV 1945 Filip meldował: „ Zastosowany obecnie system policyjny bardzo utrudnia poruszanie się w mieście. Czasy niemieckie, pod tym względem - to były dawne >>dobrze czasy<< ". W tym samym meldunku CH pisał o wzmagającej się dezercji Polaków z 4 zapasowego pułku piechoty w Białymstoku. Z tego powodu ogolono głowy żołnierzom i wstrzymano im przepustki na wychodzenie z koszar. Część żołnierzy zasiliała wtedy konspirację (96)

W kwietniu 1945 r. funkcja CH nosiła nazwę „Przewodnik Rejonu E”. (97)

Jednocześnie już w tzw „wyzwolonej Polsce” tak zwana agentura rękami konfidentów w szeregach konspiracji zaczęła rozbijać dobrze działające struktury poprzez wzniesienie waśni i sporów. Zaczęły odgrywać dużą rolę tzw prywatne żale, kompleksy, pretensje. Pojawiło się też typowo polskie warcholstwo i pieniactwo. Dobrze oddaje klimat tych działań obszerny meldunek porucznika Stefana Bialika „Lida” zastępcy Przewodnika Rejonu „E”. Dnia 17 VI 1945 melduje on CH: „Obserwowałem go (st. sierż. zaw. Emila Płatka „Krakusa”) dłuższy czas i doszedłem do wniosku dla niego niekorzystnego. Chce uchodzić za człowieka niezastąpionego, za-

łatwiającego wszystko a w rezultacie nic lub po partacku. Rozmawiając z nim (. . .) usłyszałem od niego, że został przez Pana [„Filipa” - przypis mój] pokrzywdzonym, a mianowicie, że za jego tak ciężką pracę Pan mu tylko podziękował (czyżby liczył na dolary? przypis mój WH) (. . .), że „Jur” [sierżant Marian Fresel kolejarz] tak samo został pokrzywdzony. (. . .), że jest Pan nietaktowny”. (98) Wobec czego konspiratorzy zaczęli opuszczać swe stanowiska i przechodzić do zwykłej pracy. Odpowiedzią na to był meldunek C. Hake z 18 VI 1945 w którym wyjaśnił sprawę sprawę. „Jur” miał funkcję Przewodnika Obwodu II PN (Polska Niepodległa - podlegająca AK) a jednocześnie był szefem łączności. Z tego powodu „Jur” miał pretensje do „Filipa” (CH), że nie otrzymuje dwóch pensji. CH uważał walkę za czyn a nie pracę zarobkową i oszczędzając konspiracyjne pieniądze odmówił dodatkowej wypłaty. Wobec czego sierżant Fresel oznajmił, że wszystkie punkty konspiracyjne na kolei są od teraz nieczynne. Z tego powodu organizacja straciła ważne punkty w transporcie kolejowym bo ok 200 członków Polski Niepodległej przestało być w konspiracji. (99)

Nie jest wykluczone, że ludzie na usługach agentury radzieckiej poprzez „życzliwe” rady, sugestie i komentarze skłócili konspiratorów. Jednym z takich elementów skłócających ludzi była zazdrość. Pisał o tym por. „Bron” (skłócony z „Filipem”) w meldunku z 14 VI 1945. Uważa on, że przyczyną konfliktu z ludźmi (głównie kolejarzami) z Polski Niepodległej były „nietakty” Filipa np brak podwójnych wypłat, zwiększenie kontroli, co odbierano za brak zaufania.

Apogeum tego konfliktu to wg raportującego „Brona” - „uwodzenie żon i córek ludzi u których obywatel „Filip” przebywał”. (100) Czyli włączył się czynnik ludzki tzw „zazdrość”. Piszący te słowa znał sierżanta Mariana Fresla. Był to człowiek po szkole podstawowej, flegmatyczny w działaniu, z pewnymi kompleksami. Jego żona Pelagia (również członek AK) jeszcze trzydzieści kilka lat po wojnie okazywała podziw dla Czesława Hake. Opisywane w meldunku z 1945 r. „uwodzenie” żon kolejarzy polegało na tym, że CH jak na średni poziom wykształcenia przedwojennego Białegostoku wyróżniał się bardzo. Był sportowcem, oficerem, miał wyższe wykształcenie, znał obce języki, był w Paryżu, znał sławnych ludzi. Pojawienie się

takiej osoby w domu ludzi typu kolejarz mogło spowodować u ich współmałżonek rodzaj zaciekawienia czy podziwu. Wtedy w grę wchodziła zazdrość i poczucie zagrożenia osobnikiem, który pojawił się w obejściu właściciela domu. Stąd złość i niechęć niektórych konspiratorów niższego szczebla zatroskanych o porównywanie ich do swego szefa przez własne żony. Ta zazdrość mogła też być podsycana przez agentów w środowisku.

Mimo coraz większych braków kadrowych spowodowanych aresztowaniami, dezercją czy nasycenia obcą agenturą - C. Hake udało się aby struktury Obwodu „Białystok - miasto” dotrwały do wiosny 1945 r. Historycy piszą: „Uznać to należy za niewątpliwy sukces, będący zasługą pełnych determinacji por. „Brona”, rtm „Filipa” (Hake) i innych”. (101)

W 1945 r. białostocka konspiracja była tak zdziesiątkowana, że utracili kontakt z Komendą w Warszawie na kilka miesięcy. Jak podkreślają autorzy K. Krajewski i T. Łabuszewski: „Rotmistrz „Filip” odegrał szczególnie istotną rolę - jako przedstawiciel okręgu, w ponownym nawiązaniu łączności miejscowej organizacji z Komendą Główną Dowództwa Sił Zbrojnych”. Było to 9 V 1945 - pojawił się wtedy w Białymstoku kurier od pułkownika Mazurkiewicza „Radosława”. Podani wyżej autorzy chwalią C. Hake: „Doprowadził on również, dzięki nawiązaniu ścisłej współpracy z przewodnikiem sąsiedniego Rejonu „F” (łącznie od marca do końca maja doszło do pięciu spotkań), do wytyczenia dla zagrożonych aresztowaniem członków organizacji miejskiej, tras przerzutu do operujących w okolicach Białegostoku pododdziałów Zgrupowania „Piotrków”. Przy braku bezpiecznych melin (skrytek) na terenie miasta miało to znaczenie pierwszorzędne dla dalszego trwania struktur Obwodu nr 12”. (102)

Od momentu wejścia Armii Czerwonej w lipcu 1944 r., na skutek aresztowań i porzucania pracy konspiracyjnej drastycznie zmalała (o 80% mniej) ilość aktywnych konspiratorów. Dlatego CH w meldunku z 9 V 1945 wysłanym do płk Liniarskiego „Wuja” prosi o oddelegowanie go do leśnego oddziału „Łupaszk” - Zbigniewa Szendzielarza. Cytat: „Sam uważałbym sobie za awans, gdyby mnie „Wuj” przesłał chociażby do „Łupaszk” na robotę. Kontakty mam. Zbrzydła mi ta papierkowa robota, zwłaszcza, że ludzi, którzy by chętnie chcieli [się] narażać i umierać - mało, diabelnie

mało. Ostatnio też byłem u tych ludzi (partyzantów - przypis mój) w mundurze i z pistoletem maszynowym - sędzę, że z tego coś będzie. Nawiązałem łączność z ludźmi „Dzika” [Aleksander Rybnik - przyp. mój] z bliskiej prowincji, teren ma o tyle lepsze warunki pracy, że nie jest obsiany szpicłami i patrolami, tak jak ulice Białegostoku.” (103) Z tego meldunku wynika, że CH chciał aktywnie nadal walczyć ale przy zmaleniu ilości żołnierzy z powodu aresztowań i opuszczenia stanowisk działalność konspiracyjna i bojowa została znacznie ograniczona. Jego przełożony płk Liniarski nie wyraził wtedy zgody na opuszczenie przez CH funkcji przewodnika Rejonu „E”, którą pełnił od 1 marca 1945 do sierpnia 1945.

W czerwcu 1945 pułkownik W. Liniarski podporządkował Okręg AKO Białystok Delegatowi Sił Zbrojnych na Kraj, pułkownikowi dypl. Janowi Rzepeckiemu pseudonim „Wojnar”. (104)

CH ukrywał się w Białymstoku a od końca kwietnia 1945 r. w Bacieczkach pod nazwiskiem Bernard Grądzki.

Jednocześnie nadal malała ilość członków konspiracji. W lipcu 1945 r. fala zrad, aresztowań i działań konfidentów współpracujących z „aparatem bezpieczeństwa” i „władzą ludową” była już tak wielka, że zaaresztowano dużą ilość konspiratorów, większą niż za Niemców.

Nie było już z kim współpracować. Czesław Hake został też ostrzeżony, że nowa „władza” ma swoje „utyki” w jego otoczeniu i lada dzień może być aresztowany po raz trzeci. Tym razem zastosowano by surowe środki „bezpieczeństwa”. Było to już po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i Europy.

We wrześniu 1945 r. Czesław Hake po naradzie ze swoim przełożonym płk Wł. Liniarskim - „Wujem” otrzymał zwolnienie ze służby w organizacji. Zdał swoje stanowisko następcy o pseudonimie „Zośka” i udał się do Warszawy. Zrezygnował z ucieczki na emigrację nie wyobrażając sobie życia poza Polską. W Ursusie pod Warszawą zgłosił się do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) gdzie podał się za mieszkańca Brasławia na Kresach (obecnie Białoruś), urodzonego tamże, który szuka nowego miejsca zamieszkania i pracy. Otrzymał stosowny dokument z wieloma pieczęciami. (105)

Działalność w Jeleniej Górze i na Dolnym Śląsku 1945 - 1973

27 sierpnia 1945 r. Czesław Hake wyjechał z Białegostoku na karcie „repatrianta”. Repatriant to określenie osoby, która opuszcza obcy kraj i wraca do ojczyzny. W tym przypadku według ówczesnych władz ludzie opuszczali „nie polskie” Wilno czy Lwów w których mieszkali od wielu pokoleń albo i kilku wieków a „powracali” do „polskiego” a raczej „piastowskiego” Zgorzelca w Łużycach czy Gorzowa w Brandenburgii („Gorzów Wielkopolski” nigdy nie leżał w Wielkopolsce, brzmi to jak Kraków Mazowiecki), które do Polski należały kilkanaście czy kilkadziesiąt lat w średniowieczu. I tak ideologia wymyślona na korzyść wielkich tego świata aby uspokoić polskich wypędzonych, zagnieżdżyła się w świadomości tych ostatnich.

Zabieg podania się za mieszkańca terenów wschodnich był o tyle zasadny, że uchodząc za urodzonego w Braślawiu był innym Czesławem Hake niż tamten urodzony w Białymstoku. Służby szukały ludzi z terenów gdzie była duża konspiracja. Nie było internetu i teczka w jednym urzędzie była niedostępna w innym.

Udał się CH do Jeleniej Góry gdzie pod koniec września objął etat w szkole podstawowej nr 1. Jednocześnie został instruktorem Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego na powiat, czyli był tzw koordynatorem z ramienia Kuratorium Oświaty.

Kiedy ogłoszono amnestię dla ukrywających się konspiratorów - ujawnił się 8 kwietnia 1947 r. przed Państwowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego zwanym UB w Jeleniej Górze i zarejestrował w Rejonowej Komendzie uzupełnień jako podporucznik bo mu nie uznano stopni nadanych w konspiracji a zatwierdzanych przez Naczelnego Wodza WP na emigracji.

W 1954 r. został zatrzymany przez UB i więziony przez kilka dni. Proponowano mu powrót do Białegostoku celem rozpracowania ruchu niepodległościowego. Prawdopodobnie białostocki wydział UB chciał go ściągnąć do siebie jako prowokatora, który miałby udawać patriotę i doprowadzić do ostatecznej likwidacji resztek podziemia. Odmówił i zagroził poskarże-

niem się swemu przedwojnemu koledze z Białegostoku doktorowi Jerzemu Sztachelskiemu (1911 - 1975) a ówczesnemu ministrowi zdrowia. W Jeleniej Górze zrobiło to wrażenie. Na szczęście dla CH powiatowy Urząd Bezpieczeństwa nie był obsadzony „orłami”, w latach 40 i 50 byli to często ludzie z wykształceniem podstawowym. Jelenia Góra była miastem nowo zamieszkałym przez Polaków bez przedwojennych i wojennych układów czy znajomości. Rozpoznawano środowiska od nowa. Najgorzej z terrorem aparatu władzy było na ziemiach należących do Polski przed wojną. Tam znano od przedwojnia całe rodziny lub grupy społeczne. Obserwowano ludzi z dawnej konspiracji podejrzewając ich o dalsze „spiski”. W Jeleniej Górze CH nie miał przedwojennych ani wojennych znajomych ani członków konspiracji. O wiele gorzej było w większych miastach nawet tzw. Ziemi Odzyskanych. We Wrocławiu, dużym mieście, było wiele ludzi z lwowskiej inteligencji, arystokracji, dawnych konspiratorów, którzy się znali i odbudowywali swoje środowiska. Tam UB miało „ręce pełnie roboty”. I ginęli ludzie.

CH zamieszkał w Jeleniej Górze najpierw w domku w okolicy Wzgórza Partyzantów ale z powodu decyzji administracyjnej aby tam zamieszkali sami wojskowi nakazano mu zostawić mieszkanie i szukać nowego. Znalazł wtedy lokum na ul. Bogusławskiego 16 niedaleko swych dwóch miejsc pracy.

Od tego momentu jego rozwój zawodowy nie był tym co przed wojną. Został zmarginalizowany. Był hamowany w rozwoju bo nie był członkiem partii ani konfidentem służb i miał za sobą walkę z okupantem w nie takich organizacjach „co trzeba” a w dodatku zamiast przejść na stronę nowych okupantów walczył z nimi. W tamtych czasach ludzie z niższym od niego wykształceniem i doświadczeniem dostawali wysokie stanowiska ze względu na swoje członkostwo partyjne albo tajną współpracę z „organami bezpieczeństwa”. Nie zmieniło to jego pracowitości i oddania ludziom ale wyznaczono mu „ściśle ograniczone miejsce”.

1 listopada 1946 rozpoczął pracę w Liceum Pedagogicznym, kształcącym nauczycieli, przemianowanym później na szkołę wyższą - Studium Nauczycielskie, przy ulicy Nowowiejskiej 3. W tej uczelni przepracował ponad ćwierć wieku, do 1973 r., poświęcając wiele swego czasu i energii. Brał udział w różnych konferencjach i zjazdach występując na mówni-

cach ze swoimi własnymi spostrzeżeniami wzbudzając nierzadko popłoch wśród ludzi systemu którzy „nie wychylali się”, działając w wyznaczonych ramach. Nie polepszało to jego kariery w pracy.

Poza pracą na uczelni CH brał udział w różnych kursach kształcenia jako prelegent. Np w 1947 r. w Szklarskiej Porębie był wykładowcą na konferencji dla powiatowych instruktorów wych. fizycznego a w rok potem w lipcu w Lubomierzu przez 3 tygodnie prowadził kurs dla nauczycieli szkół podstawowych. Takich przykładów można więcej podawać. W marcu 1950 uzyskał uprawnienia sędziego do prowadzenia zawodów koszykarskich i siatkarskich. Od 1954 r. otrzymał prawa sędziego zawodów gimnastyki sportowej.

Czesław Hake wiele spraw robił poza godzinami pracy. Organizował zawody sportowe a także w ramach np „Dnia Dziecka” na 1 czerwca, festyny dla młodzieży gdzie na otwartej przestrzeni można było brać udział w grach zręcznościowych lub zawodach sportowych. To uczyło młodzież samodzielności i przystosowania do życia. Wiele przedmiotów potrzebnych do tych zawodów CH robił sam w domu z własnych materiałów.

W 1965 r. wraz ze znanymi działaczami sportu w Jeleniej Górze - Kazimierzem Kalickim, Eugeniuszem Drozdem, Stanisławem Czajewiczem, Jerzym Swatowskim założył Nauczycielski Klub Sportowy „Spartakus”. Działał on w wielu specjalnościach przez dziesiątki lat.

W Warszawie w roku 1968 ukazała się drukiem książka „Ćwiczenia terenowe. Poradnik metodyczny” Jest ona ukoronowaniem wiedzy CH na temat wycieczek, organizacji zawodów sportowych. W 3/4 autorem jest CH resztę napisał A. Nonas. Kolejne wydania były w 1977 i 1986 r. pod tytułem „Wycieczki i zajęcia terenowe”. CH pisał też artykuły do czasopism np w 1969 r. w periodyku „WF i higiena szkolna” (nr 5/6) opublikował artykuł pt „Wesołe miasteczko - masowa impreza dla dzieci szkół podstawowych”.

Równoległe do pracy w Studium Nauczycielskim, którego duży gmach był kilkaset metrów od domu CH, pracował też jako kierownik Schroniska Młodzieżowego „Bartek” na ul. Bartka Zwycięzcy 10, podlegającego pod PTSM (Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych). Jego drewniana

parterowa siedziba przypominająca dworek była jeszcze bliżej domu CH. Kierownikiem tego ośrodka był od 1 II 1950 aż do wyprowadzki z Jeleniej Góry do Białegostoku w lipcu 1973 czyli prawie ćwierć wieku. (106) Był to przed wojną budynek dla ćwiczeń muzycznych, stojący naprzeciw gmachu zajmowanego po wojnie przez Studium Nauczycielskie. Chodziło o to aby granie nie przeszkadzało w nauce innym.

CH jako zapalony turysta podjął się chętnie pracy dodatkowej w tym schronisku, jako dobry organizator dbał o porządek i stan techniczny budynku. Na początku lat 70 XX w. przeprowadził kosztem pieniędzy państwowych generalny remont. Odnowiono nie tylko elewację ale i zrobiono duży remont wewnątrz. Dodano też typowo polski ganek, którego nie było. Po zakończeniu rocznego remontu nastąpiła decyzja jakiegoś urzędnika, że należy teraz ten budynek rozebrać i postawić gmach o zupełnie innym przeznaczeniu. Trzeba pamiętać, że Jelenia Góra leży niedaleko Karkonoszy, Góry Śnieżki, Karpacza itd i było to jedyne turystyczne schronisko młodzieżowe w tym mieście. Korzystało z niego tysiące młodych ludzi rocznie. Żadne prośby i odwołania CH nie pomagały. Pisał pisma do komitetu miejskiego i wojewódzkiego PZPR - partii rządzącej, zamieszczając fotografie budynku wraz z nowymi wnętrzami, ostatecznie wysłał nawet to samo pismo do Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie, pisał do urzędu miejskiego i wojewódzkiego. Nikt mu nie chciał przyznać racji, że po wielomilionowym wydatku (na dzisiejsze pieniądze) na generalny remont nie rozbiera się budynku i to jedyne tanie miejsce noclegowe w mieście turystycznym. Ostatecznie znalazł prywatnie „dobrego człowieka”, który wiedział „do kogo” zatelefonować. Budynek został uratowany i służył młodzieży do początku XXI wieku. Takie walki przeprowadzał CH przez cały okres PRL walcząc z „nieprawidłowościami” w pracy, czy innych przedsiębiorstwach a także piętnując leniwych i złodziei pisząc na nich skargi i odwołania. Pisał też komentarze do artykułów, które się ukazywały w gazetach. Nie był jednak koncesjonowanym przez władze „opozycjonistą” jakich wielu okazało się po 1989 r., więc jego praca jest zapomniana.

Na kanwie działalności w PTSM w 1969 przyznano mu Złotą Odznakę. Był członkiem Zarządu Zarządu Głównego w l. 1960 - 66. Organizował wycieczki i rajdy turystyczne po Dolnym Śląsku.

Jednym z powodów wzięcia dodatkowej pracy w schronisku wycieczkowym i posiadania dzięki temu spokojnego lokum była pewna „niedogodność” w domu.

CH działał również w TKKF (Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej) powstałym w 1957 r. W latach 70 otrzymał złotą odznakę tego towarzystwa. Organizowano kluby sportowe, imprezy rekreacyjne, szkolenia i ćwiczenia zespołowe dla osób starszych. Sam CH w latach 70 - 80 prowadził w klubie co tygodniowe ćwiczenia dla tzw seniorów. Oczywiście robił to bezpłatnie.

CH od lat 30 XX w. należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego - ZNP. W l. 1945 - 1952 członek zarządu oddziału powiatowego w Jeleniej Górze.

W tygodniku „Nowiny Jeleniogórskie” 4 I 1968 ukazał się artykuł o 40 letniej pracy pedagogicznej CH.

W sierpniu 1959 r. reżyser Aleksander Ford kręcił w okolicach Starogardu Gdańskiego sceny bitewne do filmu „Krzyżacy” - największej wówczas powojennej produkcji filmowej. Potrzebowano wykwalifikowanych jeźdźców. Czesław Hake jako medalowy kawalerzysta zgłosił się do udziału w scenach walk konnych i przyjęto go. Występował w różnych kostiumach - polskich, krzyżackich, rycerzy zagranicznych. W głównej scenie bitwy był polskim chorążym trzymającym olbrzymi błękitny proporzec z herbem Pobóg (podkowa z krzyżem), co przy wietrze nie było łatwe utrzymać go jedną ręką. Stąd CH często żartował, że był żołnierzem ale i rycerzem i że brał udział w bitwie pod Grunwaldem.

Harcerstwo po 1945

Po zakończeniu działań wojennych CH postanowił odbudować swoją pozycję w harcerstwie. Już we wrześniu 1945 r. w Jeleniej Górze zgłosił się do Komendy Chorągwi celem podjęcia bezpłatnie pracy dla Związku Harcerstwa Polskiego. Od 1945 do 1950 r. miał stanowisko kierownika

referatu (wydziału) zuchowego Dolnośląskiej Komendy Chorągwi. Od 25 X 1946 do 1 X 1947 był członkiem komendy chorągwi dolnośląskiej (107) Po przeniesieniu siedziby Komendy Chorągwi do Wrocławia nadal kierował referatem zuchowym. 2 września 1947 r. został mianowany zastępcą komendanta hufca. W tymże okresie zorganizował kurs dla podharcistrzów w Karpaczu. Cytat ze wspomnień CH z tego kursu: „Niezapomniane chwile przeżyliśmy przy pożegnalnym ognisku rozpalonym późnym wieczorem poniżej zapory i wodospadu. Tu w Karpaczu w mrokach nocy w świetle dogasających ogni odbyło się podniosłe misterium wtajemniczenia młodych serc w sens zmartwychwstania Ojczyzny”. W 1947 r. stworzono nowy skład personalny ZHP w Jeleniej Górze gdzie mianowano CH namiestnikiem zuchowym i członkiem Komisji Prób do stopnia HO.

W 1949 r. zaczął się okres zwiększenia terroru przez aparat władzy. Zaczęto po prostu wyrzucać ideowych „przedwojennych” ludzi z ZHP i zastępować ich nowymi posłusznymi władzy. 1 marca 1949 usunięto w Jeleniej Górze harcmistrza K. Sobolewskiego, a 4 maja wydalono harcmistrza T. Markiewicza, wówczas też wystosowano wnioski o usunięcie z ZHP Czesława Hake - co wykonano w 1950. Podczas tych „czystek” nawet nie wysilano się na podawanie powodów usunięcia. Czasem podawano, że ofiara jest „prześlągnięta burżuazyjnymi teoriami” lub podobnie. Wyrzucono też z ZHP słynnego Aleksandra Kamińskiego jednego z najbardziej znanych działaczy harcerstwa, przyjaciela CH.

Dla CH to był kolejny szok i marginalizowanie jego chęci pracy społecznej dla młodzieży i Ojczyzny. Nie mógł już pracować dla harcerstwa.

Po tzw „demokratyzacji” w Polsce w 1956 r. nastąpiły zmiany - CH został „zweryfikowany” pozytywnie i powrócił do ZHP. Od 1957 po usunięciu z zarządu powiatowego ZHP jakiegoś człowieka spolegliwego władzy, demontującego harcerstwo w czasach stalinowskich, CH został ponownie kierownikiem Wydziału Zuchów Komendy Chorągwi w Jeleniej Górze. Był nim do roku 1960. (108)

W latach 1956 - 1973 czyli do wyjazdu z Jeleniej Góry CH był też instruktorem w miejscowym hufcu.

W 1968 r. CH wziął udział w ogólnopolskim konkursie na wspomnienia pt „Instruktorzy ZHP o sobie i swojej pracy” zorganizowanym przez redakcję czasopism „Głos Nauczycielski”, „Drużyny” i „Polityki” i Ośrodek Badań ZHP i Komitet Badań nad Kulturą Współczesną Polskiej Akademii Nauk. Na konkurs nadesłano 838 prac z czego wysoko oceniono 23. CH otrzymał III nagrodę. Wybór tych wspomnień ukazał się drukiem w 1971 r. pod tytułem „We własnych oczach - instruktorzy ZHP o sobie i swojej pracy”.

W 1986 r. otrzymał Krzyż Zasługi ZHP a w rok potem ze względu na jego działalność w wojennej konspiracji oraz współpracę z Szarymi Szeregami dostał „Rozetę z mieczami” do Krzyża Zasługi ZHP.

Białystok 1973 - 2003

Po przejściu na emeryturę, Czesław Hake przeniósł się w lipcu 1973 r. z Jeleniej Góry do rodzinnego Białegostoku i zamieszkał w dzielnicy Wygoda w nowo zbudowanym bloku przy ul. Pułkowej 3a m. 37. W latach 1978 - 91 pracował na pół etatu w Studium Nauczycielskim. Zaprzeszał mając 84 lata! Mawiał, że osoba, która jest zdrowa powinna dalej pracować. Funkcję nauczyciela traktował bardziej jako powołanie niż pracę. Zresztą z wyglądu i temperamentu wyglądał wtedy na osobę lat młodszą. Pisał wtedy artykuły i dawał wykłady.

Kiedy jego żołnierze dowiedzieli się o jego powrocie, przez pierwsze lata nie było tygodnia aby kogoś w swym mieszkaniu nie przyjął. Chodziło o wystawianie świadectw uczestnictwa w konspiracji, potrzebne do uzyskania dodatków finansowych do emerytury. Był to okres „komuny”, nie każdy miał telefon i był zwyczaj odwiedzania ludzi znienacka. Wprawdzie CH dopiero po kilku latach dostał telefon ale nie były rzadkością nie zapowiedziane „odwiedziny” w sobotę lub niedzielę o 8 - 9 rano. Zanim jednak wystawił świadectwo udziału w konspiracji szczegółowo wypytywał, sprawdzał szczegóły z okupacji np czy petent zna fachową terminologię używaną w podziemiu i jakich ma świadków.

Czas od końca lat 60 poprzez lata 70 i 80 XX w. czyli okres kiedy CH był na emeryturze przeznaczył m. in. na pisanie wspomnień z kalejdoskopu swe-

go życia. Pisał o harcerstwie, o sporcie, Januszu Korczaku, wojnie itp. Ich wybór podaje pod koniec tego rozdziału. CH brał udział w ogólnopolskich konkursach na wspomnienia i osiągał zawsze jedno z trzech głównych miejsc. Ujawnił się wtedy spory talent literacki CH. Po wspomnianym konkursie na pamiętniki harcerzy (1968 r.) CH wziął udział w akcji (1975) pisania pamiętników nauczycieli biorących udział w walkach II Wojny Światowej. Ze 132 prac nadesłanych anonimowo uznano za najlepsze CH i przyznano pierwszą nagrodę. W rok potem ogłoszono konkurs na pamiętniki nauczycieli wychowania fizycznego. Nadesłano 148 prac pod pseudonimami i przyznano CH pierwszą nagrodę. W 1984 r. w konkursie na powojenne wspomnienia nauczycieli, z ponad 200 prac otrzymał II nagrodę. Pod tytułem „Ja nie z tych co biadola” opublikowano ją w „Głosie Nauczycielskim” w 1984 r. (nr 31).

Wydano w latach 80 jego wspomnienia o Januszu Korczaku, a w 2000 r. opisanie studiów w Warszawie oraz w 2001 r. relację z wojny 1939 r.

W 1979 r. na AWF we Wrocławiu CH obronił prace doktorską pt „Ocena nauczycieli wf w świetle ich działalności wychowawczej w szkołach Dolnego Śląska”. Jej promotorem był najpierw prof. Zbigniew Skrocki a po jego zgonie, prof. dr hab. Julian Jonkisz. Przedtem na napisanie pracy nie miał po prostu czasu.

Obok tego rozwijał CH w Białymstoku Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej, którego w latach 1974 - 76 był wiceprezesem a od 1976 do 1987 prezesem wojewódzkiego oddziału. Towarzystwo to organizowało konferencje poświęcone wychowaniu fizycznemu, wydawano też publikacje typu - książki naukowe i popularno naukowe w tym temacie.

Podsumowanie dorobku CH znalazło się w wydawanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej czasopiśmie „Wychowanie fizyczne i zdrowotne” z d. 10 września 1989 r. We wkładce „Zasługi dla szkolnej kultury fizycznej w Polsce” autorstwa profesora Wacława Gniewkowskiego opublikowano życiorys i spis publikacji C. Hake.

Na początku lat 90 MON zwrócił się do niego (majora AK), że chcą mu dać awans na porucznika bo w 1939 r. był podporucznikiem. Grzecznie odmówił aż MON uznał mu stopnie nadane przez legalny Rząd Polski, w cza-

sie wojny na emigracji. 6 V 1993 Minister Obrony awansował go stopnia podpułkownika. W dniu 27 X 2000 r. otrzymał awans na pułkownika, dokument mianujący wręczył mu w białostockim Klubie Garnizonowym w dniu 18 XI tego roku zastępca ministra Obrony Narodowej dr Romuald Szeremietiew. (109)

Po 1989 r. jako najwyższy stopniem Ak-owiec organizował białostocki oddział Związku Żołnierzy Armii Krajowej, którego był prezesem w l. 1990 - 1993. Następnie nazwa została zmieniona na Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. W okresie późniejszym był jego honorowym prezesem.

CH był aktywny niemal do końca swego życia. 17 IX 1995 r. razem z ministrem z Urzędu do Spraw Kombatantów prof. dr Adamem Dobrońskim i prezydentem miasta Krzysztofem Jurgielem odsłaniał w Białymstoku na ul. Kilińskiego pomnik Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Białostockiego, Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Orderów i medali miał wiele z tym, że te najważniejsze nadane były w trakcie konspiracji i zatwierdzone przez kapitułę w Londynie. Były to - Srebrny Krzyż *Virtuti Militari* (1944), Krzyż *Walecznych* (po raz pierwszy w 1942), srebrny Krzyż *Zasługi z mieczami* (1943). Z wojskowych odznaczeń otrzymał jeszcze od Rządu Polskiego na emigracji w Londynie czterokrotnie Medal *Wojska Polskiego* i Krzyż *Armii Krajowej*.

W czasie trwania PRL ze względu na udział w „niewłaściwej” organizacji wojskowej podczas wojny oraz braku przynależności do rządzącej partii nie dostawał wysokich odznaczeń państwowych. W 1970 r. przy przejściu na emeryturę po 40 latach pracy otrzymał *Złoty Krzyż Zasługi*, który nie dawał dodatku do emerytury jak order *Odrodzenia Polski* czy *Virtuti Militari*. Za taki całokształt pracy przed wojną i po wojnie, setki a raczej tysiące godzin spędzonych bezpłatnie poza godzinami pracy należało mu się wyższe odznaczenie. Dopiero kilka lat potem MON uznało mu jego wojenny Krzyż *Virtuti*. W 1973 r. otrzymał Medal *Komisji Edukacji Narodowej*.

Krzyż *Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski* (*Polonia Restituta*) dostał już na fali „odwilży” przed zmianą systemu politycznego w 1986 r. czyli kiedy miał prawie 80 lat.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) „na sztyję” został nadany dopiero w 1992 r. w nowych realiach politycznych uznających Armię Krajową.

Mniej problemów miał z otrzymywaniem odznak różnych organizacji. Posiadał m. in. Odznakę Dziesięciolecia Służby Harcerskiej (1937), Złotą Odznakę Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych (1969), Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego (1972), Krzyż Zasługi dla Związku Harcerstwa Polskiego (1986), Złotą Odznakę „Zasłużony Białostoczyczyźnie” (1986), Odznakę ZNP za tajne nauczanie i wiele innych. Pozostawił w kilku zbiorowych publikacjach swe wspomnienia drukiem oraz napisał kilka podręczników. Wybrany spis publikacji podam na końcu rozdziału.

Czesław Hake zmarł 15 XII 2003 w Poznaniu, mając 96 lat, wywieziony przez swą żonę, która kupiła bez konsultacji z nim i z rodziną mieszkanie tamże nie znając tego miasta ani jego dzielnic. Po przewiezieniu CH z każdym tygodniem zaczął słabnąć na siłach i zmarł po dwóch miesiącach pobytu w nowym miejscu. (110)

Jego syn zadbał o to aby spoczął wśród swych kolegów. Pochowany został w Warszawie 30 Grudnia na Powązkach wojskowych w „Panteonie Żołnierzy Polski Walczącej” (Kwatera D - 22, rząd VI, pierwszy grób) w asyście kilkunastu pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i salwie z karabinów Kompanii Honorowej Wojska Polskiego. Kilka grobów dalej czeka pusty grób przeznaczony dla jego kolegi ułana - rotmistrza Pileckiego.

Czesław Hake jest obecnie osobą zapomnianą. Był niezwykle pracowity i oddany ludziom. Swój czas poświęcał innym. Jego życiorysem i funkcjami, które sprawował można by obdzielić kilka osób. Niczego się nie dorobił bo nigdy go sprawy materialne nie interesowały. Miał wiele razy okazję w czasie wojny i za PRL „zagoszparować” (jak to dzisiaj modne) publiczne środki ale nie taki był jego cel działania.

Dzisiaj ulice w Białymstoku mają jego współpracownicy i przyjaciele - dr Irena Białówna, G. E. Fieldorf, Ryszard Kaczorowski, Alfons Karny, Janusz Korczak, płk Władysław Liniarski. Jest też Szpital im. dr Jerzego Sztachelskiego. W Polsce są też ulice Bronka Czecha.

Podobnie zapomniany jest w Jeleniej Górze w której przepracował ponad ćwierć wieku. Po 1989 r. kiedy na fali tzw dekomunizacji zmieniano nazwy ulic, Czesław Hake jeszcze żył. Zmarł już po zakończeniu akcji dawania nowych nazw ulic w ramach przemian.

Warto odnotować fakt, że w 2011 r. na Uniwersytecie w Białymstoku została napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Adama Czesława Dobrońskiego (który znał CH osobiście) praca magisterska p. Michała Zalewskiego pod tytułem „Biografia płk dr Czesława Hake (1907 - 2003)”. Zawiera ona 77 stron maszynopisu.

Syn Witold Hake

CH miał syna - Witolda Czesława Hake ur. w 1961 r., który dzieciństwo spędził w Jeleniej Górze uczęszczając do Szkoły Podstawowej nr 2, a od lipca 1973 r. mieszkał z rodzicami w Białymstoku.

WH ukończył w 1980 r. VI Liceum Ogólnokształcące im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku na ul. Warszawskiej. Naprzeciwko liceum pod numerem 9 stoi budynek właścicieli Królowego Mostu należący kiedyś do Sakowiczów, Dederków i Młodeckich.

Witold Hake w latach 1981-1986 studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim filia w Białymstoku. Wówczas większa część profesorów, docentów, doktorów dojeżdżała z Warszawy a dzisiejsi profesorowie i doktorzy habilitowani byli wtedy obiecującymi młodymi naukowcami. Cześć z nich jest wymieniona w „Przedmowie”.

W roku 1986 Witold Hake zdał pracę magisterską pt „Burmistrzowie z powiatów łomżyńskiego i augustowskiego (1830 - 1866)”, która ukazała się drukiem. (111) Promotorem pracy był znany badacz regionu, wówczas młody docent dr. hab Adam Czesław Dobroński, późniejszy profesor i minister do spraw kombatanatów.

Po studiach Witold Hake został przyjęty do Instytutu Historii - Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w 1988 r. gdzie pracował do r. 1992.

Jego wielką pasją była genealogia i heraldyka. W latach 90 XX w. dzięki swojej wiedzy uzupełniał dzieła naukowe. Np. prof. Krzysztof Jasiewicz wydał w 1995 r. „Listę strat ziemiaństwa polskiego 1939 - 1956” gdzie jest ok 40 biogramów osób wskazanych przez Witolda Hake wg materiałów posiadanych przez niego. To samo dotyczy monumentalnego 11 tomowego dzieła Romana Aftanazego „Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej” gdzie WH dodał trzy nieznane dotychczas pałace. Piszący te słowa pamięta jak razem z Romanem Aftanazym w jego wrocławskim mieszkaniu, pod koniec tzw „komuny”, snuli opowieści o dawnych Polakach na Kresach. To samo dotyczy książki M. Jackiewicz - Garniec pt „Pałace i dwory dawnych Prus Wschodnich” gdzie między drugim a trzecim wydaniem (2001) jest różnica w postaci poprawienia pisowni wielu nazwisk, dodania właścicieli majątków ziemskich oraz uzupełnienia życiorysów arystokratów. We wszystkich tych publikacjach są podziękowania dla WH.

Kolejną pasją WH od młodości było kolekcjonowanie książek historycznych, szczególnie z dziedziny heraldyki i genealogii polskiej oraz niemieckiej. Uzbierał łącznie ponad 200 tytułów publikacji heraldycznych XVIII - XX w. w tym wielotomowe herbarze, niektóre w technice miedziorytu.

Był też WH kolekcjonerem herbowych tłoków pieczętnych szlachty polskiej i niemieckiej. Uzbierał ich około 200 z czasów XVI - XIX w. Miał też jedyny zachowany tłok pieczętny króla Polski (Jana Kazimierza), obecnie w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu. W muzealnych zbiorach dotychczas był tylko tłok Jana III Sobieskiego ale jako księcia Litwy.

Również w kręgu zainteresowań WH były pierścienie herbowe polskie z okresu staropolskiego - XVI - XVIII w. Są one niedostępne na rynku antykwarycznym i nawet antykwariusze z 30 letnim stażem nie mieli ich nigdy w swych ofertach. Również wielkie muzea takich zbiorów sygnetów staropolskich nie posiadają poza Zamkiem Królewskim w Warszawie ale jest to prywatna kolekcja ok. 10 pierścieni herbowych Radziwiłłów z Nieświeża. Złote sygnety herbowe były przez wieki przetapiane a srebrne i brązowe lekceważone i ulegały zniszczeniu. WH uzbierał ich ok. 40 z okresu XVI - XVIII w. co jest największą ilością w dziejach muzeów i kolekcji prywatnych polskich. Zarówno tłoki pieczętnie jak i sygnety trafiły do zbioru

rów Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie, który do tego momentu posiadał w kolekcji jeden sygnet.

WH mieszkał w Poznaniu w l. 1991 - 2003. Kolekcjonerstwo zaowocowało otworzeniem w Poznaniu w 1996 r. „Antykwariatu Omega” i wtedy WH nawiązał kontakty z dużymi polskimi muzeami i bibliotekami. Miał w ofercie m. in. Statuty Łaskiego z 1506, archiwum dyktatora powstania styczniowego L. Mierosławskiego (trafiło do Biblioteki Narodowej) czy bardzo rzadką mapę Polski Kantera z XVIII w. Antykwariat działał do 2001, a w 2004 WH przeniósł się do Warszawy.

W 2002 r. WH został przyjęty do działającego od stu lat w Niemczech „Związku Rodowego hrabiów, baronów i panów v. Hake, Hacke”.

Po roku 2000 zaczęto robić badania genetyczne DNA przedstawicielom różnych rodzin aby ustalić ich pierwotne pochodzenie. Pobrana WH próbka wykazała należenie jego do Haplogrupy E1b1b1a2 zwanej E - V13. Grupa ta powstała ok 26 tysięcy lat temu w okolicach Egiptu i Etiopii. Jeden z odłamów przeszedł do Grecji i zmutował się w prowincji Tesalia gdzie jest tzw siedziba bogów - Góra Olimp. Razem z poszerzaniem się kolonii greckich, grupa ta rozpowszechniła się na terenie późniejszego cesarstwa rzymskiego i pojawiła się na terenach zachodnich Niemiec wraz z założeniem rzymskich kolonii wzdłuż rzeki Ren. Rzymianie przebywali na tych terenach od ok 50 roku przed naszą erą aż do ok r. 455. Wygląda na to, że rodzina Hake pochodzi od rzymskiego wojskowego lub urzędnika. Do Wielkiej Brytanii wraz z Rzymianami również dostała się ta grupa genetyczna. Posiada ją szkocki ród arystokratyczny Sinclair pochodzący od rodu Saint Clair. Odleglejszymi genetycznie krewnymi są egipski faraon Ramzes III (E1b1a), cesarz Napoleon (E1b1b1c1) i Albert Einstein (E1b1b1b2).

Z pewnym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że przodkowie rodziny Hake wieki przed naszą erą mieszkali na terenie obecnych państw: Egiptu lub Etiopii a następnie Izraela. Przebywali potem w starożytnej Grecji, starożytnym Rzymie aby między I a V wiekiem naszej ery osiąść w Niemczech, które jako państwo jeszcze nie istniały.

U Witolda Hake widoczny jest „gen mobilności”, który miał jego pradziadek Gottlieb i jego potomkowie. Np starszy syn Gottlieba – Teodor mieszkał w kilku miejscowościach, jego młodszy syn Alfred również. Wnuk Czesław, zaliczył w życiu dwa miasta (na dłużej) oraz kilka miejscowości w których był czasowo po rok lub kilka lat. Syn Czesława Witold mieszkał po ponad 10 lat kolejno w Jeleniej Górze, Białymstoku, Poznaniu, Warszawie i parę lat w Berlinie. Użytkował przez ten okres około 20 mieszkań. Być może z powodu „genu mobilności” aż tylu przedstawicieli linii Flatow od XVII w. zamiast życia w majątku ziemskim wybierało karierę wojskową gdyż podobało im się zmienianie garnizonów i miast a także udział w przemarszach, obozowiskach itp. Nie było kiedyś komputerów, telefonów, fotografii i trzeba było samemu pojechać, obejrzeć, porozmawiać itp.

W roku 1991 ożenił się Witold z Ewą Ike - Duninowską, poznańskim lekarzem medycyny, córką Henryka inżyniera a wnuczką rotmistrza Stefana Ike - Duninowskiego (1900 - 1940) ostatniego właściciela Duninowa w pow. gostyński. W 1939 r. był on wzięty do niewoli jako oficer przez Armię Czerwoną i zaginął bez wieści. Duninów był jednym z największych majątków Polski centralnej, przed pierwszą wojna - było to ponad 16 tysięcy hektarów (głównie lasy) a po tzw reformie i przymusowym sprzedawaniu ziemi chłopom i państwu było w 1939 r. - 6683 ha. Po drugiej wojnie nastąpiła konfiskata całości majątku.

Z tego małżeństwa pochodzi dwóch synów: Antoni Hake historyk (po Uniwersytecie A.M. w Poznaniu) i filmoznawca oraz Maksymilian Hake absolwent liceum, student prawa.

Powtórnie ożenił się Witold Hake w Krakowie w 2011 r. z Anną Stanisławą hr. Konarską, córką dr inż. Henryka hr. Konarskiego i Moniki Obniskiej, wnuczką Franciszka Ksawerego hr. Konarskiego (zginął pod Kairem w 1945 r.) z Grodowic (linia Dubiecko) i Tekli Łopacińskiej z Sari i Leonpola na Litwie.

Przebieg życia pułkownika doktora Czesława Hake w datach

- 1907 (4/17 II) - Czesław Hake urodził się w Białymstoku jako syn Alfreda i Walerii Zubryckiej.
- 1914 - 1924 - Edukacja domowa, szkoły - m. in. Szkoła Powszechna nr 2.
- 1924 - 1928 - Uczeń Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku, matura tamże.
- 1924 - 1937 - Udział w licznych zawodach sportowych lekkoatletycznych. Rzut oszczepem, skok o tyczce, pchnięcie kulą itp. Kluby sportowe: 42 pułku piechoty, Związku Młodzieży Wiejskiej, Jagiellonia, Klub CIWF.
- 1924 - Wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP), mianowany podharcmistrzem w 1937, wyjazd na międzynarodowy zlot skautów i harcerzy w Vogelenzang w Holandii w 1937 r. Współpraca z Aleksandrem Kamińskim i Ryszardem Kaczorowskim.
- 1929 - 1930 (15 VIII - 30 VI) - Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Mistrz szkoły w jeździe konnej.
- 1930 (27 VI) - 1938 - Przeniesiony do rezerwy 10 pułku ułanów litewskich w Białymstoku.
- 1930 - 1931 - Nauczyciel w Jednaczewie, powiat Łomża.
- 1931 - 1932 - Nauczyciel w Nowogrodzie nad Narwią, współpraca z A. Chętnikiem.
- 1932 - 1933 - Nauczyciel w Ożarach Wielkich, powiat Łomża.
- 1933 (2 V) - Egzamin i dyplom mianujący nauczycielem publicznych szkół podstawowych.
- 1933 - 1935 (X-VI) - Studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanych w Warszawie.
- 1934 - 1935 (VIII-VI) - Praktyki w „Naszym Domu” w Warszawie u dr Janusza Korczaka, światowej sławy pedagoga.

- 1935 - 1937 - Nauczyciel i instruktor w Kosowie Poleskim.
- 1938 (3 VI) - Mianowany nauczycielem szkół średnich przez Komisję Egzaminów Państwowych w Wilnie.
- 1938 - VII 1939 - Oficer rezerwy 25 pułku ułanów w Prużanie na Polesiu.
- 1937 - 1939 (VIII-IX) - Nauczyciel wychowania fizycznego i instruktor Przynsposobienia Wojskowego w Państwowym Liceum Męskim w Białymstoku.
- 1939 (VII) - Ukończył kurs dla komendantów szkolnych hufców Przynsposobienia Wojskowego.
- 1939 (VIII) - Zmobilizowany do 9 Pułku Strzelców Konnych w Grajewie.
- 1939 (IX-X) - Dowódca plutonu, udział w wojnie obronnej do 5 X 1939, obóz jeniecki, ucieczka.
- 1939 (X) - Zaprzysiężenie do Tajnej Organizacji Wojskowej w Krakowie.
- 1939 (XI) - Oficer dywersyjny w sztabie TOW Kraków.
- 1939 - 1941 (X 1939 - VI 1941) - Oficer organizacyjny sztabów komend powiatowych Tajnej Organizacji Wojskowej na terenie woj. krakowskiego.
- 1941 (9 V - 18 VI) - Aresztowanie w Krakowie przez Gestapo i pobyt w więzieniu.
- 1941 - 1943 (VIII - VII) - Wjazd do Białegostoku - komendant okręgu Białystok - Tajnej Organizacji Wojskowej, bezpośredni przełożony płk Jan Mazurkiewicz „Radosław”.
- 1942 (11 X) - Awans na porucznika.
- 1943 (III) - Włączenie TOW do AK a dokładniej do Kierownictwa Dywersji (Kedyw). Dowódca Kedywu płk August Emil Fieldorf. Scalenie faktyczne w Białymstoku nastąpiło w lipcu.
- 1943 - 1944 (VII - IV) - Zastępca komendanta obwodu Białystok miasto AK i zarząd Kedywem. Bezpośredni przełożony płk August Emil Fieldorf.
- 1943 (11 XI) - Awans na rotmistrza kawalerii.

- 1944 (IV/V - 5 X) - Komendant obwodu Białystok miasto AK, zdjęty ze stanowiska od 3 IX do 24 IX 1944 - (ze względu na pobyt w areszcie)
- 1944 (15 VIII) - Awans na majora i nadanie Krzyża Virtuti Militari.
- 1944 (1 - 17 IX) - Aresztowanie w Białymstoku przez radzieckie NKGB lub Smiersz, ucieczka z więzienia.
- 1944 (25 IX - 15 X) - Zastępca Komendanta Inspektoratu Rejonowego Białystok (powiat Bstok).
- 1944 - 1945 (25 X - II) - Inspektor (Komendant) Inspektoratu Rejonowego XI A „Pole” okręgu Białystok AK.
- 1945 (II - VIII) - Kontynuacja stanowiska - Komendant Inspektoratu Rejonowego XI A „Pole” okręg Białystok AKO.
- 1945 (VIII) - Zdanie stanowiska przełożonym i wyjazd do Jeleniej Góry.
- 1945 (IX) - Podjęcie pracy w szkole w Jeleniej Górze. Instruktor powiatowy wychowania fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.
- 1945 - 1973 - Rozpoczęcie działalności harcerskiej w nowym miejscu.
1945 - 1950 - kierownik referatu zachowego Dolnośląskiej Komendy Chorągwi.
- 1947 Zastępca komendanta hufca. W latach 1950 - 1956 usunięty z harcerstwa wraz z innymi przedwojennymi działaczami.
- 1957 - Przywrócony na funkcję kierownika Wydziału Zuchów Komendy Chorągwi w Jeleniej Górze. Był nim do 1960. W latach 1956 - 1973 instruktor w miejscowym hufcu.
- 1946 - 1973 - Praca w Liceum Pedagogicznym w Jeleniej Górze przemianowanym na Studium Nauczycielskie - szkołę kształcąca nauczycieli. Była to najwyższa rangą uczelnia w tym mieście. CH był wykładowcą, egzaminatorem i pełnił też przez pewien okres funkcję dziekana.
- 1946 - 1973 - Organizator na terenie Jeleniej Góry i okolic setek imprez sportowych, turystycznych i wesołych miasteczek z okazji Dnia Dziecka.
- 1947 (8 IV) - Ujawnił się ze swojej wojennej przeszłości przed powiatowym

- Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego (zwanym UB) w Jeleniej Górze.
- 1954 - Aresztowany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i bezskutecznie nakłaniany do powrotu do Białegostoku celem rozpracowania resztek podziemia w roli niby „Polaka - patrioty”.
- 1965 - CH wraz z kilkoma kolegami założył klub sportowy Spartakus, działający przez kilkadziesiąt lat.
- 1973 (VII) - Powrót do Białegostoku. Lata 70 - 80 XX w. udział w ogólnopolskich konkursach na wspomnienia: nauczycieli, harcerzy, walczących z okupantem, sportowców itp. Otrzymał pierwsze lub drugie miejsca. Wszystko wydane drukiem w wydawnictwach zbiorowych.
- 1974 - 1986 - Funkcja vice prezesa w l. 1974 - 76 a prezesa w l. 1976 - 1987 wojewódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.
- 1978 - 1991 - Praca w Studium Nauczycielskim w Białymstoku. W 84 roku życia zaprzestał pracy.
- 1979 - Uzyskanie tytułu naukowego doktora na AWF Wrocław.
- 1990 - 1993 - Prezes Związku Żołnierzy Armii Krajowej, okręgu białostockiego, przemianowany potem na Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Później honorowy prezes.
- 1993 - Mianowany podpułkownikiem.
- 2000 - Mianowany pułkownikiem.
- 2003 - Październik - żona przeprowadza go na stałe do Poznania i tam wkrótce 15 XII umiera.
- 2003 - 30 XII pogrzeb na cmentarzu Powązki Wojskowe w Warszawie i pochowanie w Panteonie Żołnierzy Polski Walczącej.

Wykaz niektórych ciekawych osób związanych
z Czesławem Hake – przyjaciele, współtowarzysze walk,
współpracownicy

1. Chętnik Adam (1885 - 1967), etnograf, muzealnik, działacz społeczny - Nowogród, Warszawa.
2. Czech Bronisław (1908 - 1944), narciarz, trzykrotny mistrz olimpijski, taternik.
3. Fieldorf August Emil (1895 - 1953), generał Armii Krajowej.
4. Kaczorowski Ryszard (1919 - 2010), działacz harcerski, Prezydent Polski na Emigracji.
5. Kamiński Aleksander (1903 - 1978), profesor, pisarz, przywódca harcerzy.
6. Karny Alfons (1901 - 1989), rzeźbiarz, rodem z Białegostoku.
7. Korczak Janusz (1878 - 1942), pedagog, lekarz, działacz społeczny.
8. Liniarski Władysław (1897 - 1984), pułkownik Armii Krajowej, komendant Okręgu AK.
9. Lokajski Eugeniusz (1908 - 1944), mistrz Polski w rzucie oszczepem, fotograf.
10. Machay Ferdynand (1889 - 1967), ksiądz infułat, działacz społeczny, konspirator.
11. Mazurkiewicz Jan - „Radosław” (1896 - 1988), pułkownik AK, generał.

Wybrany spis drukowanych wspomnień Czesława Hake.

Niektóre z tych pamiętników powstały w wyniku konkursów. Np. „Pamiętniki wychowawców” czy „Między Marsem a Ateną”. Następnie redaktor wydawnictwa dowolnie wybierał fragmenty przeznaczone do druku czyli wspomnienia są fragmentaryczne.

1. Spory przegląd życia CH jest ujęty w publikacji: „Pamiętniki wychowawców fizycznych”, Warszawa 1977, s. 72 - 98, wydawnictwo „Sport i Turystyka”, rozdział pt „Non omnis moriar”. Jest to zbiór wspomnień nadesłanych na ogólnopolski konkurs na którym spośród 148 uczestniczących przyznano CH pierwsze miejsce.
2. Wspomnienia CH ze studiów w Warszawie na Bielanach w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (po wojnie AWF - Akademia Wychowania Fizycznego) są w : „Wspomnienia absolwentów CIWF - AWF z lat 1929 - 1939”, opr. Roman Trześniowski, Warszawa 2000, s. 69 - 87
3. Relacja z pracy z Januszem Korczakiem jest w książce: „Wspomnienia o Januszu Korczaku”, Warszawa 1981, drugie wyd. 1989. Rozdział autorstwa CH: „Nie mogę się oprzeć uczuciu wzruszenia”.
4. Udział CH w wojnie polsko - niemieckiej 1939 r. opisany jest przez niego w: „9 Pułk Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Puławskiego w kampanii wrześniowej 1939 wspomnienia i relacje”, Kraków 2001, s. 87 - 106, pod redakcją Piotra Mikietyńskiego.
5. Okres wojny skrótkowo ujęty jest w: „Między Marsem a Ateną - wspomnienia wojenne nauczycieli”, Warszawa 1977. CH napisał rozdział „Po nocy zawsze jest świt”, s. 209 - 220. W 1975 r. ogłoszono ogólnopolski konkurs literacki „Żołnierskie drogi nauczycieli”. Nadesłano 132 prace. C. Hake otrzymał pierwszą nagrodę.
6. Relacja C. Hake o krakowskim księdzu, patriotycznym działaczu dr Ferdynandzie Machay'u i jego siostrze Józefie Machay - Mikowej jest wydana w: „Rocznik Orański”, t. VIII/IX, za rok 2007/2008, Zubrzyca Dolna 2009, s. 115 - 129.

Wykaz orderów, krzyży, medali i odznak, które otrzymał Czesław Hake

- Krzyż srebrny Orderu Virtuti Militari 1944
(Nadany powtórnie przez władze PRL w 1972r.)
Krzyż komandorski Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) 1992
Krzyż kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. 1986
Krzyż Walecznych 1942
Srebrny Krzyż Zasługi z mieczami 1943
Złoty Krzyż Zasługi 1970
Krzyż Armii Krajowej 1967
Krzyż Zasługi Związku Harcerstwa Polskiego 1986
Rozeta z mieczami do Krzyża Zasługi ZHP 1987
Medal Wojska Polskiego po raz 1, 2, 3, 4. 1967
Medal Zwycięstwa i Wolności 1975
Medal za udział w wojnie obronnej 1939 1983
Medal Komisji Edukacji Narodowej 1973
Odznaka Akcji „Burza”
Odznaka Weterana Walk o Niepodległość. 1991
Odznaka Zw. Naucz. Pol. za Tajne Nauczanie 1989
Złota Odznaka Związku Nauczycielstwa Polskiego 1972
Złota Odznaka Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych 1969
Honorowa Odznaka Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. 1975
Odznaka Honorowa Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej
1981
Odznaka Przyjaciela Dziecka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. 1978
Złota Odznaka Zasłużony Białostoczczyźnie 1986
Złota Odznaka Centralnego Budownictwa Mieszkaniowego. 1976
Odznaka Pamiątkowa „Akcji Burza” nr. I /01. 1994

Przypisy:

1. Życiorys Czesława Hake został opracowany na podstawie licznych wspomnień maszynopisowych dotyczących różnych etapów jego życia i pozostających w archiwum rodzinnym. Posiłkowałem się też jego drukowanymi wspomnieniami, których część wymieniam na końcu tego rozdziału. Drukowany oficjalny krótki życiorys ukazał się w wielu publikacjach. Poniżej podaję tylko niektóre: „Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939 - 1956”, Kraków 2004, t. 10 s. 57 - 61; Tadeusz Sowiński „Panteon Żołnierzy Polski Walczącej, biografy”, Warszawa 2004, s. 86 - 88 a także „Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość” w dokumentach, Wrocław 2000, t. VI, cz. 2, s. 213 - 214 i 225. Dużo informacji o działaniu CH w schyłkowym okresie wojny znajduje się w książce Jerzego Kułaka „Pierwszy rok sowieckiej okupacji Białystok 1944 - 1945”, wydanej w 1996 r. Kolejna publikacja to: Zdzisław Gwozdek „Białostocki Okręg ZWZ AK X 1939 - I 1945, dwa tomy wyd. 1993 i 2001 a także: K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Białostocki okręg AK, AKO VII 1944 - VIII 1945”, Warszawa 1997.
2. „Pamiętniki wychowawców fizycznych”, Warszawa 1977, s. 73
3. „Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 74
4. Maszynopis pracy konkursowej na pamiętnik absolwentów szkół wf, 1976 s. 8
5. Jan Dobraczyński „Tylko w jednym życiu” Warszawa 1977 s. 87
6. Stanisław Radomyski „Zarys historii Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii, Pruszków 1992, s. 12
7. „Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 76
8. Centralne Archiwum Wojskowe, AP 153, Wyciąg kwalifikacyjny podchorąży plutonowy Czesław Hake
9. „Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 77
10. „Wspomnienia absolwentów CIF - AWF z lat 1929 - 1939”, opracował Roman Trześniowski, Warszawa 2000, s. 69 - 87
11. „Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 86
12. „Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 82
13. „Wspomnienia absolwentów CIF - AWF. . .” dzieło cyt. s. 74, i „Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 84 - 85
14. „Wspomnienia o Januszu Korczaku” Warszawa 1981, drugie wyd. 1989, Wydawnictwo Nasza Księgarnia. Tytuł wspomnień C. Hake: „Nie mogę się oprzeć uczuciu wzruszenia”. Ta książka miała kilka tłumaczeń na języki obce.
15. Adam Solarz „Harcerze Jeleniogórcy 1945 - 1990”, Jelenia Góra 2016 s. 101
16. A. Solarz „Harcerze. . .” dzieło cyt. s. 101
17. „Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 90
18. Archiwum Czesława Hake, Zaświadczenie inspektora szkolnego w Kosowie Poleskim nr 1/235/2 Kosów Poleski z d. 16 I 1936 r.
19. Archiwum Cz. Hake, kopia Rozkazu ministra Spraw Wojskowych, L 400 Cen. Wyszcz. 1932 r. IR Dz 10 pułk uł. nr 70/32
20. Centr. Arch. Wojsk. AP 153 - Roczna Lista Kwalifikacyjna za rok 1938 (25 p. uł.) 9550/38

21. „9 Pułk Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Pułaskiego w kampanii wrześniowej 1939 r., wspomnienia i relacje”, Kraków 2001. Wydane w ramach Biblioteki Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, t. XI. s. 87. Pełną monografię pułku wraz z opisaniem wojny 1939 napisał Tomasz Dudziński - „9 Pułk Strzelców Konnych”, Grajewo 2018.
22. 9 Pułk Strzelców Konnych. . . dzieło cyt., s. 87 - 106
23. 9 Pułk . . . dzieło cyt. s. 88
24. 9 Pułk. . . dzieło cyt. s. 89 - 90
25. 9 Pułk . . . dzieło cyt. s. 91
26. 9 Pułk. . . dzieło cyt. s. 93
27. 9 Pułk. . . dzieło cyt. s. 93
28. 9 Pułk. . . dzieło cyt. s. 95
29. 9 Pułk . . . dzieło cyt. s. 96
30. 9 Pułk . . . dzieło cyt. s. 98 - 99
31. Witold Olechnowicz, żonaty z Heleną Hake siostrą Czesława. Zasztynął tym, że po powrocie z niewoli w 1939 r. zdemontował wraz z kolegą z pomnika w Białymstoku tablicę z brązu upamiętniającą walki 1918 - 1920. Zaraz potem pomnik został zniszczony z rozkazu okupacyjnych władz radzieckich ale już bez tablicy, która została znaleziona w 1976 r. podczas rozbioru domu ale została skonfiskowana przez Służbę Bezpieczeństwa PRL. Informacja w: „Katalog białostockich pomników, tablic pamiątkowych i miejsc pamięci narodowej”, Białystok 2015, s. 114 - 115. Witold Olechnowicz za pomaganie szwagrowi w czasie wojny został w 1945 r. wywieziony w głąb Rosji. Jest na liście sporządzonej na przełomie 1946/47 przez Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” podającej listę Polaków wywożonych do ZSRR w celu „oczyszczania” terenów z osób niewygodnych nowej komunistycznej władzy. Informacja w: „Nieznana historia Białegostoku. Wywiezieni w głąb Rosji” [w:] Gazeta w Białymstoku, 2001, 3 - 4 luty s. 7. Witold Olechnowicz figuruje tam pod nr 171, jako mieszkający na ul. Pokornej 5.
32. Przepustkę otrzymał Witold Olechnowicz na ul. Kilińskiego 7 w Radomiu u p. Zubrzyckiej gdzie się zatrzymał po wypuszczeniu go z obozu jenieckiego. Przepustka była wystawiona na kpt Janusza Kołakowskiego z Warszawy, który we wrześniu 1939 uratował życie majorowi i kapitanowi Wehrmachtu, kiedy zostali wzięci do niewoli. Żołnierze polscy chcieli ich na miejscu rozstrzelać ale sprzeciwił się przypadkowo tam obecny kapitan Kołakowski. Po wzięciu go do niewoli, opowiedział to w komendanturze obozu. Niemcy dali mu słowo, że go wypuszczą ale najpierw muszą odnaleźć tych dwóch oficerów, którzy mieli to potwierdzić. Na ten czas komendant obozu dał kapitanowi przepustkę na wychodzenie z obozu do miasta. Kołakowski po całkowitym uwolnieniu zostawił przepustkę w domu gdzie nocował, obecnemu tam Witoldowi Olechnowiczowi. Przepustka wracała taką samą drogą do obozu i zanim Niemcy się zorientowali uciekło jeszcze kilkunastu oficerów niby „kapitanów Kołakowskich”.
33. „9 Pułk. . .” dzieło cyt. s. 105
34. Czesław Hakke, „Wspomnienia o infułacie ks. dr Ferdynandzie Machayu i Józefie Machay - Mikowej” w: „Rocznik Orawski” t. VIII - IX za rok 2007 - 2008, Zubrzyca Górna 2009, s. 115 - 129.
35. Zaświadczenie w archiwum Czesława Hake.

36. *Archiwum Cz. Hake, Czesław Hake - „Relacja o działalności Tajnej Organizacji Wojskowej”, maszynopis lata 60 - XX w., oraz „Między Marsem a Ateną, wspomnienia wojenne nauczycieli” Warszawa 1977, s. 211*
37. *Obszerny życiorys Marii Steczowicz wraz z opisaniem działań TOW i informacjach o CH, jest zamieszczony w kwartalniku „Wiadomości Bocheńskie”, rocznik XVI, Zima 2008/2009, Bochnia 2009, s. 31 - 33, artykuł Stanisława Kobieli - „Maria Steczowicz - kurierka z Tajnej Organizacji Krajowej w Bochni”.*
38. *Wspomnienie z tego wydarzenia kilkakrotnie CH opowiadał swemu synowi Witoldowi.*
39. *Pamiętniki wychowawców . . .” s. 95”.* Między Marsem. . .” dzieło cyt. s. 213, Stanisław Dąbrowa - Kostka - „W okupowanym Krakowie”, Warszawa 1972, s. 67, 215, i „Relacja z Tajnej Organizacji Wojskowej w Krakowie 1939 - 1941”, maszynopis wspomnień w Archiwum C. Hake.
40. *„Pamiętniki wychowawców. . .” s. 96”.* Relacja z działalności. . .” dzieło cyt.
41. *„Wspomnienia o Józefie Machay - Mikowej”, patrz przypisy 34*
42. *„Między Marsem. . .” dzieło cyt., s. 215.*
43. *„Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt., s. 96*
44. *„Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 97*
45. *„Pamiętniki wychowawców. . .” dzieło cyt. s. 97*
46. *Archiwum Hake, „Wspomnienia z pracy w Tajnej Organizacji Wojskowej na Białostocczyźnie w okresie od września 1941 do lipca 1944”, s. 4*
47. *Archiwum Czesława Hake, Zaświadczenie Joanny Ołdytowskiej z domu Juchnik mieszkanki Supraśla, pracownicy mleczarni. 2 VII 1968 r.*
48. *Te „kolejowe” wspomnienia opowiadał mi Ojciec wielokrotnie, nie zostały jednak uznane przez redaktorów wydawnictw w latach 70 XX w. jako „godne druku”.*
49. *Nazwisko Fieldorf nie padło ani razu w mojej obecności z ust mego Ojca. Podczas wojny oficerowie konspiracji nie znali swoich nazwisk. Ojciec opowiadał jedynie o wysoko postawionym oficerze o pseudonimach Weller i Jordan. Oba pseudonimy używał w tym okresie Fieldorf.*
50. *„Zapis”, październik/grudzień, zeszyt 4 (12) s. 47 oraz Archiwum C. Hake: „Zaświadczenie weryfikacyjne Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie”, Londyn 6 XI 1966, L. dz. 3425/66.*
51. *Milewski. . s. 45*
52. *Relacja Czesława Hake, przekazana synowi Witoldowi, lata 80 XX w.*
53. *C. Hake”.Wspomnienia o pracy w Tajnej Organizacji Wojskowej na Białostocczyźnie”, maszynopis lata 70 XX w. s. 5*
54. *Awans na rotmistrza i Krzyż Zasługi. „Zapis” X - XII 2003 zeszyt nr. 4/12 s. 47*
55. *Jerzy Kułak”.Pierwszy rok sowieckiej okupacji”, Białystok 1944 - 45, Białystok 1996, t. 1, s. 8*
56. *Nominacja CH, J. Kułak”.Pierwszy rok. . .” dzieło cyt., s. 521*
57. *Wspomnienia z białostockiej grupy dywersyjnej AK można znaleźć w „Wiadomościach kościąńskich” nr. 9 - 12, 2012, s. 16 - 18, relacja kpt Mieczysława Wojciechowskiego pt „Żołnierz dwóch konspiracji”. Tutaj też opis jak podpalono w czasie wojny budynek Urzędu Pracy (Arbeitsamt) w Białymstoku, mieszczący się w daw-*

nym pałacu rodziny Hake. Mowa jest też o dowódcy mjr C. Hake.

58. Archiwum C. Hake - „Wspomnienia obejmujące okres pracy antyhitlerowskiej na terenie Białostocczyzny w czasie od września 1941 do lipca 1944 r”. s. 21
59. J. Kułak „Pierwszy rok. . .”, dzieło cyt. s. 21 - 22
60. K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Białostocki okręg AK - AKO, VII 1944 - VIII 1945” Warszawa 1997, s. 519
61. J. Kułak „Pierwszy rok. . .”, dzieło cyt. s. 13
62. J. Kułak „Pierwszy rok. . .” dzieło cyt. s. 25 i informacje C. H.
63. Archiwum C. Hake „Wspomnienia obejmujące okres pracy antyhitlerowskiej na terenie Białostocczyzny w czasie od września 1941 do lipca 1944” s. 21
64. Informacja przekazana przez CH synowi w latach 80 XX w.
65. Awans i mianowanie Kawalerem Virtuti Militari - „Zaświadczenie weryfikacyjne. . .” dokument cyt.
66. J. Kułak „Pierwszy rok. . .” s. 47, w tej relacji jest mowa o aresztowaniu przez NKGB czyli Narodny Komisariat Głównoj Bezopasnosti. Wspomniany budynek na ul. Ogrodowej 2 był zajmowany według współczesnych historyków przez Smiersz.
67. Informacje przekazane przez CH synowi.
68. K. Krajewski, „Białostocki. . .” dzieło cyt., s. 521. Sam meldunek znajduje się w Arch. Sądu Wojewódzkiego, Akta Sądu Wojskowego, Syg. Sr. 61/1946
69. Informacje C. H przekazane synowi.
70. „Teczka specjalna Stalina, raporty NKWD z Polski 1944 - 1946”, Warszawa 1998, s. 85, 107, 570.
71. K. Krajewski, „Białostocki. . .”, dzieło cyt., s. 522
72. J. Kułak „Pierwszy rok. . .”, dzieło cyt. s. 142, K. Krajewski „Białostocki. . .”, dzieło cyt. s. 505, 522
73. J. Kułak „Pierwszy rok. . .”, dzieło cyt. s. 60
74. J. Kułak „Pierwszy rok. . .”, dzieło cyt. s. 80
75. J. Kułak „Pierwszy rok. . .”, dzieło cyt. s. 80
76. J. Kułak „Pierwszy rok. . .”, dzieło cyt. s. 80, K. Krajewski „Białostocki. . .”, dzieło cyt. s. 115.
77. J. Kułak „Pierwszy rok”, dzieło cyt. s. 63
78. K. Krajewski, T. Łabuszewski „Białostocki. . .”, dzieło cyt. s. 508
79. J. Kułak, dzieło cyt. s. 152
80. K. Krajewski, dzieło cyt. s. 506 - 507
81. J. Kułak, dzieło cyt. s. 180
82. J. Kułak, dzieło cyt. s. 63
83. J. Kułak, dzieło cyt. s. 158 - 159
84. J. Kułak, dzieło cyt. s. 158 - 159
85. J. Kułak, dzieło cyt. s. 199 - 204
86. J. Kułak, dzieło cyt. s. 173, 193
87. K. Krajewski. . . dzieło cyt., s. 537 - 538
88. K. Krajewski. . . dzieło cyt., s. 520

89. J. Kułak, dzieło cyt. s. 182
90. J. Kułak, dzieło cyt. s. . 205
91. J. Kułak, dzieło cyt. s. 197
92. K. Krajewski, dzieło cyt. s. 507
93. Informacja CH
94. Informacja CH
95. K. Krajewski. . . s. 510
96. K. Krajewski. . . s. 551
97. K. Krajewski. . . s. 511
98. K. Krajewski. . . s. 512 - 513
99. K. Krajewski. . . s. 513
100. K. Krajewski. . . s. 513
101. K. Krajewski. . . s. 541
102. K. Krajewski. . . s. 514
103. K. Krajewski. . . s. 514
104. K. Krajewski. . . s. 514
105. Arch. Hake, „Zaświadczenie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego nr. 20851”, Jelenia Góra, d. 8. IV 1947
106. Archiwum Hake, Pismo Wydziału Oświaty w Jeleniej Górze 1 II 1950.
107. Adam Solarz, „Odeszli na wieczną wartę”, Jelenia Góra 2009, s. 39
108. A. Solarz, „Harcerze Jeleniogórcy 1945 - 1950”, Jelenia Góra 2017, s. 98, 99, 101, 117
109. Minister Obrony Narodowej, decyzja kadr z 15 XI 2000, nr 362
110. Czesław Hake w okresie międzywojennym używał nazwiska „Hake” a w latach 1940 - 1988 używał nazwiska w pisowni „Hakke”, które miał wpisane w akcie urodzenia. Jego ojciec w akcie ślubu miał wpisane „Hake”, A jego dziadek we wszystkich dokumentach używał tylko tej pisowni i tak się podpisywał. CH nawet w przedwojennym dowodzie osobistym miał nazwisko „Hake”, Pisownia nazwiska jako „Hakke” w języku niemieckim nie istnieje. Prawdopodobnie ksiądz uznał, że to nazwisko „Hacke” a w języku rosyjskim „ck” zapisuje się „kk” np pisano „Bekker” zamiast „Becker”. Zresztą w Rosji nie ma nazwisk na samo „H” i wszystkich zapisuje się pod „G” w tym przypadku brzmiało to „Gake”, tak jak „Gabsburg” czy „Gogenzollern”. Większość jego książek i artykułów jest podpisana pisownią nazwiska „Hakke”. W roku 1988 decyzją administracyjną sprostowano Czesławowi nazwisko na „Hake”.
111. Praca magisterska W. Hake ukazała się drukiem w „Studiach łomżyńskich” t. 2, Warszawa 1989, wyd. PWN, c s. 7 - 25.

Indeks nazwisk do życiorysu Czesława Hake

Nie obejmuje nazwisk autorów książek podanych w przypisach.

Osoby występujące w genealogiach na końcu książki nie są ujęte w indeksie.

Aftanazy Roman - 77

Anders Władysław, generał - 51

Augé Norberto, ambasador - 9

Augé (z d.Plucińska) Wanda - 9

Baden - Powell Robert, lord - 26

Baran - Bilewski Józef, kapitan - 24

Beria Ławrentij - 54

Bialik Stefan, „Lida”, porucznik - 62

Białówna Irena, doktor - 76

Bniński hr. Stanisław, porucznik - 31

Borysewicz Jan, „Mściciel”, kapitan - 62

Bruczko - Zaniewska Ewa - 27

Byszek Władysław - 28

Chętnik Adam - 23, 80, 84

Csaky - Pallavicini hr. Władysław - 20

Czajewicz Stanisław - 68

Czech Bronisław (Broniek) - 24, 25, 76, 84

Dobraczyński Jan - 20,

Dobroński Adam Czesław, profesor - 8, 74, 76

Dobrzyński Bohdan, major - 31, 32, 34

Drozd Eugeniusz - 68

Dudziński Tomasz - 88
Dworzaczek Włodzimierz - 9
Dziejma Michał, „Boruta” - 46

Einstein Albert - 78

Falska Maryna - 25
Fieldorf August Emil, generał - 38, 43, 44, 45, 46, 76, 81, 84
Fijałkowski - Młot Czesław, generał - 31
Ford Aleksander - 70
Fresel Marian, „Jur” - 50, 60, 63
Fresel Pelagia - 63

Gilewicz Zygmunt, płk - 24,
Gniewkowski Wacław, profesor - 74
Goldszmit Henryk (Janusz Korczak), doktor - 25
Gołębiowski Ryszard, prezydent Białegostoku - 48
Grądzki Bernard - 65
Grelewski Stefan, ksiądz - 36, 37
Grinberg Daniel, profesor - 8
Grygo Stanisław, „Szary”, kpt - 50, 52, 53

Haaren van Clara - 26
Hake Adolf Maurycy - 11
Hake Albert (Albrecht), kwatermistrz pułku Sobieskiego, 31
Hake Alfred Edward - 16, 17, 80
Hake (z d. Koc) Antonina - 14
Hake Antoni Maria - 79
Hake (Hakke) Czesław - 11, od 13 do 91

Hake Erwin - 11, 16, 17
Hake Gottlieb (Bogumił) - 11, 13, 92
Hake Maksymilian Wendelin - 79
Hake Teodor Wilhelm - 11
Hake (z d. Zubrycka) Waleria - 16, 17, 53, 80
Hake Witold - 76, 77, 78, 79
Hass Ludwik - 9
Hlawaty Przemysław, „Bron” - 54, 63, 64

Ike - Duninowska Ewa - 79
Ike - Duninowski Henryk - 79
Ike - Duninowski Stefan, porucznik - 79
Iwanowski Stefan, pułkownik - 19
„Iza” ppor. - 58

Jan Kazimierz Waza, król Polski - 77
Jankowska Anastazja - 40
Jasiewicz Krzysztof, profesor - 77
Jonkisz Julian, profesor - 73
Jurgiel Krzysztof - 74

Kaczorowski Jan, porucznik, doktor - 34
Kaczorowski Ryszard, prezydent RP - 27, 76, 80, 84
Kalicki Kazimierz - 68
Kamiński Aleksander, profesor, harcmistrz - 26, 27, 71, 80
Karny Alfons - 24, 76, 84
Kaufman Władysław, „Bogusław”, major - 47, 48, 49, 50
Kielanowski Tadeusz, inżynier - 40
Kleberg Franciszek, generał - 35

Klimowicz, porucznik - 33
Koc (Hake) Antonina - 14
Kofman Jan, profesor - 8
Kołakowski Janusz, kapitan - 36, 88
Konarska hr. Anna - 79
Konarska hr. (z d. Obniska) Monika - 79
Konarska hr. (z d. Łopacińska) Tekla - 79
Konarski hr. Henryk, doktor - 79
Korczak Janusz doktor - 16, 25, 73, 76, 80, 84, 85
Korpalski Władysław, rotmistrz - 20
Kossak - Szczucka Zofia - 26
Kotłowski Karol - 18
Kozunow, pułkownik - 48
Krajewski K. - 49, 64
Kramm (Rydiger) Berta - 11
Kramm (ks. Szachowskiej) Maria - 11
Krawczyk Marian - 18
Królikiewicz Adam, rotmistrz - 21
Kułak Jerzy - 48
Kuryłowicz Antoni, „Szach” - 46

Laskowski Kazimierz, porucznik - 25
Leskiewiczowa Janina, profesor - 9
Liniarski Władysław, pułkownik - 44, 46, 47, 56, 59, 62, 64, 65, 76, 84
Lokajski Eugeniusz - 19, 24, 84

Łabuszewski T. - 49, 64
„Łomża”, inspektor - 59
Łoś hr. Adam - 22

Łopacińska (hr.Konarska) Tekla - 79
Łuczak Aleksander, profesor - 8

Machay Eugeniusz, porucznik - 37, 38
Machay Ferdynand, ksiądz, doktor - 37, 38, 84, 85
Machay Karol, ksiądz - 37
Machay - Mikowa Józefa - 40, 42, 85
Markiewicz T., harcmistrz - 71
Maroszek Józef, profesor - 8
Mazur Jan Antoni - 38
Mazurkiewicz Jan, „Radosław”, generał - 37, 42, 43, 46, 52, 64, 81, 84
Meller Stefan, profesor - 8
Mierosławski Ludwik, generał - 78
Mikietyński Piotr dr - 85
Mossakowski Stanisław, profesor - 9
Muraszkin Iwan, pułkownik NKGB - 48

Napoleon Bonaparte, cesarz - 78
Niwiński Józef, „Paprzyca”, kapitan - 46, 47
Nonas Andrzej Narcyz - 68

Obniska Monika - 79
Okulicki Leopold, generał - 48
Olechnowicz Witold - 36, 88
Ostasiewicz Wiktor - 46

Petrenko Wiktor, pułkownik - 51, 53
„Pietrek” - 59
Piętka Tadeusz, porucznik - 33

Pilecki Witold, rotmistrz - 76
Płatek Emil, „Krakus”, sierżant - 62
Porczyński Witosław, pułkownik - 29
Pusłowski hr. Franciszek Ksawery - 21

Raczyński hr. Roger - 21
Radziwiłł ks. Maciej - 9
Radziwiłł ks. Mikołaj - 9
Radziwiłłowie - 77
Ramzes III, faraon - 78
Rowecki Stefan, „Grot”, generał - 39, 44, 45
Rybnik Aleksander, „Dzik”, kapitan - 58, 65
Rydiger (z d. Kramm) Berta - 11
Rzepecki Jan, „Wojnar”, pułkownik - 65

Sapieha ks. Jan - 21, 22
Sapiełko, major - 48
Siedlecka Maria - 16
Sierow Iwan, generał - 54
Sikorski Władysław, generał - 38, 45
Sinclair - 78
Skrocki Zbigniew, profesor - 73
Skrzyński - Kmicic Ludwik generał - 29, 33, 74
Sobiennikow Piotr, generał - 48, 53
Sobieski Jakub, królewicz - 31
Sobolewski K., harcmistrz - 71
Spilker Alfred - 40
Stachlewski Bohdan, pułkownik - 31
Stalin Józef - 54

Steczowicz Maria - 39, 41
Swatowski Jerzy - 68
Szachowskiej (z d. Kramm) księżna Maria - 11
Szadkowski Czesław, porucznik - 29
Szendzielarz Zbigniew, „Łupaszka”, major - 64
Szeremietiew Romuald dr - 74
Sztachelski Jerzy, minister - 67, 76
Świacki Wł. - 57

Tarnowski hr. Antoni - 22
Trojanowski Waław, „Grot”, porucznik - 52, 53, 56
Trzeźniowski Roman, profesor - 85

Wajda Andrzej - 25
Walter Marian, „Zadora”, major - 47
Wielopolski hr. Aleksander - 22
Wilhelmina królowa Holandii - 26
Wiśniewska Krystyna, „Dzikuska” - 57
Wojciechowska Bronisława - 60
Wojciechowski Mieczysław, kapitan - 90
Wołk - Łaniewski Jerzy - 22
Wołujewicz, podporucznik - 57
Wyrzykowski Jan, porucznik - 47
Wysocki Ludomir major - 22

Zalewski Michał - 76
Zamoyski hr. Zdzisław - 22
Zubrycka (Hake) Waleria - 16, 17, 53, 80
Zubrycki Jan - 17

Indeks miejscowości do życiorysu C. Hake

Nie obejmuje miejscowości podanych w przypisach.

Nie obejmuje drzewa genealogicznego.

Amsterdam - 24

Auschwitz - 24, 26, 41

Bacieczki - 65

Białowieża - 32, 34, 42

Białystok - 17, 18, 24, 27, 28, 29, 42, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 54, 55, 56,
57, 60, 62, 64, 65, 66, 67, 72, 74, 76, 77, 80, 81, 83, 88

Biedrusko - 20

Bochnia - 38, 41

Brasław - 24, 42, 66

Brzesko - 38

Brześć nad Bugiem - 28

Budapeszt - 38

Choroszcz - 42

Cieszyn - 26

Czemierniki - 32

Dachau - 36

Dmochy - 32

Dubiecko - 79

Duisburg - 17

Duninów Nowy - 78

Gorlice - 38

Górki Wielkie - 26

Grajewo - 31, 81

Grodno - 31, 36

Grodowice - 79

Grudziądz - 19, 80

Grunwald - 70

Hirschberg p. Jelenia Góra

Iwacewicz - 28

Jasło - 38

Jednaczewo - 23, 80

Jelenia Góra - 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 76, 82

Karpacz - 69, 71

Knyszyn - 42

Kock - 32, 35

Kolno - 32

Kosów Poleski - 25, 28, 80

Kraków - 31, 37, 38, 39, 44, 78, 79, 81

Królowy Most - 17, 24, 76

Krywlany - 48

Leonpol - 79

Leszczanka - 35

Leszkowice - 32, 35

Limanowa - 38,

Lipnica Wielka - 37,

Londyn - 27, 50, 51, 74

Lublin - 42

Lubomierz - 68

Łomża - 23, 32

Małkinia - 43

Michałowó - 11

Mielec - 38

Muszyna - 38

Myślenice - 38

Nieśwież - 78

Nowogród nad Narwią - 23, 80, 84

Nowogródek - 56

Nurzec - 32

Ostaszków - 61

Ostrołęka - 42

Oświęcim - 24, 26, 41

Ożary - 23, 80

Parczew - 32

Paryż - 21, 26, 27, 37, 64

Poznań - 36, 39, 61, 68, 71, 73, 75, 78, 83,

Prużana - 30,

Radom - 36, 37, 88

Saria - 79

Schweinspoint - 137

Starogard Gdański - 70

Supraśl - 42

Szklarska Poręba - 68

Szumowo - 32

Świsłocz - 18

Tarnów - 38

Telechany - 28

Treblinka - 25

Vogelenzang - 26, 80

Warszawa - 21, 23, 24, 25, 27, 31, 39, 43, 44, 46, 47, 64, 65, 73, 76, 77, 83, 84, 88

Wilno - 28, 56, 80

Wola Okrzejska - 32

Wrocław - 35, 39, 58, 67, 73, 77, 83

Zakopane - 24, 38

Zambrów - 32, 42

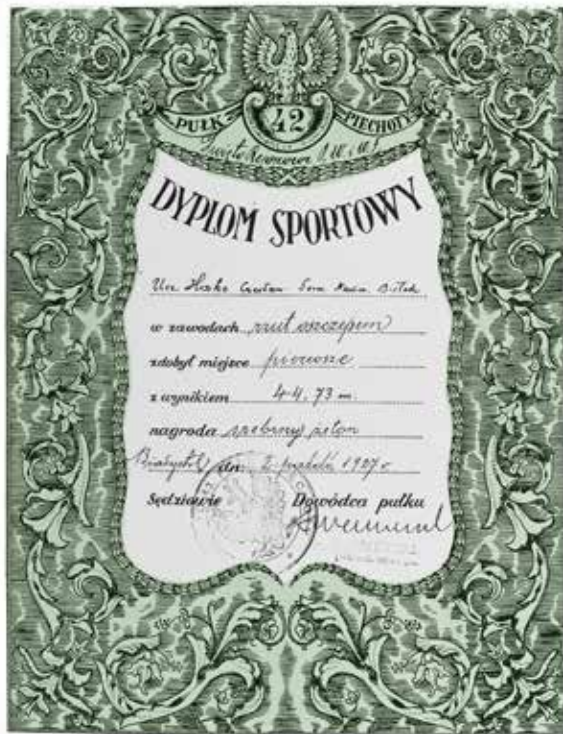
Żółtki - 46



1. Uczniowie z Seminarium Nauczycielskiego w Białymstoku w 1926 r. W ostatnim rzędzie najwyższy C.Hake. Z prawej strony na ziemi znany nauczyciel Kazimierz Teofilewicz.



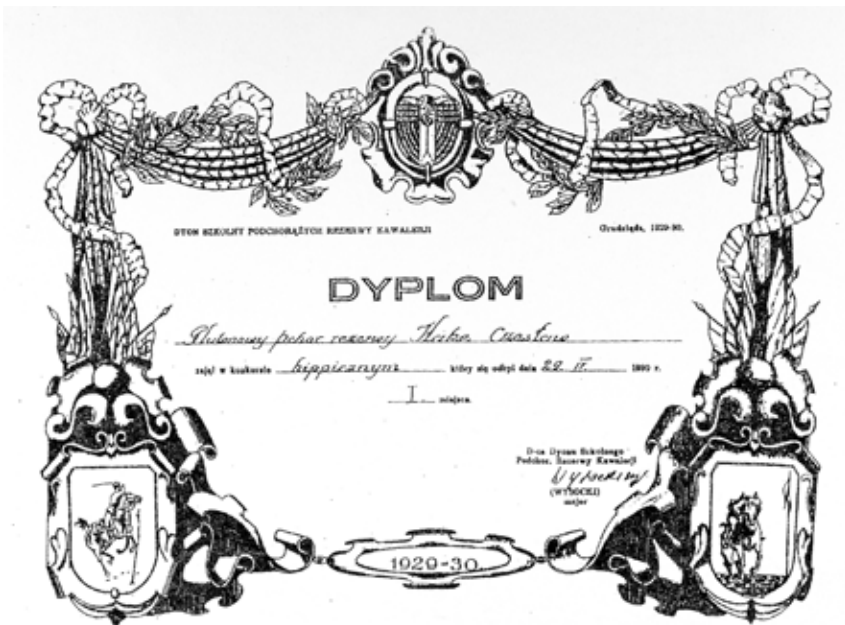
2. Przemarsz uczniów Seminarium przed kościołem farnym w Białymstoku w 1928 r.



3. i 4 Dyplomy sportowe C. Hake z 1926 i 1927 r.



5. Zdjęcie plutonu absolwentów Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu 1930. Siedzi (razem z kadrą dowódczą) pierwszy z lewej C.Hake, w środku rotmistrz Korpalski.



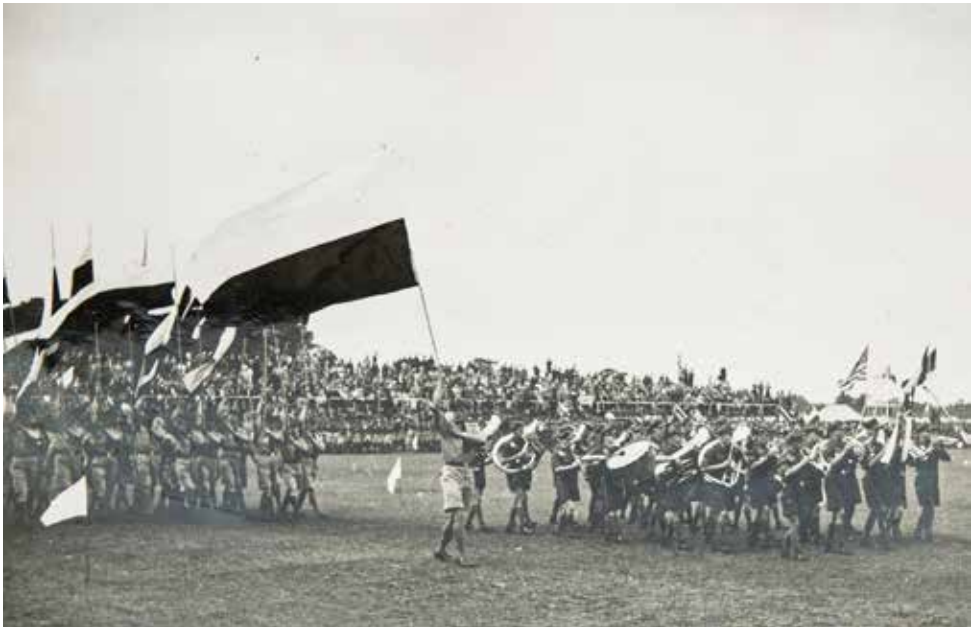
6. Dyplom zdobycia I miejsca w zawodach hippicznych Szkoły Podchorążych R. Kawalerii dla C.Hake, 1930 r.



7. Chorągiewka w barwach szkoły - plakietka ze srebra emaliowanego z literami SP - Szkoła Podchorążych.



8. Pamiątkowy żeton od Prezydenta RP Ignacego Mościckiego dla C. Hake za pomoc w organizacji Dożynek w Spałę w 1930 r. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych kilku absolwentów udało się do Spały aby ochraniać otoczenie prezydenta i wykonywać czynności reprezentacyjne.



9. Przemarsz drużyny polskiej na międzynarodowym zlocie harcerzy i skautów w Holandii w 1937. Pierwszy ze sztandarem idzie C.Hake.



10. Pocztaówka wysłana do siostry przez C. Hake ze zlotu harcerzy w Holandii. Ma okolicznościowe znaczki pocztowe z lilijką harcerską i sztandarami oraz stempel.



11. Krzyż harcerski noszony przez C. Hake.



12. Rzut oszczepem Czesława Hake, Warszawa 1933 r.



13. C. Hake z siostrą Janiną Bukowińską na ulicy w Białymstoku 1938.



14. C. Hake prowadzi oddział Przynależności Wojskowej z defilady na 3 Maja 1939. Zdjęcie wykonane na końcu ulicy Kilińskiego, przy obecnym Muzeum Wojska.



15. Budynek w Białymstoku przy ul. Ogrodowej 2 - siedziba radzieckich służb.
Tutaj przesłuchiwano C. Hake w 1944 r.



16. Parterowe komórki na tyłach budynku przy ul. Ogrodowej 2. Miejsce uwięzienia C. Hake
oraz otwór, który wykonał i uciekł.



17. C. Hake podczas kręcenia filmu „Krzyżacy” na polach pod Starogardem Gdańskim w 1959 r.



18. Czesław Hake prywatnie, przed swoim domem. Jelenia Góra 1972 r.



19. Nadanie tytułu doktora dla C. Hake na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 1979 r. Z lewej rektor prof. dr Julian Jonkisz z prawej dr Czesław Hake.



20. Oślonięcie pomnika żołnierzy Armii Krajowej w Białymstoku przy ul. Kilińskiego, 17 IX 1995. Pierwszy z lewej strony ppłk Czesław Hake, z prawej (w garniturze) prezydent miasta K. Jurgiel.



21. C. Hake (z prawej) z wizytą w Londynie w 1999 r. u swego przyjaciela prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego (w środku).



22. Pogrzeb C. Hake 30 XII 2003 na Powązkach wojskowych w Warszawie.



23. Medal upamiętniający C. Hake, projektu znanego artysty dr Tadeusza Tchórzewskiego z 2020 r. Brąz, średnica 7 cm. Nakład 100 egz.



24. Dom (z prawej) w Jeleniej Górze, ul. Bogusławskiego 16. Miejsce zamieszkania C. Hake oraz jego syna Witolda do 1973 r. Budynek obecnie nie istnieje w tej formie. Obraz olejny nieznanego autora sprzed 1945 r.



25. Witold Hake w 2002 r. z wizytą w Ohr k. Hameln - rezydencji rodu Hake od 1307 r. Od lewej Gisela baronowa v. Hake, Elisabeth baronowa v. Hake, W.H., Wilhelmina Dresler z domu v. Hake i jej mąż dr Manfred Dresler, kawaler Zakonu Joannitów.



26. *Helena Hake, siostra Czesława.
Żona Witolda Olechnowicza*



27. *Witold Olechnowicz, mąż Heleny.*



28. *Janina Hake, siostra Czesława.*



29. Stanisława Kosiba,
żona Tadeusza Huk. Teściowa C. Hake.



30. Adam Kosiba (później Bogdanowski) brat Stanisławy. Ojciec prof. dr Tadeusza Bogdanowskiego.



31. Tadeusz Huk. Przemysł 1939 r.
Teść Czesława Hake

